



**Autorzy:**

Arkadiusz Studniarek, Robert Paliga

**Wydawca:**

Towarzystwo Przyjaciół Goniądza



**Druk:**

Ares. Zakład poligraficzny, ul. Włociańska 58, 15-199 Białystok  
tel. 85 675 43 05, 506 177 893, 506 043 460, fax. 85 675 43 05  
[www.aresdruk.pl](http://www.aresdruk.pl)

**Okładka i skład:**

Mariusz Oszczapiński

**Nakład:** 500 egz.



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Projekt pn.: „Promocja regionu poprzez publikację „Nadbiebrzańskie osobowości” realizowany w ramach projektu grantowego pt.: „Aktywne społeczności lokalne na obszarze Lokalnej Grupy Działania - Fundusz Biebrzański” współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach działania 19.2 „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność”

Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

Arkadiusz Studniarek

Robert Paliga

# Nadbiebrzańskie osobowości na przestrzeni wieków z gminy Goniądz, Jaświły, Suchowola i Trzcianne.

*„Szczęśliwi ludzie znad Biebrzy. Chyba tak. Biebrza nosi w sobie coś, czego nie da się namalować, opisać, ująć obiektywnym aparatu fotograficznego. Dotyka ona ludzkiej głębi, naszej pierwotności. Nigdzie tak, jak nad Biebrzą nie możemy „pomacać” swojego wnętrza, odnowić się.*

*Gdy tracimy w życiu równowagę, gdy nam się kończą drogi, to wtedy warto przybyć na biebrzańskie bezdroża, przejść się po dzikich trzciniowiskach.”*

Mikołaj Samojlik

## Wstęp

Wszystkie osoby przedstawione w książce połączył jeden wspólny mianownik, a więc fakt, że mieszkali, prowadzili swoją działalność, urodzili się, dokonali czegoś ponadprzeciętnego nad jedną z najwspanialszych rzek w Polsce - Biebrzą.



Biebrza pod Goniądzem. Fot. A. Studniarek 2019

Nazwa rzeki pochodzi od słowa bóbr. Biebrza pojawia się w dokumencie z 1358 r., w którym Książę Kiejstut zatwierdza i opisuje granicę pomiędzy Litwą i dystryktem grodzieńskim, a ziemią księcia Siemowita Mazowieckiego i jego dystryktami wizneńskim i goniądzkim. W dokumencie tym „Bebrza” występuje w formie nazwy polskiej („a Bebrza directe ad Thargouisko..”). Bóbr (bobr) jest ruską formą nazwy. Notatka z „Kroniki” krzyżackiej Dusburga z 1326 r. podaje Biber. Jest to dosłowne niemieckie tłumaczenie nazwy rzeki (Biber - bóbr), które mogło pochodzić zarówno z formy polskiej, jak i ruskiej. W traktacie zawartym przez Witolda z Krzyżakami w 1398 r. pojawia się Beber. (Zniekształcenie to może pochodzić od Bebrza lub Bóbr).<sup>1</sup>

Wzdłuż sennie płynącej rzeki rozciąga się zielona kraina nazywana doliną Biebrzy. Jest to jeden z najbardziej dziewiczych rejonów naszego kraju. Gęste

1. Artur Wiśniewski, [www.biebrza.org.pl](http://www.biebrza.org.pl)

lasy, zamieszkiwane między innymi przez łosie, wokół ciągnące się po horyzont bagna, a zarazem siedliska tysięcy ptaków. Biebrza to rzeka typowo nizinna, zaczyna swój bieg w pobliżu granicy z Białorusią, a kończy, po przepłynięciu ponad stu sześćdziesięciu kilometrów, wpadając do Narwi. O jej uroku decydują długie fragmenty, w trakcie których rzeka meandruje majestatycznie przez rozległą pradolinę.

Dlaczego używamy nazwy dolina Biebrzy? Odpowiedź jest prosta. Pomińmy tego, że nad Biebrzą widzimy zazwyczaj same równiny, to sama rzeka Biebrza leży w niecce.

Musimy zdać sobie sprawę, czym jest i jak funkcjonuje dolina oraz płynąca nią rzeka. W powstawaniu większości dolin rzecznych, na polskich nizinach, znaczący udział miały procesy związane z wkraczaniem i wycofywaniem się lądolodów skandynawskich. Doliny na długich odcinkach ukształtowały się w obniżeniach powstałych po wytopieniu brył lodu (tzw. obniżeniach wytopiskowych), lub w pradolinach, którymi odpływały wody lodowcowe. „Starsze” formy, przed rozcięciem ich przez wody rzeczne, były najczęściej wypełnione utworami wodnolodowcowymi, osadzonymi przez wody lodowcowe o miąższości do kilkudziesięciu metrów, wśród których przeważały przepuszczalne piaski i żwiry<sup>2</sup>.

Dolina Biebrzy to prawdziwy cud polskiej natury. To kraina bagien i bezkresnych łąk, raj dla miłośników ptaków oraz unikalne siedlisko łosia. Stanowi jedną z największych ostoi dzikiej przyrody w Europie. Będąc prawdziwą enklawą dla wielu unikatowych i zagrożonych wyginięciem gatunków roślin, ptaków i innych zwierząt co roku przyciąga w swoje rejony tysiące turystów. Dolina Biebrzy to niespotykane w tej części Europy bogactwo roślin i zwierząt. Bezkresne bagna i rozległe torfowiska zachęcają do odwiedzenia tej jednej z ostatnich nieujarzmionych rzek w Europie<sup>3</sup>.

W celu ochrony niepowtarzalnej na europejską skalę dzikiej przyrody w 1993 r. na terenach przyległych utworzono Biebrzański Park Narodowy. To najbardziej rozległy i najbardziej naturalny teren chroniony w tej części Europy. Park rozciąga się od źródeł Biebrzy, obejmując prawie całą rzekę, aż do ujścia do Narwi<sup>4</sup>.

---

2. My, tutejsi nad Biebrzą”. Praca zbiorowa.

3. <https://wkreconywlas.pl/dolina-biebrzy-dzikiem-mokradla-europy/>

4. Tamże.

BPN skrywa przede wszystkim naturalne, nietknięte przez człowieka rozległe mokradła, bagna oraz torfowiska, co czyni go tak niedostępnym i tajemniczym. Dolina Biebrzy w większej części zachowała swój unikalny, dziki charakter. Z tego powodu jest, jedną z najbogatszych w Polsce, ostoją wielu gatunków ptaków wodno-błotnych. Zaobserwowano tu ich ok. 270 gatunków, w tym blisko 180 gniazduje nad Biebrzą. Spotkać tu można dubelta, wodniczkę, cietrzewia i orlika grubodziobego, dla których dolina jest jednym z ostatnich ptasich azylu w Europie. Poza nimi występują tam także dość rzadkie ptaki, jak batalion (symbol parku), kszczyk, kulik wielki, biegus zmienny, żuraw, rybitwa białoskrzydła i białowasa oraz ptaki drapieżne: puchacz, sowa błotna, błotniak łąkowy i zbożowy. Dolinę rzeki zamieszkuje 48 gatunków ssaków (np. wydry, borsuki, gronostaje, jenoty a nawet wilki). Park słynie z największej w Polsce populacji łosi (ok. 650 sztuk) oraz przywróconej na te tereny populacji bobra (ponad 1000 osobników), od którego to Biebrza zawdzięcza swoją nazwę.

Biebrza jest rzeką typowo nizinną o wolno płynących wodach. W okresie wiosennym tworzy szerokie rozlewiska z powodu wezbrań wody o charakterze roztopowym. Krajobraz doliny cechuje wysoki poziom naturalności. Rzeka płynie w niezaplanowany sposób tworząc liczne meandry. W jej wodach żyje ok. 36 gatunków ryb (np. sumy, szczupaki i węgorze).

Jeśli chodzi o florę Biebrzańskiego Parku Narodowego, warto wspomnieć, że występuje tu 45 gatunków zagrożonych wyginięciem (np. szachownica kostkowata, fiołek torfowy i kosaciec bezlistny). Odnotowano tu w sumie ponad 1000 gatunków roślin naczyniowych. Chlubą doliny są storczyki (20 gatunków), rosziczki oraz widłaki. Wśród zbiorowisk leśnych występują olsy, brzeziny i łągi, skrywające rzadkie brzozy niskie i wierzby lapońskie<sup>5</sup>.

O pięknie i walorach przyrodniczych doliny Biebrzy można pisać jeszcze bardzo dużo, jeszcze więcej publikacji, książek, artykułów, wpisów internetowych funkcjonuje w przestrzeni publicznej, ale my postawiliśmy sobie inne zadanie, wyszukując z przestrzeni dziejów osoby z terenu czterech gmin, ludzi, którzy w szczególności zasłużyli sobie na to, żeby być umieszczonymi w niniejszej publikacji. Oczywiście wybór jest dość subiektywny, ale nie zawężaliśmy swojej pracy tylko do postaci historycznych. W naszym zbiorze znalazły się postacie

5. <http://atrakcjepodlasia.pl/atrakcje-turystyczne/rzeka-biebrza-i-biebrzanski-park-narodowy/>

z początków polskiej państwowości, Złotego Wieku, Reformacji, czasu zaborów, wojen, oraz czasów współczesnych. Mikołaj Samojlik, którego życiorys prezentowany jest w książce, w swoim biebrzańskim przewodniku pisał tak: *Kraina biebrzańska jest krainą szczególną i ludzie też tu są po trosze szczególni*. Zapewne słowa te mają głębszy sens, a wybór zaprezentowanych postaci nie był łatwy. Bardzo trudno było wybrać pomiędzy zacnym szlachcicem, a współczesnym profesorem, między wybitnym kapłanem, a lokalnym poetą. Nie ma miary, która by mogła wyważyć osiągnięcia i wskazać lepszego. Dlatego podzieliliśmy książkę na rozdziały i zaprezentowaliśmy tych najbardziej zasłużonych z poszczególnych gmin. Największy dylemat mieliśmy w gminie Goniądz, gdyż tych postaci było, czy też jest, więcej niż sobie wyobrażaliśmy. Przekrój czasowy, z którego prezentujemy postacie, jest olbrzymi. Zaczęliśmy od Bruna z Kwerfurtu (974 - 1009), a skończyliśmy na współcześnie żyjącym biskupie prof. dr hab. Tadeuszu Pikusie urodzonym w 1949 r. Wszystkie postacie w poszczególnych rozdziałach ułożone są alfabetycznie i wszyscy zaprezentowani naszym zadaniem zasłużyli na prezentację w niniejszej publikacji. Staraliśmy się zaprezentować osoby w sposób szczególny związane z terenami nadbiebrzańskimi.

Opisaliśmy życie 38 osób korzystając z różnych dostępnych źródeł, nigdzie nie staraliśmy się oceniać lub ingerować w mniej lub bardziej znane życiorysy opisywanych osób. Tu chcieliśmy zostawić miejsce i refleksje dla czytelników. Nie przypominamy sobie, czy powstała kiedykolwiek książka z podobnym przesłaniem i ideą, ale myślimy, że będzie dobrym zaczynem do dyskusji i ewentualnego uzupełnienia.

## Rozdział I

Gmina Goniądz	9
Abramowicz Adam ksiądz prałat (1881-1969)	13
Budny Szymon (1530 - 1593)	17
Ciołek Erazm - pleban goniądzki (1474 - 1522)	21
Dowojno Petronela z Radziwiłłów (1526 - 1564) - inicjatorka nadania praw miejskich dla Goniądza	26
Drozdowski Wiesław Prof. dr hab. ( 1951 - 2016)	30
Gabryelewicz Antoni profesor (1928 - 2010)	31
Małyszewicz Józef - proboszcz goniądzki (1807 - 1891)	34
Piotra z Goniądza (1525 - 1573) - arianin	38
Potocki Antoni pułkownik - (1914 - 1994)	41
Potocki Władysław ksiądz kanonik z Goniądza (1872 - 1983)	45
Warpechowski Antoni proboszcz goniądzki (1910 - 2001)	49



## Gmina Goniądz



herb Goniądza

Gmina Goniądz leży w północnej części powiatu monieckiego. Siedzibą gminy jest miasto Goniądz położone na wzgórzu stanowiącym krawędź Wysoczyzny Goniądzkiej, stromo w tym miejscu opadającej nad brzeg Biebrzy. Jest to dobre miejsce wypadowe do zwiedzania Biebrzańskiego Parku Narodowego. Dużą część gminy stanowią obszary o szczególnych walorach przyrodniczych. Zajmują one 23328 ha, stanowi to 61,9% ogólnej powierzchni gminy. Z tego na Biebrzański Park Narodowy przypada 22087 ha, a na obszary chronionego krajobrazu 1241 ha.

Mokradła, turzycowiska i lasy bagienne, rozciągające się wzdłuż Biebrzy, zajmują powierzchnię blisko 100 tys. ha, co jest unikatem na skalę europejską. Zawile meandry i starorzecza tętniącej życiem rzeki wylewają co roku, zamieniając dolinę w królestwo ptactwa wodno-błotnego. Biebrzańskie łąki i pastwiska, podtapiane każdej wiosny, przyozdabiają się żółtymi kaczeńcami, tworzącymi niespotykany krajobraz.

W Dolinie Biebrzy żyje 270 gatunków ptaków, w tym 180 to gatunki lęgowe. Bagna zamieszkują takie rzadkości jak: łabędź krzykliwy, świstun, dubelt, wodniczka, dzięcioł białogrzbiety, rybitwa białoskrzydła, bocian czarny, orlik krzykliwy i grubodzioby, puchacz czy bielik.

Goniądz to stary mazowiecki gród ziemi wiskiej położony nad Biebrzą. Przecinały go dwa nadbiebrzańskie szlaki z Grodna do Wizny. Miało to bardzo duże znaczenie dla rozwoju gospodarczego grodu, był bowiem stolicą powiatu. Pierwszą pisaną wzmiankę o Goniądzu stolicy powiatu odnotowano 14 sierpnia 1358 r.



Gmina Goniądz

podczas zatwierdzenia ugody dotyczącej wytyczenia granicy między Litwą a Mazowszem przez Kiejstutę, księcia litewskiego z Ziemowitem Trojdenowiczem, księciem mazowieckim.



Panorama Goniądza. Strona UM w Goniądzu

02 grudnia 1382 r. Goniądz został zastawiony przez księcia mazowieckiego Ziemowita IV Zakonowi Krzyżackiemu na okres 20 lat. Po wykupieniu powiatu goniądzkiego w 1401r. od Zakonu, został on podzielony: część wschodnią otrzymała Litwa, część zachodnią pozostała przy Mazowszu. Następstwem przyłączenia powiatu goniądzkiego do Litwy spowodowało podporządkowanie się władzy namiestników bielskich.

W 1505 r. Aleksander Jagiellończyk przekazał starostwo bielskie, Turów, Rajgród i Goniądz kniaziewi Michałowi Glińskiemu. W roku 1509 król Zygmunt I nadaje dobra goniądzkie Mikołajowi Radziwiłłowi wojewodzie trockiemu, kanclerzowi wielkiemu Litwy.

Około 1530 r. urodził się tu Piotr, zwany z Goniądza, teolog braci polskich, twórca dyteizmu litewskiego. Petronela Radziwiłłówna córka Jana starosty żmudzkiego, poślubiwszy Stanisława Dowojnę starostę, wojewodę połockiego, nadała w 1547 r. Goniądzowi prawa miejskie. W 1563 r. Stanisław Dowojno wraz z żoną dostają się do niewoli moskiewskiej, po nieudanej obronie Połocka przed wojskami Iwana IV Groźnego. Po śmierci Petroneli Radziwiłłówny w 1564 r., Goniądz przejmuje jej siostra Anna z Radziwiłłów Kiszczyna woje-

wodzina witebska, która 20 maja 1570 r. w Warszawie daruje ziemie goniądzkie królowi Zygmuntowi Augustowi.



Panorama Goniądza. Strona UM w Goniądzu

W 1572 r. Goniadz zostaje włączony do starostwa knyszyńskiego. Król Stefan Batory 15 sierpnia 1579 r. wydaje uniwersał ustanawiający w Goniądzu żupę solną, z której w sól zaopatrywało się województwo podlaskie. Wojny szwedzkie i morowe powietrze, częste pożary, przyczyniły się do upadku miasta. W czerwcu 1794 r. podczas Powstania Kościuszkowskiego oddziały powstańcze stoczyły zwycięską bitwę z wojskami pruskimi pod Osowcem.

Podczas I wojny światowej miasto zostało zniszczone przez działania wojenne ze względu na biegnącą po rzece Biebrzy linię frontu. W 1921 r. zniszczony zostaje przez pożar zabytkowy kościół parafialny św. Agnieszki z 1779 r. Na jego miejscu ks. Adam Abramowicz buduje nową świątynię, którą konsekrowano 15 września 1924 r. W 1933 r. rozpoczęto budowę nowej VII-klasowej szkoły publicznej, jednak wybuch II wojny światowej przeszkodził w jej otwarciu.

W czasie II wojny światowej miasto miało dwóch okupantów. Okupacja sowiecka (lata 1939-1941) i okupacja niemiecka (lata 1941-1944) to tragiczne wydarzenia w dziejach Goniądza. Masowe aresztowania ludności, deportacje, rozstrzeliwania, wywózki na roboty przymusowe, utworzenie i likwidacja miejscowego getta. Okres po II wojnie światowej to czas odbudowy ze zniszczeń wojennych, ponieważ miasto przez pięć miesięcy, do wyzwolenia go przez wojska radzieckie, znajdowało się na linii frontu i zostało zniszczone w prawie 80%.

Obecnie Goniądz jest siedzibą Urzędu Miasta i Gminy. Administracyjnie przynależy jest województwu podlaskiemu i powiatowi monieckiemu. Dwutyśięczne, typowo rolnicze miasteczko, blisko 60% powierzchni gminy leży na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego.



Biebrza; parki-narodowe.xlx.pl.biebrzanski-park-narodowy

Gmina Goniądz to idealne miejsce na wczasy rodzinne. Bez problemów można tu znaleźć ofertę tanich kwater agroturystycznych z pokojami rodzinnymi. Większość z nich jest położona z dala od głównych dróg. Okolice Goniądza można zwiedzać na dwóch kółkach. Wschodni Szlak Rowerowy Green Velo to specjalnie wytyczone trasy, w tym także przez przebiegające przez gminę Goniądz. Trasy przebiegają drogami o niskim natężeniu ruchu lub specjalnie wytyczonymi ścieżkami, co pozwala na organizację wycieczek także dla rodzin z dziećmi. Goniądz jest wspaniałą bazą wypadową po Biebrzańskim Parku Narodowym, którego uroki możecie poznać w trakcie jednodniowych, rekreacyjnych wycieczek. Rowerem możecie dotrzeć do wytyczonych w Parku ścieżek edukacyjnych, pojechać na spotkanie z łosiem na Carskim Trakcie lub po prostu aktywnie wypocząć na łonie natury robiąc sobie piknik nad brzegiem Biebrzy.

## Abramowicz Adam ksiądz prałat (1881-1969)

Ks. Abramowicz urodził się 2 lutego 1881 r. w miasteczku Żośle na Litwie. Jego ojciec Marcin pracował na kolei. Adam uczył się najpierw w miejscowej szkole, potem w Szkole Technicznej w Nowych Trokach. Przez jakiś czas pracował jako telegrafista na kolei. W dalekiej Rosji w Pawłogrodzie złożył egzamin z czterech klas gimnazjum i w 1899 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Wilnie. W 1905 r. z rąk biskupa Edwarda Roppa przyjął święcenia kapłańskie. Przez rok pracował jako wikariusz w Słonimie, a w 1906 r. otrzymał nominację na proboszcza wskrzeszonej parafii w Dereczynie, którą teraz trzeba było od



ks. Adam Abramowicz

podstaw organizować i budować kościół. Z nakazu bowiem władz carskich parafia została po Powstaniu Styczniowym skasowana, a kościół rozebrany. Ks. Abramowicz szybko zbudował tu murowany kościół i plebanię. Władzom carskim nie podobała się jednak energiczna praca młodego proboszcza. Były to czasy po ukazie tolerancyjnym, kiedy bardzo wielu nawróconych wcześniej siłą na prawosławie, teraz wracało na łono Kościoła katolickiego. Ks. Abramowicz został oskarżony za przyjmowanie ich do Kościoła oraz za swoją działalność oświatową. Zakładał bowiem potajemne szkoły. Pod eskortą policji wywieziono go z Dereczyna i skazano na karę więzienia, zamienioną na pobyt w klasztorze franciszkańskim



ks. Adam Abramowicz

w Grodnie, który właściwie spełniał rolę więzienia dla księży. Po odsiedzeniu 2 miesięcy, przez kapłana w tymże klasztorze, władze carskie pozbawiły ks. Adama możliwości sprawowania jakiegokolwiek funkcji w diecezji. Tułał się więc od końca 1909 r. w różnych miejscach. Po prawie dwóch latach takiej tu-

łączki udało mu się wyjechać za granicę. Przebywał głównie w Rzymie, gdzie nawet jako wolny słuchacz uczęszczał na uniwersytet „Angelicum”.

W 1914 r. wrócił do kraju i otrzymał nominację na wikariusza w parafii św. Rafała w Wilnie, a potem został wikariuszem w Suchowoli. Stąd w 1917 r. przeniósł się na probostwo do Uhowa, gdzie zastał rozpoczętą budowę kościoła, którą doprowadził do końca. Po pożarze kościoła w Goniądzu w 1921 r. ks. Abramowicz został proboszczem tej parafii. W Goniądzu ks. Adam zabrał się z energią do budowy świątyni, którą zaprojektował mu architekt Oskar Sosnowski. Budowa szła w tak szybkim tempie, że nową wspaniałą świątynię już 15 wrzesnia 1924 r. konsekrował biskup wileński Jerzy Matulewicz, który też mianował wówczas budowniczego kanonikiem honorowym kapituły wileńskiej.

Ks. Abramowicz miał nie tylko talent do budowania kościołów, on chciał budować. Dlatego też zgłosił swoją prośbę do biskupa Matulewicza o powierzenie mu organizacji parafii i budowę nowego kościoła w Białymstoku. Dnia 9 II 1925 biskup wystawił mu nominację na proboszcza parafii św. Rocha, zaznaczając, że czyni to na jego prośbę. Placówkę tę ks. Adam objął 1 maja tego roku, a 20 maja 1925 r. biskup Matulewicz wystawił dokument erekcyjny dla parafii św. Rocha w Białymstoku. Ośrodkiem nowo utworzonej parafii była niewielka kaplica murowana z połowy XVIII w. na wzgórzu św. Rocha (dzieło Jana Klemensa Branickiego) oraz domek przy ul. Lipowej 49, służący za tymczasową plebanię.



Kościół w Goniądzu. Fot. Antoni Malinowski

Pierwszy proboszcz parafii na początku miał wiele problemów organizacyjnych, m.in. z ustaleniem granic parafii, które ostatecznie wytyczono w 1929 r.. Szybko jednak przystąpił do spraw budowlanych. Najpierw na łamach czasopiisma „Architektura i Budownictwo” (14 IV 1926) ogłoszono konkurs na projekt

„Świątyni Opatrzności Bożej w Białymstoku”. Wpłynęło ponad 70 projektów. Ks. Abramowicz wybrał do realizacji projekt znanego mu już profesora Politechniki Warszawskiej Oskara Sosnowskiego, gdyż przemawiała w nim koncepcja ideowo-architektoniczna. Chciał bowiem zbudować okazałą świątynię jako pomnik wdzięczności Bogu za odzyskaną wolność Ojczyzny. Zbieżne były pragnienia budowniczego i architekta. Budowany kościół miał być poświęcony Królowej Korony Polskiej - Matce Boskiej Częstochowskiej z tematem architektonicznym „Gwiazda Zaranna” z litanii do Matki Boskiej. W 1926 r. rozpoczęto prace budowlane. Sprawom budowy świątyni, a także integracji parafii służyło też czasopismo parafialne „Jutrzenka Białostocka”.



Kościół św. Rocha w Białymstoku

Do wybuchu II wojny światowej świątyni jeszcze nie wykończono. Niemcy po wkroczeniu do Białegostoku w połowie września 1939 r. zrobili rewizję w mieszkaniu ks. Abramowicza i aresztowali „jako wroga Niemiec”. Wywieźli go do lasu pod Choroszczą na rozstrzelanie. Już klęczał nad dołem i modlił się czekając na strzały, ale Niemcy zostawili go i odjechali. To aresztowanie łączy na ogół ze sprawą pastora białostockiego i nadajnika umieszczonego na wieży jego kościoła, o czym ks. Abramowicz napisał w „Jutrzence Białostockiej”. Jak się okazało ten pastor był agentem niemieckim. Ks. Adam dalej prowadził pracę

duszpasterską i powoli wykańczał kościół. W domu parafialnym od jesieni 1939 r. Siostry Misjonarki św. Rodziny (w ubraniu świeckim) prowadziły przedszkole dla około 120 dzieci, w tym dla dzieci żydowskich i wojskowych sowieckich. W 1940 r., za okupacji sowieckiej, aby uchronić kościół przed zabraniami na cele świeckie, przeniósł do niego nabożeństwa z kaplicy.

Wkroczenie w czerwcu 1941 r. Niemców do Białegostoku przyniosło nowe zagrożenia, a jednocześnie nowe pole działania. Działalność zaś ks. Abramowicza była wielokierunkowa, duszpasterska, patriotyczna, charytatywna i społeczna, o czym trudno tu pisać z racji na szczupłość miejsca. Wspierali w jego pracy wikariusze, ks. Piotr Maziewski i ks. Adolf Frydrykiewicz oraz Siostry Misjonarki. Pod przykrywką przedszkola w domu parafialnym prowadzono tajną szkołę podstawową. Ks. Abramowicz pomagał też ukrywać Żydów, wydawał im podrobione metryki. Piękne świadectwo o jego pomocy Żydom daje Maryla Różycka, łączniczka z getta białotockiego, a także inni autorzy.

W czasie okupacji niemieckiej ks. Adam dwukrotnie był więziony przez Niemców. Dnia 15 VII 1943 r. został uwięziony jako zakładnik razem z innymi księżmi i ludźmi świeckimi. Przebywał w więzieniu białostockim do 24 lipca, ale już 20 września został ponownie uwięziony. Zwolniony został 5 XI 1943 r. dzięki łapówkom i staraniom parafian. Jako kapelan Armii Krajowej za swoją działalność został odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami i Krzyżem Walecznych.

Po wyzwoleniu ks. Abramowicz dalej prowadził prace wykończeniowe przy świątyni, którą w uroczystość św. Rocha w 1946 r. konsekrował Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski. W roku następnym otrzymał godność prałata papieskiego. Oprócz funkcji proboszcza do 1950 r. pełnił też obowiązki dyrektora archidiecezjalnej „Caritas”. Pragnął też pobudować kościół św. Kazimierza na Antoniuku, ale władze państwowe na to nie pozwoliły.

Zmarł 4 VI 1969 r. i został pochowany przy kościele św. Rocha. Jest wspomniany nie tylko jako budowniczy, ale jako gorliwy duszpasterz, człowiek gościnnie i skromny, oddany sprawom Kościoła i Ojczyzny.<sup>1</sup>

---

1. Krahel T., Ksiądz prałat Adam Abramowicz, „Czas Miłosierdzia”, Nr 154, luty 2003, Ks. Adam Abramowicz (1881-1969) - budowniczy kościołów, wrotapodlasia.pl, [https://www.facebook.com/permalink.php?story\\_fbid=1506110466096183&id=992755500765018&substory\\_index=0](https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=1506110466096183&id=992755500765018&substory_index=0)



## Budny Szymon (1530 - 1593)

Szymon Budny (także Simon Budnii, СЫМОН БУДНЫ, Symon Budny, Budnius i Budnaeus) urodził się na obszarze historycznego Mazowsza w miejscowości Budne w styczniu 1530 roku.

Miejsce urodzenia Szymona Budnego wzbudza dużo kontrowersji, niemniej na pewno jest to miejscowość o nazwie Budne. Często podkreśla się, że Szymon Budny pochodził z Mazowsza, czasem gdzieś, przeczytać można, że był Podlasianinem. Miejscowość Budne w obecnej gminie Goniądz, w powiecie monieckim, w województwie podlaskim,



Szymon Budny

z uwagi na swoje nadgraniczne położenie spełnia wszystkie kryteria i może być miejscem urodzenia Szymona Budnego. Jest to miejscowość na historycznym Mazowszu a jednak już prawie na Podlasiu, wystarczy przekroczyć rzekę Biebrzę, gdzie centrum tego obszaru to podlaskie miasto Goniądz. Możemy śmiało więc przyjąć, że Budne w obecnej gminie Goniądz to miejsce urodzenia Szymona Budnego.

Szymon Budny najprawdopodobniej studiował na Akademii Krakowskiej oraz we Włoszech i Szwajcarii, gdzie zetknął się z naukami Miguela Serveta.

Szymon Budny biegle władał: ruskim (1. L. Szczucki, Z. Zawadzki, Wstęp [w:] Sz. Budny, O przedniejszej wiary chrystyjańskiej artykulech, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa-Łódź 1989, s. XV.), polskim, czeskim, łacińskim, hebrajskim, włoskim i greckim.<sup>2</sup>

Po powrocie do Rzeczypospolitej osiadł na Litwie w Klecku u Mikołaja Radziwiłła Czarnego, protektora kalwinistów, gdzie pełnił funkcję pastora.



Strona tytułowa Katichizis, 1562

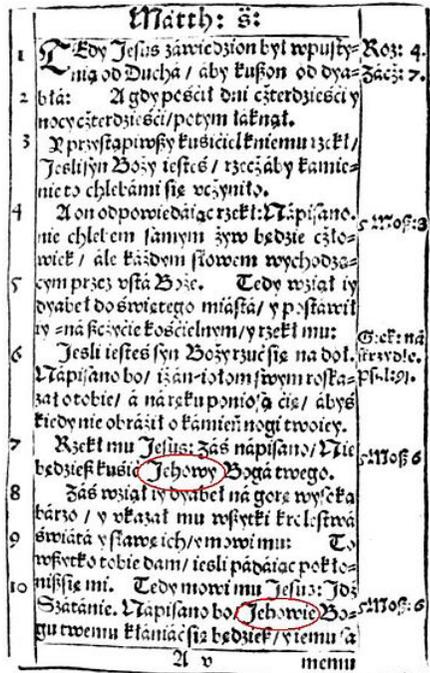
2. L. Szczucki, Z. Zawadzki, Wstęp [w:] Sz. Budny, O przedniejszej wiary chrystyjańskiej artykulech, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa-Łódź 1989, s. XV.

Szymon Budny wraz z Ostapem Wałpowiczem, Wawrzyńcem Krzyżkowskim i Maciejem Kawęczyńskim współtworzył kalwińską drukarnię w Nieświeżu, gdzie w 1562 wydrukowano jego pierwszą książkę „Katechizm” („Katichizis, to jest nauka starodawnaja chryścianskaja od swiatogo Pisma dla prostych ludiej jazyka ruskago w pytaniach i odkazach sobrana”), która została napisana w języku zachodnio - ruskim (starobiałoruskim). Katechizm Szymona Budnego był w istocie tłumaczeniem Katechizmu Marcina Lutra, który stał się pretekstem do krytyki prawosławia w tym niskiego poziomu wykształcenia księży czy rozbudowanej liturgii. Budny stał wtedy na stanowisku, że jedynie judaizm przekazuje treść Pisma Świętego swoim wiernym.

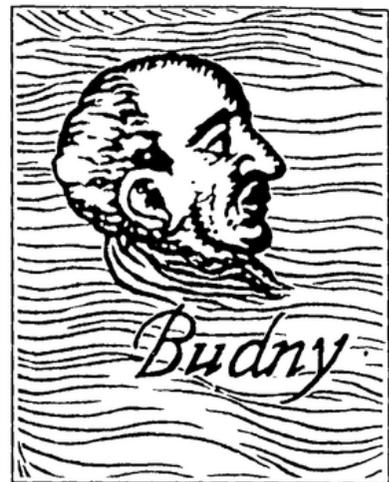
Już w kolejnym swym dziele z 1562 roku „Pra apraudanie griesznaga czaławieka pierad Bogam” („O usprawiedliwieniu grzesznego człowieka przed Bogiem”), pisany także po rusku, ujawniły się Budnego sympatie do ruchu braci polskich. Niemniej w dziele tym bronił instytucji państwa, służby wojskowej i własności prywatnej przeciwko radykałom ariańskim.

Kiedy sympatia do braci polskich zaczęła razić kalwińskich współwyznawców Budnego, został on pozbawiony funkcji pastora w Klecku decyzją władz tamtejszego zgromadzenia.

Szymon Budny przeniósł się do Łoska na dwór Jana Kiszki, który sprzyjał braciom polskim, gdzie głosił nieskrępowanie, już jako pastor ariański, swoje tezy o demokratyzacji ustroju państwa i śmiało protestował przeciwko karze



Karta Nowego Testamentu Szymona Budnego z 1574 (fragment Ewangelii Mateusza)



Szymon Budny smaży się w piekle za herezję - rycina z pamfletu jezuita Stanisława Reszki

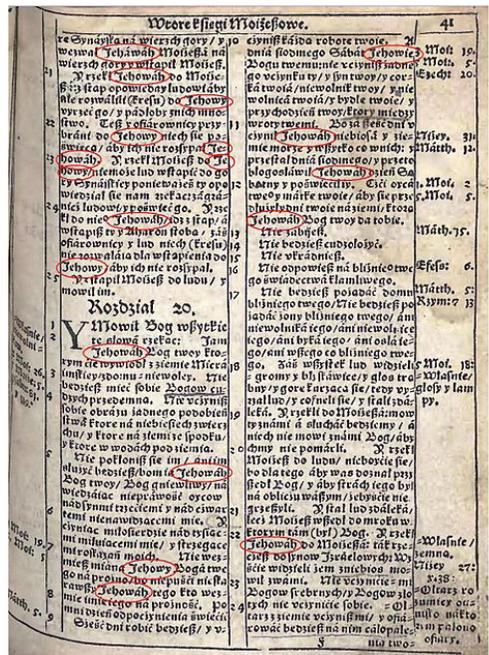
śmierci. Odrzucił też tezę o boskości Jezusa, głosząc, iż jest On jedynie człowiekiem i doskonałym nauczycielem.

Środowisko protestanckie: kalwińskie i braci polskich, widziało potrzebę posiadania dokładnego tłumaczenia Pisma Świętego. Co prawda była już kalwińska Biblia brzeska z 1563 r., ale uznano że potrzebuje ona korekt. Szymon Budny rozpoczął prace nad tłumaczeniem Nowego Testamentu oraz ksiąg apokryficznych traktując swoją pracę jako szkolenie w grece. Niemniej w 1570 roku jego tłumaczenie zostało wydane w Nieświeżu przez Macieja Kawęczyńskiego. Niestety wydawca bez porozumienia z tłumaczem dokonał poprawek w tekście oraz usunął przypisy.

Prace nad Starym Testamentem Szymon Budny prowadził w latach 1570 - 1572. Rozpoczęto druk Biblii w Nieświeżu w 1572 r., lecz naskutek konwersji na katolicyzm Krzysztofa Radziwiła „Sierotki” druk przerwano. Druk skończono w tym samym roku w drukarni w Zasławie, dlatego często Biblia Nieświejska zwana jest też Nieświejsko - Zasławską.

Biblia Nieświejska jest dosłownym tłumaczeniem Pisma Świętego, co w XVI wieku było czymś nowatorskim, dodatkowo warto podkreślić, że Szymon Budny dzięki tej pracy wprowadził do języka polskiego neologizmy, które zastępowały łacińskie zwroty: np. „rozdział” w miejsce „kapitel”. Większość imion i nazw własnych było transkrypcją hebrajskich i greckich odpowiedników. Konsekwentnie oddawała takie słowa jak „dusza”.<sup>3</sup>

W 1574 r. Szymon Budny w Łosku wydał pod własnym nazwiskiem Nowy Testament, w wersji bez zmian Kawęczyńskiego i z przypisami oraz obszernym materiałem biblistycznym. W wydaniu tym zamieścił 11 razy imię „Jehowah” w Ewangelii według Mateusza. Budny usunął w wydaniu tym wszelkie wzmian-



Karta Biblii Nieświejskiej z 1572 (fragment Księgi Wyjścia).

3. pl.wikipedia.org/wiki/Szymon\_Budny)

ki sugerujące boskość Jezusa. Niemniej w 1589 r., Szymon Budny wydał jeszcze jeden Nowy Testament, w którym wycofał się z niektórych uznanych za kontrowersyjne rozwiązań pod wpływem braci polskich.

Szymon Budny zmarł 13 stycznia 1593 w Wiszniewie.

Szymon Budny uchodzi za jednego z twórców języka białoruskiego, ma także ogromne zasługi dla języka polskiego wprowadzając wiele nowych słów, które do dziś używamy; „namiot”, „rozdział”, „napletek”, „całopalenie” itd... Historyk Norman Davies nazwał Szymona Budnego „najwybitniejszym hebraistą XVI w” (3 Norman Davies Boże igrzysko Historia Polski, Wyd. Znak, Kraków 2010, s. 191).<sup>4</sup>

Ważniejsze utwory

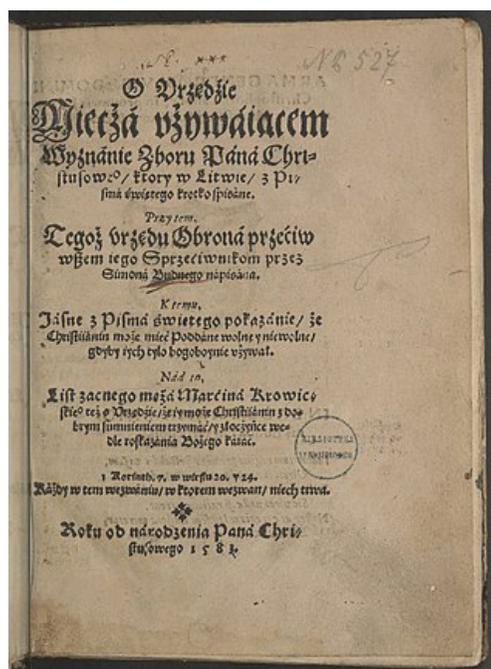
- „O оправдании hriesznaho czelowieka pried Bohom”, Nieśwież 1562, drukarnia M. Kawieczynski, (wyd. w języku ruskim, zaginione)

- „Ad argumenta Simleri et aliorum quorundam pro duabus in Christo naturis dimicantium quaecumque Stanislaus Grochovius contra Simon Budnaeum ecerpsit, eiusdem S. B. responsio”, 1574, (druk nieznan)

- „Brevis demonstratio, quod Christus not sit ipse Deus qui Pater nec ei aequalis”, 1574, (ogł. w S. Kot Reformacja w Polsce, 1936, s. 316-326)

- „O przedniejszych wiary chrystiańskiej artikulech, to jest o Bogu jedynym, o Synu jego i o Duchu św.”, Łosk 1576, drukarnia J. Karcan, (wyznanie wiary Budnego z tego dzieła ogł. H. Merczyng S. Budny jako krytyk tekstów biblijnych, Kraków 1913, s. 85-88)

- „Przedmowa do A. Frycz Modrzewski O poprawie Rzeczypospolitej”, przekł. C. Bazylika, Łosk 1577, drukarnia J. Karcan



O urządzie miecza używajacem (1583)

4. Norman Davies Boże igrzysko Historia Polski, Wyd. Znak, Kraków 2010, s. 191.

- „O urzędzie miecza używajacem”, Łosk 1583, (obszerne fragm. podał A. Brückner „Z dziejów polskich różnowierców. Arianie”, Atenuem 1896, t. 2)

Ważniejsze przekłady

- „M. Luter Katichisis, to jest nauka starodawnaja chrystianskaja od Swiatioho Pisma dla prostych ludiej jazyka ruskoho w pytanijach i otkazach sobrana”, Nieśwież 1562, drukarnia M. Kawieczynski (unikat Biblioteki Czartoryskich)

- „Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Przymierza”, Nieśwież 1572, (wyd. całkowite zaczęto składać w 1571 w Nieświeżu, druk zakończono prawdopodobnie rok później w Zasławiu - jest to tzw. Biblia nieświeska)

- „Nowy Testament”, Łosk 1574 (I wydanie) i Łosk 1589 (II wydanie), autor opatrzył je licznymi przypisami i przedmową

- „De processione Spiritus Sancti libellus, a quodam Russo vel Roxolano contra Latinorum opiniones in lingua illyrica iam pridem conscriptus, nunc vero a Simone Budnaeo conversus”, (rękopis Archiwum Państwowego w Zurychu, sygn. E II 367 k. 231-242).<sup>5</sup>

## Ciołek Erazm - pleban goniądzki (1474 - 1522)



Erazm Ciołek (1474-1522)

Realną postacią wymienioną w falsyfikacie 1500 r. dla kościoła w Goniądzu był Erazm Ciołek. O jego proboszczowaniu w Goniądzu wiemy jedynie skądinąd z zeznania ks. Marka ze Skrzyszewa, od 1521 r. prepozyta kościoła szpitalnego św. Ducha w Goniądzu.<sup>6</sup>

Nie wiemy jaki skutek miało jego proboszczowanie w Goniądzu, ale się spodziewać należy, że było doniosłe. Może to dzięki niemu doszło do budowy szeregu kościołów w samym

5. Arek Studniarek, [www.facebook.com/992755500765018/photos/a.998513910189177/1328805243826707](https://www.facebook.com/992755500765018/photos/a.998513910189177/1328805243826707), [https://pl.wikipedia.org/wiki/Szymon\\_Budny](https://pl.wikipedia.org/wiki/Szymon_Budny), [https://www.wikiwand.com/pl/Szymon\\_Budny](https://www.wikiwand.com/pl/Szymon_Budny), Jan Kamieniecki, Szymon Budny - zapomniana postać polskiej reformacji, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2002.

6. J. Kloza, J. Maroszek, Dzieje Goniądza w 450 rocznicę praw miejskich, Białystok - Goniądz 1997, str. 25. AP Białystok, Kamera....nr. 2588.

Goniądzu (kaplica zamkowa 1511, kościół szpitalny św. Ducha 1520, fundacja mansonarii 1521).<sup>7</sup>

Urodził się na początku 1474 r. w mieszczańskiej rodzinie właścicieli krakowskiej winiarni przy ul. Świętej Anny - Stanisława Ciołka i jego żony Agnieszki. W młodości obracał się w kręgach uniwersyteckich przeżywając swój rozkwit Akademii Krakowskiej. Kształcił się tu od 1485 r., uzyskując stopień bakałarza w 1487 r., a magistra w 1491 r. Dzięki nawiązanym kontaktom, jako młody zdolny humanista otrzymał posadę książecego sekretarza w Wilnie u wielkiego księcia Aleksandra Jagiellończyka. Wkrótce stał się jego ulubieńcem i dzięki niemu zaczął błyskotliwą karierę. Mimo, iż posiadał tylko niższe święcenia, został w krótkim czasie kanonikiem, dziekanem i prepozytem kapituły wileńskiej (1499).

W 1501 r. z polecenia Aleksandra udał się z poselstwem od wielkiego księcia Litwy do Rzymu, do papieża Aleksandra VI. Oficjalną przyczyną wysłania poselstwa było złożenie obediencji papieżowi, ale rzeczywistym zadaniem



Mszal Erazma Ciołka

było uzyskanie papieskiej przychylności dla unii Kościoła prawosławnego Wielkiego Księstwa Litewskiego z Kościołem katolickim, a także pozyskanie środków na walkę z „niewiernymi”. Wygłosiwszy na papieskiej audiencji 31 marca 1501 wiernopoddańczą („obediencyjną”) oraz antyturską mowę uzyskał przychylność papieża, sukces swej misji, a ponadto liczne inne korzyści: od przywilejów dla litewskich kościołów, po godności osobiste (tytuł hrabiego pałacowego, protonotariusza apostolskiego, przywilej derogacyjny - usuwający konieczność szlachectwa, niezbędny do posiadania tych funkcji i urzędów). W trakcie pobytu we Włoszech uzyskał u Filipa Berwalda stopień doktora prawa kanonicznego. Przebywał w Rzymie kilka miesięcy i wrócił na początku 1502

7. Tamże.

r, otrzymując urząd sekretarza u swego dobroczyńcy Aleksandra, który podczas pobytu Ciołka w Rzymie został (po śmierci Jana Olbrachta) królem Polski.

Wkrótce otrzymał kanonie w Poznaniu, we Wrocławiu, we Włocławku i prawdopodobnie w Płocku, a w Sandomierzu uzyskał prepozyturę kolegiaty Matki Boskiej. Po przeniesieniu biskupa płockiego Przerębskiego na biskupstwo kujawskie w 1503 r., dzięki królewskiej protekcji otrzymał wakujący urząd, który objął 26 stycznia 1504 r. W marcu brał udział w sejmie piotrkowskim jako senator.<sup>8</sup>

W 1504 r., pod koniec grudnia, wyruszył do Rzymu z drugą swą dyplomatyczną misją. Jego zadaniem było z jednej strony złożenie w imieniu nowego króla Aleksandra Jagiellończyka zwyczajowej formalnej obediencji papieżowi Juliuszowi II, alez drugiej - codla królestwa byłoby ważniejsze - potwierdzenia w Rzymie zawartego wiele lat wcześniej, w 1466 r., pokoju toruńskiego kończącego wojnę trzynastoletnią. Potwierdzenie



Pontyfikał Erazma Ciołka - manuskrypt z lat 1506-1518.

to potrzebne było m.in. do tego żeby zmusić księcia saskiego Fryderyka III Mądrego do złożenia polskiemu królowi hołdu. 1 marca 1505 r. odbył wraz z towarzyszącą mu świtą okazały wjazd poselski do Rzymu. Niestety potwierdzenia pokoju toruńskiego, mimo ogłoszenia 10 marca 1505 r. przed papieżem płomiennego przemówienia, nie uzyskał, a w sprawie hołdu Fryderyka wyjednał za ledwie brewe (papieski dekret niższej rangi) nakazujące Fryderykowi złożenie hołdu przed polskim królem. Pozostałe sprawy, wypływające z odbytego poselstwa, załatwił pozytywnie, zadbawszy przy tym o dalsze korzyści dla własnej osoby, własnej diecezji, dla Kościoła w Polsce oraz dla króla. Przebywał w Rzymie do 12 września 1505 r., uzyskawszy w ciągu sześciu miesięcy 13 audiencji u papieża, zyskując sobie jego przychyłność i idącą wraz z nią przychyłność większości kardynałów,

8. Ludwik Finkel, *Elekcyja Zygmunta I. Sprawy dynastii Jagiellońskiej i Unii Polsko-Litewskiej*, Kraków 1910, s. 215.

choć nie brak też było czasie jego pobytu prób podkopania jego pozycji dworskimi intrygami. Podpisał dyplom elekcji Zygmunta I Starego na króla Polski i wielkiego księcia litewskiego<sup>9</sup> na sejmie w Piotrkowie 8 grudnia 1506 roku.<sup>10</sup>



Pontyfikał Erazma Ciołka. Koronacja na króla

Lata 1506-1518 spędził głównie na zarządzaniu płocką diecezją, choć jeździł zarówno na sejmy, jak i do króla, także po śmierci Aleksandra Jagiellończyka - do jego brata i następcy Zygmunta I. W 1510 r. bezskutecznie zabiegał o urząd biskupa gnieźnieńskiego. Od tego czasu datuje się jego konflikt z Janem Łaskim. Odegrał ważną rolę w negocjacjach matrymonialnych Zygmunta z Boną Sforzą. W diecezji płockiej zręcznie gospodarował, przyczyniając się do wzrostu jej znaczenia i bogactwa, a także do jej rozwoju, nie tylko przez budowę nowych kościołów, kaplic i ołtarzy, ale również przez poprawę organizacji zarządzania podległym sobie terytorium doprowadził do ożywienia gospodarczego, np. wzmożenia kontaktów handlowych z Gdańskiem; oraz rozbudowy infrastruktury miejskiej, np. rozbudowy murów, budowy wodociągów w Płocku; do poprawy zdrowotności (zatrudnił lekarza, któremu płacił uposażenie). Dbał również o rozwój naukowy, a także moralny w swojej diecezji, surowo karząc występki.

W 1518 r. król Zygmunt I zlecił mu poselstwo na Sejm Rzeszy do Augsburga, a także do nowego papieża, Leona X, do Rzymu. Kunszt oratorski Ciołka zabłysnął w Augsburgu 20 sierpnia 1518 r. na tyle jasno, że uzyskawszy u cesarza Maksymiliana audiencję 21 września został przezeń hojnie obdarzony, mianowany osobistym kapelanem, otrzymał herb królów Burgundii dla kapituły płockiej używany potem jako herb jurydyki Kamion będącej własnością kapituły (obecnie

9. Ludwik Finkel, *Elekcja Zygmunta I. Sprawy dynastii Jagiellońskiej i Unii Polsko-Litewskiej*, Kraków 1910, s. 215.

10. *Corpus iuris Polonici. Sectionis 1, Privilegia, statuta, constitutiones, edicta, decreta, mandata regnum Poloniae spectantia comprehendentis. Vol. 3, Annos 1506-1522 continentis*, Kraków 1906, s. 10-11.



dzielnica Kamionek w Warszawie), a także dostał od cesarza zlecenie jego osobistej misji do Rzymu związanej m.in. z koroną cesarską dla Niemiec. Maksymilian obiecał natomiast wesprzeć starania Erazma o nominację kardynalską. Zadanie, które powierzył mu król Zygmunt - dotyczące uregulowania z Niemcami sprawy krzyżackiej oraz poparcia przez Rzeszę w stosunkach z Moskwą, mimo zręczności dyplomatycznej Erazma, praktycznie nie powiodło się.

Do Rzymu dotarł 7 listopada, gdzie został przywitany bardzo uroczyście. Wkrótce jego misja po raz kolejny zakończyła się fiaskiem. Karol V, który po śmierci Maksymiliana I (12 stycznia 1519) wstąpił na tron cesarski w Niemczech, bardzo skutecznie przeciwdziałał, wraz z niektórymi kardynałami, zabiegom Ciołka. Nie brakowało też intryg rodaków - np. Jana Łaskiego sprzeciwiającego się ambicjom Ciołka zabiegającego o tytuł kardynała. Podczas całego swego pobytu we Włoszech udało się jednak Ciołkowi uzyskać wiele korzyści dla siebie osobiście, jak również dla Kościoła polskiego i królestwa. Usilnie starał się też o kapelusz kardynalski dla siebie, co spotykało się z coraz większym sprzeciwem ludzi mu nieprzychylnych, którzy słusznie zarzucali mu prywatę i wykorzystywanie królewskiej misji do gromadzenia majątku. Opór ten doprowadził do tego, że kilkakrotnie przez króla napominany, latem 1521 r. został z poselstwa odwołany. Pozostawszy w Rzymie już na własną rękę, Ciołek podjął energiczne starania o mianowanie go kardynałem. Śmierć papieża w grudniu 1521 r. stanęła na przeszkodzie jego zabiegom; pozostawał jednak nadal w Rzymie, licząc na to, że z jednej strony król Zygmunt przywróci mu godność posła Królestwa Polskiego, a z drugiej, że następca Leona X, Hadrian VI, wręczy mu wreszcie kardynalski kapelusz. Jakkolwiek Zygmunt prawdopodobnie rzeczywiście cofnął swoje odwołanie Erazmowi, to kardynałem nie zdążył już zostać - zmarł 9 września 1522 r. w wyniku panującej w Rzymie zarazy.<sup>11</sup>

---

11. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Erazm\\_Ciołek\\_\(biskup\\_płocki\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Erazm_Ciołek_(biskup_płocki))

## Dowojno Petronela z Radziwiłłów (1526 - 1564) - inicjatorka nadania praw miejskich dla Goniądza

Petronela urodziła się w 1526 r. w miejscowości Glūda na Łotwie, była córką Jana Radziwiłła, podczaszego litewskiego, starosty żmudzkiego i Anny z Kostewiczów - córki wojewody podlaskiego i witebskiego Janusza Kostewicza i Marianny z Uhrowskich. Jan Radziwiłł herbu Trąby urodził się w 1492 r. w Goniądzu, a zmarł w styczniu 1542 r. w Chochle.

Mąż Petroneli, Stanisław Dowojno, w 1528 r. był komornikiem królowej Bony Sforzy, w 1530 r. został dworzaninem królewskim. W 1540 r. został adoptowany przez starostę czerkaskiego Jana Niemirowicza. 24 maja 1542 r. mianowany wojewodą połockim. W czasie wojny litewsko-rosyjskiej 1558-1570, dowodził obroną Połocka w czasie szturmów wojsk moskiewskich pod dowództwem Iwana IV Groźnego w 1563. Po kapitulacji twierdzy dostał się wraz z żoną do moskiewskiej niewoli i był przetrzymywany w Moskwie aż do 1567. Petronela zmarła w niewoli moskiewskiej. Dowojno starał się sprowadzić zwłoki żony z Moskwy w zamian za wydanie zwłok kniazia Piotra Szujskiego, jednak wobec oporu Radziwiłłów zamiar ten nie powiódł się. Dowojno brał udział w elekcji Henryka Walezego w 1573.

Petronela była pierwszą z trzech żon Stanisława Dowojno. Petronela wraz z mężem Stanisławem Dowojno nadała Goniądzowi prawa miejskie chełmińskie. Miało to miejsce 15 lutego 1547 r. w Wilnie, gdzie wystawiono dokument nadający mu prawa miejskie. „Akcję uporządkowania praw miejskich podjęli jego właściciele: Petronela z Radziwiłłów Do-



Portret Petronelli z Radziwiłłów Dowojno  
(1526-1564).



Herb Radziwiłłów - Trąby

wojnowa i jej mąż Stanisław Dowojno, gdyż mieszkańcy Goniądza od wielu lat posługiwali się prawem chełmińskim”.

Wzmiankę o Petroneli zamieszcza w swoim herbarzu Adam Boniecki pisząc o Stanisławie Dowojno: „Żonaty był i.v. z Petronelą Radziwiłłówną, starościanką żmudzką, która w 1552 r. dopełniła dzieła dóbr pozostałych po ojcu i matce z siostrą swoją Hanną, żoną Stanisława Kiszki. Taż Petronela otrzymała w 1551 r. Goniądz i Rajgród od Zygmunta Augusta...”. Po zdobyciu Połocka w 1563 przez wojska Iwana IV, Dowojno wraz z żoną dostał się do niewoli i oboje zostali odesłani do Moskwy, gdzie Petronela zmarła. Wdowcowi nie udało się sprowadzić jej zwłok do kraju. Bibl.: Boniecki V 1902, s.6-7; PSB, V, 1939-1946, s. 359 (hasło: Dowojno Stanisław h. Lew z Muru, tak!, oprac R. Mielnicki); PSB XXX 1987, s. 195 (hasło: Radziwiłł Jan).



Jan Radziwiłł herbu Trąby, ojciec Petronelli.

Opis obrazu olejnego Petroneli Dowojno (fot nr. 1):

Portret Petroneli Dowojno (1526-1564) należy do zespołu wizerunków Radziwiłłów, obecnie nazywanego „w wieńcu laurowym”, powstałego ok. 1733-37 na zlecenie Anny z Sanguszków Radziwiłłowej (1767-1746), liczącego pierwotnie 165 obrazów, które do 1939 znajdowały się w zamku Radziwiłłów w Nieświeżu (obecnie Białoruś). 62 z nich były rewindykowane z ZSRR i w 1950 złożone w MNW jako depozyt Naczelnej Dyrekcji Muzeów, w 1987 przyznane MNW na własność przez Ministerstwo Kultury i Sztuki (pismem ZMOZ/ XII-d/ 6240/82/87 z dn. 23.XII). Petronela z Radziwiłłów (1526-1624), jedna z trzech córek Jana III Radziwiłła (por. MP 4467) i Anny Kostewiczówny herbu Leliwa, siostra Anny (Hanny) I.v. Kiszczyny, II.v.Sadowskiej (MP 4444) i Elżbiety Sieniawskiej (MP 4790). Petronela była pierwszą żoną Stanisława Dowojny (?-1573) herbu Szeliga wojewody połockiego. Wzmiankę o niej zamieszcza Boniecki pi-



Herb Szeliga Stanisława Dowojno  
męża Petronelli.

sząc o Stanisławie Dowojno: „Żonaty był 1.v. z Petronelą Radziwiłłówną, starościanką żmudzka, która w 1552 dopełniła dzieła dóbr pozostałych po ojcu i matce z siostrą swoją Hanną, żoną Stanisława Kiszki. Taż Petronela otrzymała w 1551 Goniądz i Rajgród od Zygmunta Augusta...”. Po zdobyciu Połocka w 1563 przez wojska Iwana IV, Dowojno wraz z żoną dostał się do niewoli i oboje zostali odesłani do Moskwy, gdzie Petronela zmarła. Wdowcowi nie udało się sprowadzić jej zwłok do kraju. Bibl.: Boniecki V 1902, s.6-7; PSB, V, 1939-1946, s. 359 (hasło: Dowojno Stanisław h. Lew z Muru, tak!, oprac R. Mielnicki); PSB XXX 1987, s. 195 (hasło: Radziwiłł Jan, oprac. M. Michalewiczowa). Portret Petroneli Radziwiłłówny Dowojno (1526-1564), z linii książęcej na Goniądzu i Medelach, należy uznać za wizerunek imaginacyjny. Wiadomo, że Dowojnowa, zmarła w wieku 38 lat (co w XVI w. było wiekiem dojrzałym), ale w niewoli w Moskwie (gdzie dostała się z z mężem po kapitulacji Połocka w 1563 r.). Nie mając jej oryginalnego wizerunku, wzięto za wzór miedzioryty przedstawiające panie z rodu Fuggerów. Nie znaleziono bezpośredniego wzoru omawianego portretu. Jak się wydaje jest on oparty na kilku wizerunkach pań z rodu Fuggerów, miedziorytach Wolfganga Kiliana (1581-1662) ze zbioru „Confratete Der herrn Fugger und Frauen Fuggerin”, Augburg 1620, - ciemna suknia wierzchnia, ze spiczastym dekoltem obszytym pasmanterią oraz rozciętych rękawach zdobionych rulonami z tkaniny przypomina suknie: a. Anny Katarzyny Fuggerin, op.cit. ryc. 62 (rycina ta znajduje się w rzymskiej bibliotece Ciccognara, nr inw. 2033) b. Anny Marii pierwszej hrabiny Hohenzollern poślubionej w 1589, op.cit. ryc.100; w MNW wersja wydana w 1754 w Ulm: o nr inw. Gr.Ob.4954. Natomiast charakterystyczna fryzura Petroneli z włosów zwiniętych w szeroki walek nad czołem z wpiętym weń rzędem rozetek z drogich kamieni jest podobna do uczesania Juliany Fuggerin córki Traiana III (w MNW, wydanie z 1754 r, MNW, Gr.Ob. 4982). Karkucińska wskazała, że przy malowaniu galerii portretów radziwiłłowskich „w wieńcu laurowym” posługiwano się „księgą grafów Litigien i grafów Fugierów z kopersztychami” dla odtworzenia dawnych szczegółów kostiumologicznych (Karkucińska 2000, s. 123). Napis łaciński pod obrazem zawiera dane biograficzne portretowanej: Petronela, córka Jana III Radziwiłła z Bożej łaski księcia na Goniądzu i Medelach, księcia Świętego Cesarstwa Rzymskiego, starosty generalnego żmudzkiego, z Anny Kościewiczówny.

Małżonka Stanisława Dowojny wojewody połockiego. [tłum. K.Gołąbek]. Herby na obrazie to: Trąby Radziwiłłów- na piersi orła, oraz Szeliga (Dowojny-męża portretowanej) - w dziobie orła. Trudno czytelny napis białą farbą w lewym dolnym rogu obrazu: „27” lub „23” [?], raczej należy interpretować jako „23”, bowiem pod tym numerem obraz figurował w inwentarzu nieświeskim z 1778 (Szczegółowy inwentarz skarbcza nieświeskiego 1778, vide: Bibliografia), a także z r. 1928 (Galeria portretów Ks. Radziwiłłów, 1928, vide: Bibliografia). ; Obraz odwzorowany w miedziorycie przez Hirsza Leybowicza (1785) w albumie „Icones familiae Radivilene...” wydanym w 1758 w Nieświeżu, tabl. 23 (w zbiorach MNW nr inw. 182428/23).<sup>12</sup>



Jan Radziwiłł Capitaneus Generalis Samogitiae.



Petronela Radziwiłł

## Drozdowski Wiesław Prof. dr hab. ( 1951 - 2016)

Syn Antoniego i Bronisławy urodził się 25 września 1951 r. w Goniądzu, gdzie ukończył liceum ogólnokształcące. W latach 1970-1976 studiował na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Białymstoku, który ukończył z bardzo dobrym wynikiem, uzyskując tytuł lekarza.

12. <http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?id=26322>,  
[www.facebook.com/992755500765018/posts/1253526624687903/](https://www.facebook.com/992755500765018/posts/1253526624687903/),  
[www.geni.com/people/Petronela-Dowojna/600000013932174101](https://www.geni.com/people/Petronela-Dowojna/600000013932174101).

Arek Studniarek <https://www.geni.com/people/>



prof. Drozdowski

Po stażu podyplomowym został zatrudniony jako asystent w Klinice Neurologii AMB. W 1979 r. uzyskał I stopień specjalizacji w zakresie neurologii, a w 1989 r. II stopień. Równocześnie prowadził badania naukowe, które zaowocowały uzyskaniem stopnia doktora nauk medycznych (1984) i doktora habilitowanego (1994).

Tytuł profesora nauk medycznych otrzymał w 2004 r. Od 1976 r. zatrudniony był w Klinice Neurologii, której kierownictwo objął w 1995 r. Od początku swojej pracy zawodowej Profesor Drozdowski szczególnie interesował się chorobami obwodowego układu nerwowego. Specjalizował się w dziedzinie elektroneurografii i elektromiografii. Był autorem ponad 300 publikacji oraz promotorem licznych prac doktorskich. Wyszkolił całą rzeszę podlaskich neurologów.

Profesor Drozdowski przez kilkanaście lat pełnił funkcję Konsultanta Wojewódzkiego ds. Neurologii. Był aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Neurologicznego. Od 1995 r. nieprzerwanie pełnił też funkcję przewodniczącego Białostockiego Oddziału PTN. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Złotym Krzyżem Zasługi. Był wspaniałym człowiekiem, szanowanym nauczycielem akademickim, wychowawcą młodzieży i przyjacielem wszystkich mieszkańców gminy Goniądz, którzy w potrzebie zawsze mogli na profesora liczyć.

Prof. Wiesław Drozdowski zmarł 20 sierpnia 2016 r., spoczywa na Cmentarzu Farnym przy ul. Raginisa w Białymstoku.

Bije zegar godziny, my wtedy mówimy: „Jak ten czas szybko mija!” - a to my mijamy (S. Jachowicz).<sup>13</sup>



prof. Wiesław Drozdowski

13. <https://www.nekrologi.net/nekrologi/prof-dr-hab-wieslaw-drozdowski/47820190>, <http://www.oil.org.pl/jsp/bip/drukuj.jsp?classId=/oil/oil50/gazeta/numery/n2016/n201604/n20160401>, <https://www.facebook.com/992755500765018/posts/1306058132768085/>

## Gabryelewicz Antoni profesor (1928 - 2010)

Profesor Antoni Gabryelewicz, urodził się 16 lipca 1928 r. w Downarach (gmina Goniądz). Tam spędził dzieciństwo, rozpoczął naukę w szkole powszechnej i tam zastała go II wojna światowa. Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r., przeniósł się do Białegostoku, gdzie podjął naukę w IV klasie gimnazjum. Po ukończeniu liceum, zdał egzaminy na akademię Medyczną Wydział Lekarski w Łodzi. Dyplom lekarza uzyskał w 1952 r., doktora nauk medycznych w 1961 r., habilitował się w 1968 r., a stopień profesora zwyczajnego uzyskał w 1977 r.



prof. Antoni Gabryelewicz

Od roku 1952 pracował w Klinice Chorób Wewnętrznych w AM w Białymstoku na etacie klinicznym. W roku 1970 został Kierownikiem Kliniki Gastroenterologii w tejże Akademii. Zorganizował Klinikę, zadbał o jej wyposażenie w nowoczesny sprzęt endoskopowy. Był pionierem polskiej gastroenterologii i pankreatologii. Odbił szereg kursów szkoleniowych: roczny pobyt naukowy w New York Blood Center oraz jako visiting profesor w klinicznych ośrodkach w Helsinkach, Kanadzie, USA, Niemczech, Francji, Wielkiej Brytanii i Japonii. Pomimo wielkiej pasji naukowej, w codziennym życiu kierowanej przez niego Kliniki, na pierwszym miejscu był chory człowiek. Dzięki takiej postawie, zaszczepił szlachetne wzorce swoim uczniom i cieszył się wielką wdzięcznością swoich pacjentów.

Główne zainteresowania naukowe Profesora koncentrowały się wokół pankreatologii klinicznej i ostrego doświadczonego zapalenia trzustki, zaburzeń hemostazy w zapaleniu trzustki, farmakologii klinicznej i endoskopii przewodu pokarmowego. Dzięki tym badaniom o osobie Pana Profesora i o kierowanym przez niego ośrodku usłyszała cała Polska i cały świat. Jest autorem i współautorem 270 prac naukowych w czasopiśmie krajowych i zagranicznych. Jest promotorem 23 doktoratów z zakresu gastroenterologii i opiekun 9 habilitacji. Był kierownikiem specjalizacji 18 lekarzy, którzy uzyskali tytuł specjalisty

chorób wewnętrznych. Profesor i jego zespół zainicjował nowy kierunek badań doświadczalnych: wykazanie w ostrym doświadczalnym zapaleniu trzustki labializacji błon lizosomalnych trzustki i uwolnieniu wolnych hydroliz lizosomalnych inicjujących proces zapalny w tym narządzie.

W latach 1974-81 był Dziekanem Wydziału Lekarskiego AM w Białymstoku. Prof. Gabryelewicz był zaangażowanym w pracę administracyjną Akademii Medycznej w Białymstoku pełniąc funkcję Dziekana przez 7 lat. Przez kilkanaście lat był członkiem Senatu Uczelni. Od 1997 r. był członkiem Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych Polskiej



prof. Antoni Gabryelewicz

Akademii Nauk. Przez 7 lat był członkiem Zespołu Nauk Medycznych Komitetu Badań Naukowych, gdzie przez 3 lata pełnił funkcję przewodniczącego. Przez 6 lat był prezesem Ogólnopolskiego Towarzystwa Gastroenterologii. Profesor Gabryelewicz był też inicjatorem utworzenia Trzustkowej Grupy Roboczej Polskiego Towarzystwa Gastroenterologii, której przewodniczył do końca swoich dni. W 1999 r. został zastępcą przewodniczącego Komitetu Patofizjologii Klinicznej Polskiej Akademii Nauk, oraz przewodniczącym Komisji Gastroenterologii i Hepatologii PAN.

Dużym osiągnięciem osobistym profesora było zorganizowanie w 1970 r. nowoczesnej Pracowni Endoskopii Przewodu Pokarmowego, która była jedną z pierwszych w kraju, najlepiej wyposażonych pracowni, wykonującą skomplikowane badania endoskopowe trzustki i dróg żółciowych. Zasługą profesora jest wprowadzenie w swojej jednostce, a następnie rozpowszechnienie w naszym kraju testu sekretynowo - pankreczyminowego, służącego do oceny stopnia uszkodzenia funkcji zewnątrzwydzielniczej trzustki. Zainteresowania naukowe profesora koncentrowały się wokół następujących tematów: choroby zapalne trzustki, choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy, farmakologia kliniczna i endoskopia przewodu pokarmowego.

Prof. Antoni Gabryelewicz był członkiem kilku krajowych towarzystw naukowych i przez wiele lat przewodniczył Komisji Gastroenterologii i Hepatologii Polskiej Akademii Nauk. W latach 1985-91 był Prezesem Polskiego Towarzystwa Gastroenterologii i przez wiele lat przewodniczył Białostockiemu Oddziałowi Polskiego Towarzystwa Gastroenterologii. Był



członkiem honorowym: Polskiego Towarzystwa Gastroenterologii, Bohemo-Słowackiego Towarzystwa Medycznego im. J. E. Purkyne oraz członkiem korespondentem Niemieckiego Towarzystwa Gastroenterologii (German Association of Gastroenterology). Z jego inicjatywy powstała Robocza Grupa Trzustkowa Polskiego Towarzystwa Gastroenterologii, w której pracy brali udział wybitni pankreatolodzy krajowi i zagraniczni. Nawiązał współpracę z gastroenterologami Belgii, Finlandii, Czechosłowacji, Niemiec i Japonii. Profesor był członkiem honorowym kilku europejskich towarzystw naukowych: Association Medicorum Bohemo - Slovacorum J. E. Purkyne, Societas Medicorum Slovacorum - Societas Gastroenterologica, Die Deutsche Gesellschaft für Verdauungs- und Stoffwechselkrankheiten mit Sektion für Gastroenterologische Endoskopie, Founder and Honorary Member of Lube Portuges de Panereas.

Za prace naukowe prof. Gabryelewicz był wielokrotnie wyróżniany nagrodami naukowymi Ministra Zdrowia i Rektora Akademii Medycznej. W uwzględnieniu zasług profesora na polu naukowym i dydaktycznym nadano mu tytuł Doktora Honoris Causa: Akademii Medycznej w Białymstoku (1998), Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu (2002), Uniwersytecie Medycznym w Łodzi (2003).

Spośród wielu odznaczeń Profesor najbardziej cenił Odznakę za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia i Medal Edukacji Narodowej. Otrzymał medal Gloria Medicinae, który miał być wręczony 5 listopada 2010 r. Ten medal to najwyższe odznaczenie Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, nadawane za wybitne zasługi dla medycyny. Niestety, na tej uroczystości już go nie było.

Antoni Gabryelewicz zmarł nagle 24 września 2010 r. w czasie wakacji w Hiszpanii. Profesor Antoni Gabryelewicz miał wspaniałe życie i w swoim dorobku pozostawił nie tylko prace naukowe, ale także liczne grono uczniów, w których sercach pozostanie na zawsze<sup>14</sup>.

---

14. <https://www.termedia.pl/Wspomnienie-o-profesorze-Antonim-Gabryelewiczu,41,15790,1,0.html>, [www.e-monki.pl/studniarek/wsp\\_gabryelewicz.doc](http://www.e-monki.pl/studniarek/wsp_gabryelewicz.doc)

## Małyszewicz Józef - proboszcz goniądzki (1807 - 1891)

Ksiądz Józef Małyszewicz urodził się w 1807 r. w guberni grodzieńskiej. W latach 1816 - 1819 uczył się w seminarium Księży Misjonarzy w Tykocinie, następnie w latach 1820 - 1823 w Łyskowie koło Wołkowyska. W 1823 r. rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wileńskiego. W tym samym roku wstąpił do Zgromadzenia Księży Misjonarzy na Salwatorze w Wilnie. W czasie odbywania studiów pracował jako nauczyciel w Szkole Parafialnej w Iłukszcie, oraz nauczał łaciny w wileńskim seminarium misjonarskim. Należy tu dodać, że ks. Józef Małyszewicz władał ponadto pięcioma językami obcymi: rosyjskim, francuskim, niemieckim, greckim i hebrajskim.

W 1827 r. - przenosi się do seminarium biskupiego w Wilnie, w 1829 r. - otrzymuje stopień magistra teologii, a w 1829 r. - zostaje mianowany wikariuszem parafii w Oszmianie. Od 1829 do 1833 r. pełni funkcję administratora (proboszcza) w Graużyszkach.



Goniądz. Kościół parafialny drewniany z 1779 r. Widok na prezbiterium

Według niektórych źródeł posługiwał się podwójnym nazwiskiem Małyszewicz - Kamieniecki, jednak na zamieszczonej fotografii, na której widzimy podpisy na protokole wizytacji parafii Graużyszki (data protokołu 24 listopada 1829) widnieje tylko jedno nazwisko proboszcza: Małyszewicz.

W 1832 r. - jest administratorem kościoła w Graużach i Gudogajach, oraz uzyskuje stopień doktora teologii na Uniwersytecie Wileńskim. W 1834 r. jest altarystą w Wysokim Litewskim.

Następnie w 1839 r. pracuje jako proboszcz w Wierzchowiczach, a w 1842 r. staje się duchownym, deputatem Sądu Brzeskiego Ziemskiego. Był znakomitym bibliofilem. 17 kwietnia 1842 r. został jednogłośnie wybrany na człon-

ka Moskiewskiego Historycznego Towarzystwa Naukowego przy Uniwersytecie Moskiewskim, a 22 grudnia 1855 r. wybrano go na członka Wileńskiej Komisji Archeograficznej i Muzeum Starożytności w Wilnie. 30 maja 1857 r. mianowano go członkiem Odeskiego Stowarzyszenia Historii i Zabytków. W 1858 r. wybrany został członkiem-współpracownikiem Cesarskiego Towarzystwa Geograficznego. 10 maja 1859 r. otrzymał dyplom członka rady Instytutu Języków Wschodnich Uniwersytetu Łazarewskiego. 3 maja 1860 r. zaproszony został do grona Kawalerów Orderu Świętego Stanisława III stopnia, z tytułem honorowego korespondenta. 14 lutego 1861 r. otrzymał godność kanonika honorowego kapituły wileńskiej.

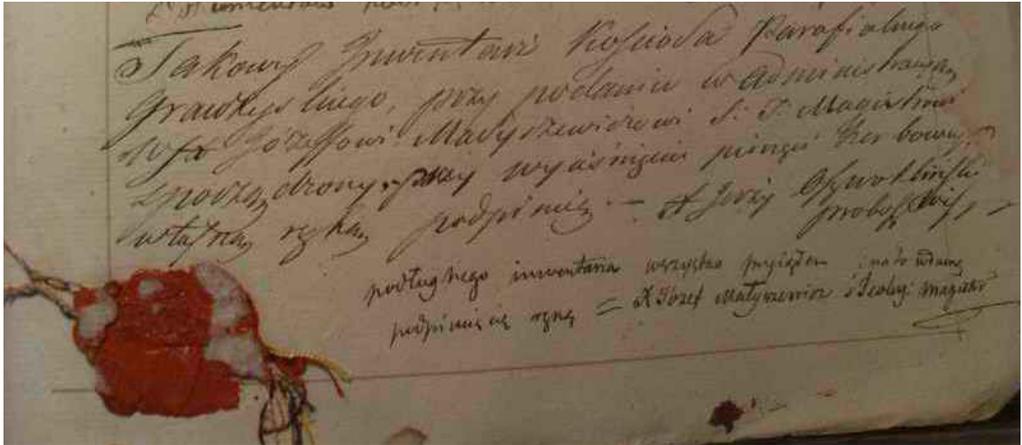
W 1853 r. ks. Józef Małyszewicz przesłał do Imperatorskiej Publicznej Biblioteki w Sankt Petersburgu *Pieśń o żubrze*, druk Wietora z 1523 r. W 1855 r. na 50-lecie Towarzystwa Ochrony Przyrody ten nadesłany przez Małyszewicza egzemplarz posłużył do edycji drukiem. Egzemplarz *Pieśni o żubrze* Małyszewicza został włączony do działu „Rossica” i włączono go do katalogu 1873 r. Zgodnie z postanowieniami Traktatu Ryskiego z 1921 r. książka została odesłana w wrześniu 1934 r. do Warszawy. Inny egzemplarz *Pieśni o żubrze* 7 listopada 1857 r. Małyszewicz podarował królowi Prus. Do 1854 r. dosłał do biblioteki Imperatorskiej w Sankt Petersburgu łącznie 385 książek i 42 rękopisy. W 1865 r. Małyszewicz miał jeszcze w swojej bibliotece ok. stu cennych starodruków i 20 rękopisów w języku polskim i łacińskim. Ostatnie księgi przesłał w 1874 r. już z Goniądza. Ogółem dostarczył on Bibliotece Rosyjskiego Imperium w Petersburgu ok. 2000 druków i 113 rękopisów.



Kościół w Grauzyszkach. Drewniany kościół parafialny został prawdopodobnie zbudowany około połowy XVIII w.

W 1852 r. otrzymuje pierścień z brylantami za przekazane dary do bibliotek, dwa lata później w 1854 r. zostaje proboszczem w Niewodnicy Kościelnej, na-

tomiast 21 czerwca 1861 r. zostaje mianowany proboszczem w Goniądzu, gdzie pełnił posługę duszpasterską ponad 30 lat.



Podpisy na protokole wizytacji parafii Grauzyszki (data protokołu 24 listopada 1829) w tym nazwisko proboszcza Małyszewicz

Ksiądz Józef Małyszewicz, proboszcz niewodnicki (później goniądzki), jeden z największych intelektualistów w diecezji wileńskiej, po przegranej powstania i strasznych prześladowaniach, zaszył się w samotności w Niewodnicy Kościelnej, nie kontaktując się z nikim ze świata kultury Imperium Rosyjskiego. Odwiedził go tam w 1867 r. Aleksander Raczyński i zapisał: „Ciszę plebanii - położonej w uroczym, odludnym miejscu przerywa dwa razy dziennie huk pociągu z Wilna do Warszawy przejeżdżający przed oknami. W tym odosobnieniu biedny stary człowiek spędza cały czas na lekturze... W ciągu całego dnia mówił bardzo mało - prawie nic... Jego wyłącznym zajęciem jest bibliografia i to łacińsko-polska... Posiada 100 tomów rzadkich ksiąg i 15 rękopisów...

Aleksander Raczyński w 1867 r. pisał o ks. Małyszewiczu: „Pełny tytuł tego wybitnego uczonego jest następujący: magister Teologii, honorowy korespondent Cesarskiej Biblioteki Publicznej, współpracownik Towarzystwa Historii i Starożytności przy Uniwersytecie Moskiewskim, członek-współzałożyciel Rosyjskiego Cesarskiego Towarzystwa Geograficznego, członek-korespondent Odesskiego Towarzystwa Historii i Starożytności, współpracownik Wileńskiej Komisji Archeograficznej, członek rady naukowej Instytutu Języków Wschodnich Instytutu Łazarewskiego, kawaler orderu św. Stanisława III-go stopnia, posiadacz drogiego brylantowego pierścienia ofiarowanego mu w 1852

roku, duchowny deputat powiatu białostockiego, koadiutor kapituły wileńskiej, proboszcz kościoła niewodnickiego”. [*Józef Maroszek, Znakomity bibliofil - ksiądz Józef Małyszewicz proboszcz niewodnicki i goniądzki, Drogi Miłosierdzia, luty 2017 nr 2(78)*]

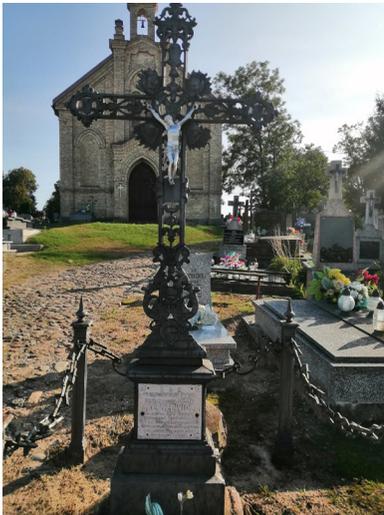
W „Gazecie Warszawskiej” z 1882, nr 244, s. 2 pisano: Goniądz leży w guberni grodzieńskiej na granicy Królestwa, nad rzeką Biebrzą, o trzy mile od granicy pruskiej, w punkcie połączonym Koleją Grajewską z siecią dróg żelaznych niemieckich.



Goniądz. Kościół parafialny drewniany z 1779 r.

Biebrza płynąca do Narwi stanowi tu granicę Królestwa od Cesarstwa, a o ile brzeg jej prawy należący do Królestwa jest płaski i błotnisty, o tyle lewy w guberni grodzieńskiej jest suchy i wzgórzysty. Sam Goniądz, położony na stromych wzgórzach, dominuje nad okolicą, a w środku brudny i ubogi, z daleka na miasto wojewódzkie zakrawa. Znajduje się tu kościół katolicki drewniany, ale duży i porządnie utrzymany

przez miejscowego proboszcza, kanonika Józefa Małyszewicza<sup>4</sup>, słynnego miłośnika literatury i językoznawcę, wychowanka dawnego Uniwersytetu Wileńskiego. Ksiądz Małyszewicz, pomimo że dziewiąty krzyżyk już liczy, nie posiadając wikariusza, obsługuje z poświęceniem parafię liczącą 12 000 ludności katolickiej, na kilka mil długą i szeroką.



Nagrobek ks. Józefa Małyszewicza na cmentarzu parafialnym w Goniądzu.

Fot. A. Studniarek 2020.

Ksiądz Józef Małyszewicz zmarł w 26 listopada 1891 r. w Goniądzu. Śmierć poprzedziła długa i ciężka choroba. Pogrzebany został dwa dni później przez księdza Józefa Tarasewicza na cmentarzu parafialnym. W księdze zmarłych odnotowano, że był proboszczem

goniǳkim, członkiem towarzystw naukowych, kawalerem licznych orderów, zmarł ze starośći.

Grób księǳa Małyszewicza znajduje się na goniǳkim cmentarzu przy alejce prowadzącej od bramy głównej do kaplicy cmentarnej p. w. Św. Ducha. Niestety ksiǳz Józef Małyszewicz nie zostawił testamentu. Jego majątek prywatny składający się praktycznie z samych ksiǳek został sprzedany na aukcji za 70 rubli. W skład sprzedanych ksiǳek wchodziło 30 ksiǳek łacińskich, 30 ksiǳek polskich, 78 ksiǳek dużego formatu, 30 w formie małym. Oprócz tego kilkanaście ksiǳek w języku niemieckim i francuskim. Na szczególną uwagę zasłużywał zbiór uchwał sejmu przedrozbiorowego<sup>15</sup> - 12 tomowe Volumina legum, oraz Biblia w języku polskim wydana w 1869 r.<sup>16</sup>

## Piotra z Goniǳa (1525 - 1573) - Arianin



Ksiǳz Paweł Holszański chciał, by młody Piotr z Goniǳa wykształcił się na obrońcę wiary rzymskokatolickiej

Urodził się w rodzinie chłopskiej w Goniǳu nad Biebrzą, w dawnej ziemi bielskiej, około roku 1525-1530. Według Szymona Budnego z Budnych gm. Goniǳ (działacza reformacji w I Rzeczypospolitej, pastora początkowo kalwińskiego a następnie ariańskiego, hebraistę, biblistę, tłumacza Biblii na język polski, pisarza i teologa ariańskiego) - jego prawdziwe nazwisko brzmiało: „Gizek”.

Niewątpliwie prekursor antytrynitaryzmu i anabaptyzmu w Polsce. Jedna z najciekawszych osobowości wywodzących się z Goniǳa.

Okres, w którym żył i działał Piotr z Goniǳa, to burzliwe czasy reformacji i związanego z tym kształtowaniem się nowego religijnego myślenia.

Pierwsza wzmianka o Piotrze pochodzi z 1546 r., czyli na rok przed uzyskaniem praw miejskich przez Goniǳ, z czasów studiów na Uniwersytecie Krakowskim. Figuruje on tam jako Petrus Nikolajtaunus z diecezji wileńskiej. Od

15. [http://www.oszmianszczyzna.pl/strona\\_grauzyszki\\_parafia.html](http://www.oszmianszczyzna.pl/strona_grauzyszki_parafia.html),

16. [http://www.oszmianszczyzna.pl/strona\\_grauzyszki\\_kaplani.html](http://www.oszmianszczyzna.pl/strona_grauzyszki_kaplani.html)

Arek Studniarek, [www.facebook.com/992755500765018/posts/2562087720498447/](http://www.facebook.com/992755500765018/posts/2562087720498447/).

1554 r. dzięki protekcji biskupa wileńskiego Pawła Holszańskiego kształcił się na Uniwersytecie w Padwie, gdzie jednocześnie jest rektorem dialektyki. W Padwie nawiązał bliski kontakt z wybitnym przedstawicielem włoskiej heterodoksji religijnej profesorem Gribaldim.

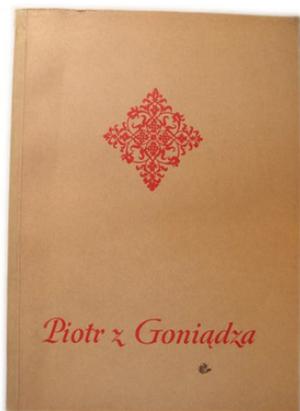
To właśnie wpływ padewskiego profesora ukształtował poglądy Piotra jako antytrynitarza. Antytrynitarze czyli inaczej arianie stanowili radykalny odłam reformacji. Odrzucali dogmat o Trójcy Świętej. Jeszcze bardziej radykalne były ich poglądy społeczne. Zdecydowanie potępiali służbę wojсковą, poddaństwo chłopów, karę śmierci. Zakazywali swoim wyznawcom obejmowania urzędów w szczególności sędziowskich. Po powrocie z Włoch Piotr z Goniądza związał się ze środowiskiem reformacyjnym, które było skupione wokół Mikołaja Radziwiła Czarnego.

21 stycznia 1556 r. na synodzie kalwińskim w Seceminie Piotr z Goniądza wystąpił jawnie z deklaracją antytrynitarzką, co zostało ostro potępione przez pozostałych uczestników synodu. Zdecydowano o wysłaniu go do Filipa Melanchtona współpracownika Marcina Lutra, filologa i teologa. Sądzone, że autorytet wielkiego reformatora wpłynie na zmianę poglądów. Niestety spotkanie z Melanchtonem nie przyniosło oczekiwanych efektów.

Po przybyciu do Wittenbergi w lutym 1556 r. Piotr przedstawił uczonemu swój traktat, zażarcie broniąc swoich tez w rozmowie z uczniami mistrza. Poglądy Piotra nie znalazły nawet najmniejszej aprobaty, doprowadzając do wrzenia w środowisku wittenberskim. W wyniku takiego obrotu spraw w ogóle nie doszło do spotkania z Filipem Melanchtonem. Piotr został uznany przez środowisko luterzańskie za niebezpiecznego heretyka. Opuścił więc pośpiesznie Wittenbergę udając się przez Frankfurt do Poznania.



Piotr z Goniądza pisał po łacinie i po polsku, tutaj jego traktat „O trzech” w ojczystym języku



Okladka dzieła Piotra z Goniądza  
O synu Bożym

Zaraz na wiosnę tego samego roku Piotr ogłosił w Krakowie traktat *de filio de homine Jesus Christo*, który spotkał się z bardzo ostrą krytyką zboru kalwińskiego. Na synodzie pińczowskim Piotr został ekskomunikowany. Uczestnicy synodu poinformowali też biskupa krakowskiego Andrzeja Zebrzydowskiego o podjętych krokach. Sprawa doszła nawet do najwyższej instancji w kraju, czyli do króla Zygmunta Augusta, który nawet nakazał uwięzić Piotra, do czego w efekcie jednak nie doszło. W tym czasie

Piotr mógł liczyć jedynie na protekcję Mikołaja Radziwiła Czarnego, prowadząc dalej swoją antytrynitarską działalność.

Pod koniec lat sześćdziesiątych zainteresowania Piotra skupiły się wokół zagadnienia chrztu dzieci oraz problematyki etyczno - społecznej. Według niego nie powinno się chrzczyć niemowląt. Opowiadał się też za bezwzględnym pacyzmem i nie sprzeciwianiem się złu. Na znak swoich pacyfistycznych poglądów, chodził z przypiętym do boku drewnianym mieczem.

W tym okresie Piotr został ministrem zboru w Węgrowie na Podlasiu, który był pod opieką ariańskiego magnata Jana Kiszki. W Węgrowie Piotr spędził ostatnie lata swego życia, tam też ogłosił swoje najważniejsze dzieła. Najobszerniejszym jego dziełem napisanym po łacinie jest zbiór czterech traktatów pn.



Zbór luterński w Węgrowie 1679

Doktryna *pura et ciara de praecipus Chrystianoe religionis* artikulis.

Piotr z Goniądza był jednym z najbardziej wykształconych myślicieli religijnych w pierwszym pokoleniu arian polskich. Znał doskonale język łaciński i grecki, znał też podstawy hebrajskiego. Doktryna Piotra ukształtowana w latach pięćdziesiątych nie uległa do końca jego życia zasadniczej ewolucji. Za jedynie wiarygodne określające całokształt prawd wiary uważał Pismo Święte.





Ulica Piotra z Goniądza

określone miejsce wśród Trójcy Świętej.

Kolejne lata poświęcił na pisanie dzieł, umacniających i propagujących doktrynę nowego Kościoła; część z nich została zniszczona w okresie kontrreformacji. Dużo miejsca w swoich wywodach poświęcał sakramentom. Szczególnie zajmował go sakrament chrztu dzieci, uważał on mianowicie, że chrzest powinni przyjmować tylko dorośli ludzie, w pełni świadomi swego wyznania.

Piotr z Goniądza zmarł w połowie września 1573 r. w Węgrowie w czasie szalejącej zarazy...<sup>17</sup>

## Potocki Antoni pułkownik - (1914 - 1994)



Antoni Potocki

Antoni Potocki urodził się 7 lipca 1914 r. w Goniądzu, w domu przy ul. Kościuszki 15. Rodzice Urszula z Kuczewskich i Ksawery prowadzili gospodarstwo rolne. Antoni był najmłodszy z dziewięciorga dzieci, z których troje zmarło we wczesnym dzieciństwie.

Wydarzenia historyczne pierwszej połowy XX wieku nie szczędziły trudnych prób rodzinie Potockich. W trakcie I wojny spłonęły doszczętnie zabudowania gospodarcze i część domu; w 1920 r. bolszewicy zarekwirowali całą żywność

17. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Piotr\\_z\\_Goni%C4%85dza](https://pl.wikipedia.org/wiki/Piotr_z_Goni%C4%85dza), [http://www.inter.home.pl/studniarek/gon\\_piotr.html](http://www.inter.home.pl/studniarek/gon_piotr.html), Z. Gołaszewski „Bracia Polscy zwani arianami” (str. 51-53, Toruń 2005), <https://badaczebiblii.pl/piotr-z-goniadza-zapomniany-reformator/>.

i inwentarz z końmi włącznie, a w 1934 r. pożar, który przeniósł się od sąsiadów zniszczył kompletnie wszystkie zabudowania.

Brat Antoniego - Jan walczył z Rosjanami pod Radzyminem i nad Wisłą w 1920 r.; był aresztowany przez NKWD w 1941 r., a w 1943 r. przez Niemców i przetrzymywany w obozie pracy. Drugi brat - Władysław w czasie okupacji był więziony przez niemieckich żandarmów. Pomimo trudnych czasów Antoni ciepło wspominał swoich rodziców, rodzeństwo i dzieciństwo spędzane na grach i zabawach z dziećmi na łąkach nad Biebrzą.

Od 1922 r. uczęszczał do szkoły podstawowej w Goniądzu. Wcześniej, ze względu na wojnę polsko-bolszewicką, uczył się prywatnie w domu i potem wyróżniał się postępami w nauce, szczególnie wspominał, że pięknie rysował i malował oraz dość dobrze mówił po niemiecku (to zasługa nauczyciela Piotra Fedniczuka). W szkole został nagrodzony książką i wycieczką do Poznania. Mawiał, że umiejętności nabyte w szkole dały mu dobre podstawy, a znajomość języka niemieckiego i rosyjskiego wielokrotnie uratowały mu życie.

Po dalsze wykształcenie wyruszył w 1931 r. do Wilna, gdzie w pierwszych tygodniach dostał wsparcie od wujka ks. Wojciecha Kuczewskiego, który był tam dyrektorem Zakładu Salezjanów. Zdał egzamin i został przyjęty do Państwowej Wyższej Szkoły Technicznej na wydział mechaniczny. Potem mieszkał na stancjach i utrzymywał się z udzielania korepetycji oraz wykonywania prac dla innych uczniów np. wykreślenia rysunków.

W latach 1935 - 36 skończył szkołę podchorążych w Modlinie, a następnie rozpoczął pracę w Państwowych Zakładach Inżynieryjnych w Ursusie, gdzie w tym czasie produkowano uzbrojenie.

Wojna zastała go w Warszawie i szybko wyruszył na wschód, żeby włączyć się w działania obronne. Został zmobilizowany w Kowlu jako obsada pociągu pancernego. Pociąg ten został zbombardowany przez samoloty radzieckie. Z pozo-



Antoni Potocki z ulubionym wujem  
ks. Władysławem Potockim, który  
na plebanii w Goniądzu szczęśliwie dożył 105  
lat. Zmarł w 1983 r.

stałymi przy życiu żołnierzami wracał na zachód. Jednak na stacji kolejowej w Brześciu Rosjanie zatrzymali go i wraz z wieloma innymi oficerami i żołnierzami przetransportowali koleją do Griazowca koło Wołogdy. Wcześniej pozbył się płaszcza oficerskiego i insygniów, mógł podawać się za szeregowca, ślusarza i dzięki temu nie podzielił losu wielu polskich oficerów. Po pewnym czasie został zwolniony. W grudniu 39 r. dotarł do Warszawy i ponownie pracował w zakładach w Ursusie aż do końca lipca 1944 r.



płk. Antoni Potocki

W 1942 r. wstąpił do Armii Krajowej, gdzie posługiwał się pseudonimem Globus, a potem Kędzior. W organizacji prowadził szkolenia wojskowe i sanitarne i zajmował się produkcją pistoletów maszynowych typu Sten. W czasie Powstania Warszawskiego brał udział w walkach na Czerniakowie. Po wyjściu z powstania aż do końca wojny ukrywał się w Nowej Olszówce k. Wodzisławia.

W 1945 r., krótko po ślubie z Cecylią Potocką (sanitariuszką powstańczego batalionu Baszta), wbrew swoim planom, został powołany do Wojska Polskiego w Forcie Bema w Warszawie. W jednostce było pełno radzieckich oficerów, kwitł szaber i pijaństwo. Potem przeniesiony do Zakładów Motoryzacyjnych w Siemianowicach Śląskich, gdzie pod presją swoich przełożonych wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej. Przez dziesięciolecie żył w strachu, że udział w Powstaniu i w AK mogą spowodować represje, a nawet unicestwienie, co było częstym udziałem oficerów z podobną przeszłością w okresie powojennym.

W 1947 r. wrócił do Warszawy, gdzie pracował w Szefostwie Zakładów Remontowo - Produkcyjnych MON. Skończył zaocznie studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej i od 1965 r. był szefem w/w instytucji.

Był wielokrotnie odznaczany za pracę i służbę, w tym Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Kiedy w 1976 r. odchodził w stan

spoczynku był pułkownikiem. Antoni był członkiem Naukowej Organizacji Technicznej, napisał kilka książek technicznych. Przez wiele lat był przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących przy ul. Nowowiejskiej w Warszawie. Jednym z jego zrealizowanych pomysłów było zorganizowanie zielonych klas, które były komentowane przez warszawską prasę i telewizję.

Antonii i Cecylia Potoccy wychowali troje dzieci: Wiesława, Janusza i Irminę. Janusz Potocki zawodowo poszedł w ślady ojca: był inżynierem i oficerem Wojska Polskiego. Antoni Potocki miał wielki sentyment do swoich rodzinnych stron i utrzymywał żywe więzi rodzinne. Chętnie pomagał członkom bliższej i dalszej rodziny w załatwianiu trudnych spraw; jego mieszkanie na ul. Koszykowej bywało miejscem zatrzymania się dla wielu osób w podróży; szczególne znaczenie nadawał i zachęcał do kształcenia się. Na pewno kilka osób w rodzinie zawdzięcza mu impuls do podjęcia wysiłku i uzyskania lepszego wykształcenia.



Antoni Potocki w gronie znajomych

Każdego roku przeznaczał kilka dni urlopu, żeby wraz z żoną i dziećmi odwiedzić swoje rodzinne miasto Goniądz, członków rodziny i cmentarz, gdzie są pochowani przodkowie Antoniego. W samym Goniądzu składał wizytę księdzu Władysławowi Potockiemu (bratu dziadka Baltazara), Zdzisławie (z Kuczewskich) i Dominikowi Pelszyńskim i rodzinie Dziekońskich. A w okolicy Goniądza: w Mierkiennikach bratu Władysławowi Potockiemu, a później bratankowi Tadeuszowi Potockiemu; na Dołach - Stanisławie i Mieczysławowi Kuczewskim.

Antoni Potocki dożył 80 roku życia, do ostatnich miesięcy pracując jeszcze w Głównym Kwatermistrzostwie WP. Zmarł 31 marca 1994 r. w Busku Zdroju, w trakcie pobytu w sanatorium.

Został pochowany na Powązkach Wojskowych w Warszawie w asyście kompanii honorowej WP.<sup>18</sup>

## Potocki Władysław ksiądz kanonik z Goniądza (1872 - 1983)

Ks. Władysław Potocki był najstarszym kapłanem w Polsce. Umarł w 105-tym roku życia w dniu 25 stycznia 1983 r. W swoim długim życiu miał również bardzo ciężkie momenty, długotrwałe przesłuchiwanie przez NKWD w więzieniu w Wilejce, a w czasie okupacji niemieckiej pobicie przez gestapowca.



ks. Władysław Potocki

Urodził się 10 sierpnia 1872 r. w Goniądzu w ówczesnym powiecie białostockim. Jego rodzice, Baltazar i Tekla z Biernackich, uczyli najpierw Władysława w domu, potem w trzyklasowej szkole rosyjskiej. Języka polskiego i historii ojczystej uczył się potajemnie u miejscowego organisty. Około 1894 r. rozpoczął naukę w gimnazjum w dalekim Saratowie nad Wołgą, gdzie profesorem w Seminarium Duchownym był parafianin goniądzki ks. Franciszek Klimaszewski. Tam też wstąpił do Seminarium. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk biskupa Edwarda Roppa 7 maja 1903 r. w mieście Gori w Gruzji, w czasie wizytacji duszpasterskiej. Władysław bowiem jako diakon towarzyszył biskupowi w wizytacji parafii katolickich na Zakaukaziu (m.in. Batumi, Gori, Piatigorsk, Tbilisi). Został kapłanem diecezji tyraspolskiej czyli saratowskiej. Mszę Świętą prymicyjną odprawił w rodzinnym Goniądzu. Zaraz po prymicji musiał stąd wyjechać, gdyż carscy urzędnicy dopatrzili się, że nie miał pozwolenia na odprawienie uroczystej Mszy Świętej śpiewanej.

Pierwszą placówką pracy ks. Potockiego było gubernialne miasto Mikołajów, leżące nad rzeką Boh niedaleko ujścia do Morza Czarnego. Tu spotkał unitów z Podlasia, zesłanych tam po 1875 r. za wierność Kościołowi katolickiemu.

18. Życiorys spisany przez córkę Irminę na podstawie notatek Antoniego Potockiego. Arek Studniarek, [https://www.facebook.com/permalink.php?story\\_fbid=3700657246641483&id=992755500765018](https://www.facebook.com/permalink.php?story_fbid=3700657246641483&id=992755500765018).

Po półtora roku pracy został przeniesiony do Odessy. To wielkie portowe miasto miało dwa kościoły katolickie i wielu wiernych różnych narodowości. Najwięcej było Polaków (ok. 20 tys.) i Niemców (6-7 tys.). Ponadto byli też Litwini, Włosi i Francuzi. Wielonarodowościowa parafia miała swoje trudne problemy duszpasterskie. Ks. Potocki był tu kuratorem wiernych narodowości polskiej oraz prefektem szkół. Stąd około 1912 r. biskup Józef Alojzy Kessler powołał go na proboszcza katedry w Saratowie. Tu duszpasterzował w języku niemieckim i polskim. Uczył też religii w szkołach. Po wybuchu I wojny światowej znalazło się tu wielu Polaków, których otoczył szczególną opieką. Tu otworzono polskie gimnazjum, w którym uczył religii. Po pięciu latach pracy został stąd usunięty przez władze państwowe za swoją patriotyczną działalność. Został wówczas proboszczem parafii Józówka w Zagłębiu Donieckim. Tu również pomagał swoim rodakom, także w wyjazdach do wolnej już Polski. W sierpniu 1921 r. sam wyruszył do swego kraju i w początkach 1922 r. przekroczył granicę w Szepietówce. Schorowany przyjechał do Goniądza.



ks. Władysław Potocki w czasie celebracji mszy świętej

Po dojściu do zdrowia zgłosił się do biskupa wileńskiego Jerzego Matulewicza, który mianował go prefektem i wikariuszem parafii pobernardyńskiej w Wilnie. W tym czasie pomagał także ks. prof. Leonowi Puciacie w duszpasterstwie niemieckim w kościele św. Anny. Dla pogłębienia swojej wiedzy studiował też na Uniwersytecie Wileńskim. W 1927 r. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski przeznaczył ks. Potockiego do pracy w Wilejce, leżącej w pobliżu wschodniej granicy Polski. Był tu prefektem w Gimnazjum im. H. Sienkiewicza oraz w szkole powszechnej, a także kapelanem więzienia. Pomagał też w duszpasterstwie proboszczowi i dziekanowi, ks. Adolfowi Śnieżko-Błockiemu.

Po wybuchu II wojny światowej i zajęciu Wilejki przez sowietów księża zostali wyrzuceni z plebanii i zamieszkali w mieście. Rozpoczęły się ograniczenia i szykany. Zabroniono przez jakiś czas odprawiać Mszę Świętą, zamknięto kościoły. Próbowano ks. Potockiego zwerbować do współpracy, trzykrotnie wzywano na przesłuchania, które miały miejsce w więzieniu i trwały dzień i noc, a nawet dłużej. Po zajęciu tych ziem przez Niemców ks. Potocki włączył się w działalność patriotyczną i oświatową. Brał udział w tajnym nauczaniu podstawowym i gimnazjalnym. Główną organizatorką tajnego gimnazjum była Aldona Nikoniuk. W tajne nauczanie w Wilejce angażowali się też profesorowie zamkniętego Uniwersytetu Wileńskiego. Ks. Potocki z rozrzewnieniem wspominał poświęcenie i ofiarność nauczycieli, a także zapał do nauki i patriotyzm uczniów. Był też pobity przez żołnierza niemieckiego. Bardzo przeżywał zbrodnie niemieckie, jakich dopuszczali się na miejscowej ludności. Po przejściu frontu latem 1944 r. i zajęciu z powrotem tamtych ziem przez wojska sowieckie, ks. Potocki wyjechał do Wilna. W drugiej połowie tego roku na polecenie Arcybiskupa Jałbrzykowskiego wizytował parafie w północno-wschodniej części archidiecezji (okolice Postaw). Przedstawiły one straszny obraz: zniszczone wsie i miasteczka, kościoły, pomordowana ludność, w tym i szereg księży.

Ponieważ NKWD z Wilejki zaczęło nim się interesować, w pierwszej połowie 1945 r. wyjechał do rodzinnego Goniądza. Tu stanął do pracy jako prefekt w miejscowym gimnazjum i szkole powszechnej. Dnia 24 lipca 1950 r. kierownik Wydziału Oświaty powiatu białostockiego skierował do ks. Potockiego pismo, w którym m.in. czytamy: „...unieważniam mianowanie Księdza na stanowisko prefekta religii rzymsko-katolickiej, dokonane pismem nr 733/45 z dnia 17

października 1945 r. i jednocześnie wydałam Księdza ze służby państwowej z dniem 31 lipca 1950 r.” To było przejście na emeryturę.



ks. Władysław Potocki

Arcybiskup Jędrzykowski w uznaniu zasług mianował go kanonikiem honorowym. Ks. Potocki mieszkał nadal w Goniądzu i udzielał się w duszpasterstwie. Bardzo uroczyście obchodził 75-lecie kapłaństwa i 100-lecie urodzin. Jubileusz ten był zorganizowany staraniem administratora ar-

chidiecezji w Białymstoku, biskupa Edwarda Kisiela. Wzięło w nim udział 5 biskupów (abp Henryk Gulbinowicz z Wrocławia, bp Edward Kisiel, bp Mikołaj Sasinowski z Łomży, bp Władysław Jędruszuk z Drohiczyzna oraz biskup pomocniczy z Łomży Tadeusz Zawistowski), liczne szeregi braci kapłańskiej oraz bardzo wielu wiernych. Na ten jubileusz specjalne błogosławieństwo Jubilatowi przysłał Ojciec Święty Paweł VI, a telegram gratulacyjny nadesłał Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński.

Zmarł w 105-tym roku życia dnia 25 stycznia 1983 r. Uroczystościom pogrzebowym w dniu 28 stycznia przewodniczył biskup Edward Kisiel. Brał też udział administrator apostolski z Drohiczyzna biskup W. Jędruszuk oraz ponad 40 kapłanów. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Goniądzu.<sup>19</sup>

## Warpechowski Antoni proboszcz goniądzki (1910 - 2001)

Urodził się dnia 10 maja 1910 r. we wsi Budlewo na terenie parafii Topczewo w dekanacie bielskim, pozostającym wówczas w granicach diecezji wileńskiej,

19. ks. Tadeusz Krahel, [http://www.wsm.archibial.pl/wsm17/art.php?id\\_artykul=209](http://www.wsm.archibial.pl/wsm17/art.php?id_artykul=209), [http://www.inter.home.pl/studniarek/zyciorysy/zyc\\_3.html](http://www.inter.home.pl/studniarek/zyciorysy/zyc_3.html).



jako czwarte, przedostatnie, dziecko Stanisława i Anny zd. Olędzkiej. Miał czworo rodzeństwa - dwóch braci i dwie siostry. Rodzice nie należeli do majątnych, posiadali średniej wielkości gospodarstwo rolne, ale rodzinie powodziło się, jak na owe czasy, względnie dobrze, a to dzięki zaradności i znanej w okolicy pracowitości Warpechowskich i ich upodobania do porządku i dyscypliny.



ks. Antoni Warpechowski.

Wkrótce po odzyskaniu niepodległości rodzice posłali Antoniego na naukę do pobliskiej wsi, gdzie prywatnie nauczanie początkowe, już w języku polskim, prowadziła jedna z nauczycielek. Tam przerobił zakres materiału przewidziany dla pierwszej i drugiej klasy szkoły powszechnej. Gdy ta wkrótce formalnie powstała, został wpisany od razu do trzeciej klasy. Należał do najzdolniejszych uczniów, nic zatem dziwnego, że rodzice zdecydowali się wysłać go do gimnazjum w Bielsku Podlaskim. Naukę w szkole średniej zakończył pomyślnie zdany egzaminem dojrzałości. Po maturze odbył służbę wojskową i w wieku 21 lat, w 1931 r., wstąpił do seminarium duchownego w Wilnie i rozpoczął studia na wydziale teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego. Studia uwieńczył dyplomem wystawionym dn. 15 czerwca 1938 r.

Kilka dni wcześniej, 10 czerwca 1938 r., przyjął w Wilnie święcenia prezbiteratu z rąk metropolity wileńskiego ks. abpa Romualda Jałbrzykowskiego. Mszę św. prymicyjną odprawił w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej. W tym samym roku otrzymał nominację na wikariusza parafii Zdzięcioł. Tu zastała go wojna, tutaj przeżył inwazję sowiecką we wrześniu 1939 r. W Zdzięciole pozostawał do 1940 r. Pomimo konsekwentnie prowadzonej brutalnej antyreligijnej polityki nowej władzy katechizował pod okupacją sowiecką jeszcze przez ponad miesiąc. Po aresztowaniu przez Sowietów w listopadzie 1939 r. ks. Jana Goja proboszcza parafii Rohotna, osadzonego w więzieniu w Słonimie, następnie wywiezionego w głąb Rosji, księża ze Zdzięcioła obsługiwali i tę pozabawioną duszpasterza sąsiednią placówkę. Ponieważ zachodziła obawa, że w istniejącej sytuacji Sowietzi zamkną świątynię, dziekan zdzięciołski w maju 1940 r., na usilne prośby parafian z Rohotnej, wysłał tam w charakterze proboszcza swego dotychczasowego wikariusza - ks. Warpechowskiego.

W tym okresie - wspominał Proboszcz - pomimo utrudnień i szykan, do kościoła przychodziło znacznie więcej wiernych, niż w czasie pokoju. Tymczasem okupant konsekwentnie prowadził politykę dyskryminacji Kościoła. Odczuł to mocno proboszcz z Rohotnej. Straszono go wywózką, nakładano wysokie podatki, nakazano odrabiać szarwark w wysokości 12 dni miesięcznie, czyli dwukrotnie więcej, niż inni zmuszani do pracy na rzecz okupanta. W ramach tych świadczeń ks. Warpechowski jesienią 1940 r. zmuszony był pracować przy budowie drogi, natomiast wiosną 1941 r. - w lesie przy obróbce drewna.

Po zajęciu ziem wschodnich Rzeczypospolitej przez wojska hitlerowskie, w 1941 r., tuż przed wydaniem zakazu remontu świątyń, ks. Proboszcz zdołał przeprowadzić remont dachu kościoła parafialnego. W listopadzie 1941 r., pod wpływem nacjonalistów białoruskich, niemieckie władze okupacyjne zobowiązały duchownych do ubiegania się o pozwolenie na sprawowanie posługi duszpasterskiej. Ks. Proboszcza wezwano jako ostatniego spośród duchownych dekanatu i udzielono pozwolenia na dwa tygodnie służby Bożej z obowiązkiem powtarzania tej procedury co 14 dni. Pomimo tych utrudnień w Rohotnej odbywały się odpusty, a ks. Proboszcz zdołał zorganizować i przeprowadzić rekolekcje wielkopostne. W lecie 1941 r. w każdą niedzielę po sumie w świątyni parafialnej przygotowywał dzieci do Pierwszej Komunii Świętej.

W 1943 r. wobec narastającego terroru hitlerowskiego, gdy duchownych z sąsiednich parafii: Rzędzinowszczyzny, Zdzięcioła, Mołczadzi, Dworca, Zaczepic, Skrundzi aresztowano, rozstrzelano lub wywieziono na roboty do Niemiec, ks. Warpechowski, w obliczu oczywistej groźby deportacji, w październiku 1943 r. nawiązał kontakt z pobliskim oddziałem Armii Krajowej. Przez pewien czas pozostawał się w lesie pod opieką partyzantów, po czym, na własną prośbę, został wyekspediowany do parafii Krupa, gdzie ukrywał się u nieznannej bliżej polskiej rodziny. O pracy duszpasterskiej nie mogło być mowy, zatem nie chcąc dłużej narażać siebie i ludzi dających mu schronienie ks. Warpechowski w kwietniu 1944 roku odszedł do oddziałów AK i został kapelanem w batalionie kapitana Zycha w Zgrupowaniu Nadniemeńskim, pozostającym pod dowództwem majora Kalenkiewicza (pseud. „Kotwicz”).

Ks. Warpechowski otoczył żołnierzy podziemia opieką duszpasterską: odprawiał Mszę św., spowiadał, służył radą, budował kapłańską postawą,

krzepił swą obecnością, dzielił trudy partyzanckiego losu. O żołnierzach swego batalionu wspominał z dumą: „chyba wszyscy nosili ryngrafy Matki Boskiej Ostrobramskiej; to byli bardzo dobrzy żołnierze”. Z tymi oddziałami ks. Warpechowski w roku 1944 brał udział w szturmie na Wilno, kiedy jego ugrupowanie zdobywało miasto od strony Rossy.

W 1944 r. dotychczasowy kapelan opuścił zbrojne podziemie i udał się do parafii Iszczoła w dekanacie lidzkim, gdzie otrzymał nominację na wikariusza. Po kilku miesiącach, wiosną 1945 r., wyjechał do Polski. Zatrzymał się w Sokółce. Tu w latach 1945 - 1946 pełnił funkcję wikariusza, po czym otrzymał nominację na proboszcza w Goniądzu.



Goniądz lata 50-te XX w. ks. Antoni Warpachowski (z prawej)

Do nowej parafii przybył 28 sierpnia 1946 r. Otwierał się kolejny, równie niełatwy, etap jego kapłańskiej posługi. Miasteczko przedstawiało widok rozpaczliwy. Przez pełne pięć miesięcy, od 10 sierpnia 1943 r. do 12 stycznia 1944 r. Goniądz znajdował się na linii frontu. Miasto uległo olbrzymiemu zniszczeniu. Poważnie uszkodzony został kościół parafialny, jako że hitlerowcy wycofując się wysadzili wieże. Te wałąc się zniszczyły większą część korpusu świątyni. W gruzach legła nie tylko świątynia. Okrucieństwa wojny dokonały ogromnego spustoszenia w ludzkich sercach, zachwiały wiarę, pozbawiły wielu nadziei,

stąpiły sumienia. Odbudowa tego wszystkiego, wszczepienie w serca wiernych nadziei i wiary, tak w Bożą Opatrzność, jak i w siebie samych, to zadanie, które stało przed nowym proboszczem. Zadanie niełatwe, zważywszy na fakt, że tzw. władza ludowa miała zupełnie odmienną wizję przyszłości i zamierzała uszczęśliwiać obywateli w inny, nowy, bardziej „postępowy” i sprawdzony u sąsiada sposób.

W nowym porządku nie przewidywano miejsca dla Boga. Konflikt proboszcza z miejscowym aktywnym partyjnym ujawnił się z pełną mocą już w kilka miesięcy po jego przyjeździe. Na parafię nałożono z miejsca podatek w wysokości ogółem 12 400 złp., sumy, jak na ówczesne możliwości tej placówki duszpasterskiej zawrotnej, której proboszcz w żaden sposób, nawet gdyby chciał, zebrać nie był w stanie. Rozpoczęły się wizyty urzędników różnych szczebli, spośród których najczęstszym gościem zaczął z czasem być sekwestrator.

„Wreszcie - pisał ks. Warpechowski - przyszedł [sekwestrator - T.K.] z policjantem i woźnym z magistratu goniądzkiego, ażeby zająć rzeczy na zaległa daninę. Kazałem więc kucharce oddać wszystkie kury i naczynia kuchenne. Ale on mówi, że to za mało i szuka sam [...], więc wtenczas w jego obecności zdjąłem buty z nóg i oddałem mu; on zajrzał, ocenił i zabrał buty ze sobą; zostałem w porwanych trzewikach, które prawie nie nadawały się do noszenia”.

Pałącym zadaniem była przede wszystkim odbudowa świątyni parafialnej. Tej pracy ks. Proboszcz poświęcił się bez reszty. Nie zapędzał ludzi do pracy, nie było takiej potrzeby. Parafianie potrzebowali świątyni i pragnęli ją mieć tak piękną, jak przed wojną. Nie oszczędzał się nikt. Ks. Warpechowski okazał się doskonałym organizatorem, oddziaływał własnym przykładem. Nie stał z boku. „Sam szedł pierwszy wszędzie, wykonując w potrzebie każdą robotę i pracując razem z ludźmi” - wspomina jeden ze starszych parafian. Widać go było z ludźmi zimą w lesie, gdy w dwudziestostopniowym mrozie na długo przed świtem razem z innymi pracował przy wyrębie potrzebnego do budowy drewna, spotkać go można było przy pracy nad zwieńczeniem wieży kościelnej, stojącego na najwyższej kondygnacji chwiejącego się rusztowania, które trzymało się już tylko chyba siłą przyzwyczajenia. Poświęcenie i przykład proboszcza oraz ofiarna praca parafian dały owoc taki, że w kilka lat po objęciu parafii przez ks. Warpechowskiego wieże kościoła parafialnego znowu dumnie wznosiły się nad miastem.

Działalność gospodarcza, jakkolwiek ważna, nie przesłoniła ks. Proboszczo-  
wi spraw zasadniczych. Ks. Warpechowski był oddanym parafii, sumiennym  
duszpasterzem i równie sprawnie, co gmach kościoła, budował w sercach swoich  
wiernych świątynię duchową. „Może jeszcze większe zasługi położył na polu pra-  
cy kapłańskiej - pisali parafianie - dzięki niemu [...] lata ciężkie, jakim był okres  
powojenny potrafił nasz ks. proboszcz przezwyciężyć i napełnić nas moralno-  
ścią, a tym samym zahartować nas na przyszłość”.

Wyczerpująca praca nie pozostała bez wpływu na jego zdrowie.  
W roku 1956 poważnie zachorował. Po powrocie do zdrowia nadal się nie  
oszczędzał. O poważnych dolegliwościach zdrowotnych donosił swemu ordyna-  
rariuszowi, biskupowi Gulbinowiczowi w 1970 r., gdy nosił się z myślą o rezygna-  
cji w urzędzie proboszcza i o urlopie zdrowotnym. Pomimo niedyspozycji rozpoczął  
i przeprowadził prace związane z położeniem polichromii w kościele. Za swoje  
poświęcenie i zasługi dla Kościoła otrzymał dn. 21 kwietnia 1973 r. godność ka-  
nonika honorowego Kapituły Metropolitalnej Wileńskiej.

Latem roku 1973 ks. Proboszcz był już pewien, że swoje zadania w para-  
fii wypełnił i bez szkody dla niej może odejść. Nie bez wpływu na jego decyzję  
o rezygnacji był fakt, że w tym okresie spotykał się już wyraźnie z niezrozumie-  
niem i niechęcią części parafian. Poprosił ordynariusza o przedłużenie urlo-  
pu na wrzesień, następnie na październik, po czym z końcem października złożył  
rezygnację.

Od listopada 1973 r. ks. Warpechowski już jako emeryt zamieszkał  
w Mońkach w pobliżu kościoła parafialnego i w bliskim sąsiedztwie domu Zgro-  
madzenia Sióstr Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. W nowym miejscu zamiesz-  
kania prowadził niewielkie gospodarstwo, pomagał w duszpasterstwie w parafii,  
a przede wszystkim roztoczył opiekę duchową nad siostrami terezjankami, prze-  
jmując funkcję ich spowiednika.

Pogarszający się stale stan zdrowia, kłopoty ze wzrokiem i problemy z poru-  
szaniem się sprawiły, że od zimy 1999-2000 r. nie sprawował Eucharystii. We  
Mszy Świętej uczestniczył, na ile stan zdrowia mu pozwalał, w kościele para-  
fialnym. Opiekę nad podupadającym na zdrowiu ks. Proboszczem sprawowały  
z oddaniem siostry terezjanki. Dopiero w czerwcu 2000 r., po operacji katarak-

ty, zgodził się opuścić Mońki. Udał się do Białegostoku i zamieszkał na terenie parafii p.w. Ducha Świętego, pod troskliwą opieką krewnych.

Na śmierć był przygotowany. Dosięgła go ona w 91 roku życia we środę dn. 5 września 2001 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się następnego dnia w kościele Ducha Świętego. Mszy Świętej, którą koncelebrowało ok. 30 kapłanów i obrzędem pogrzebowym przewodniczył ks. biskup Edward Ozorowski, Wikariusz Generalny Archidiecezji Białostockiej. Ks. Proboszczowi w ostatnie drodze towarzyszyli krewni, liczna delegacja z parafii Goniądz, siostry tereźjanki z Moniek oraz miejscowi parafianie. Doczesne szczątki Księdza Kanonika Proboszcza Antoniego Warpechowskiego spoczęły na cmentarzu w Białymstoku - Pieczurkach.<sup>20</sup>

---

20. Kasabuła. T. ks., Czas Miłosierdzia nr. 138., <https://archibial.pl/czas/nr138/art/antoni.htm>, <https://m.facebook.com/TPGoniadza/posts/583647458888228>, Z. Gloger, Dolinami rzek, 1903. A. Studniarek, ks. Antoni Werpachowski 1910 - 2001, (maszynopis).

## Rozdział II

Gmina Jaświły	56
Bierć Jan - (1917 - 2006)	60
Branicka Izabella Elżbieta z Poniatowskich (1730 - 1808)	65
Bruno z Kwerfurtu (974 - 1009)	68
Melania Burzyńska (1917 - 2003)	71
Kłozą Edmund - (1910 - 2005)	75
Lewocz Waclaw (1932 - 2017)	76
Pikus Tadeusz biskup prof. dr hab.	81
Semenenko Piotr - ksiądz (1814 - 1886)	86
Toedwen Wincenty - właściciel dóbr Dzieciolowo (1789 - 1848?)	89
Żukowski Mikołaj - (1882 - 1945)	97





Według kronik historycznych, było to miejsce ścieżca przez pogan chrześcijańskiego misjonarza św. Brunona z Kwerfurtu, przybyłego tu by nawracać tutejsze plemiona Jaćwingów, Prusów i Bałtów.



Panorama Jaświł, jaswily.wordpress.com

W 1401 r. książęta mazowieccy odebrali z zastawu ziemię wiską, której wschodnia część, według tych układów granicznych miała należeć do Litwy. Powiat goniądzki z częścią obecnej gminy Jaświły na razie pozostawał przy Mazowszu. Utrata powiatu goniądzkiego i rajgrodzkiego przez Mazowsze na rzecz Litwy miała miejsce między 1401 a 1409 r. Od początku XV w. na ziemiach między Biebrzą i Narwią nastąpiła prawdziwa eksplozja kolonizacyjna. Litewscy książęta zaczęli te tereny zasiedlać ludnością litewską i ruską, nie licząc się z dotychczasowym podłożem etnicznym tych ziem. Mimo tak intensywnej kolonizacji, ludność mazowiecka potrafiła asymilować element napływowy.

Spośród powstałych w XV w. osad, za typowo litewskie uważa się Jadeszki, Jaświły, Radzie i Szaciły, za ruskie Mikicin, Bobrówkę i Moniuszki, natomiast Dolistowo zasiedliła ludność pochodzenia mazowieckiego.

O ludności zamieszkującej tereny obecnej gminy Jaświły dowiadujemy się z zapisów z 1561 r. mówiących o osacznikach, tj. ludności, która uczestniczyła w polo-



Biebrza na terenie gminy Jaświły, jaswily.wordpress.com.

waniach. Dwie wsie wójtostwa jaświłskiego Jodeszki i Gurbicze dzierżył Jan Więclawowicz, a we wsi Romejki tego wójtostwa 2 włóki ziemi były określane jako strzeleckie. We wsi Zabiele 4 włóki ziemi określane były jako osockie.

7 kwietnia 1710 r. król August II zatwierdził prawo współwłasności wójtostwa w Goniądzu i Jaświłach Kazimierzowi Kramkowskiemu łowczemu bydgoskiemu, regentowi grodzkiemu i Annie Pęskiej. Podczas trzeciego rozbioru Polski (1795 r.) pod panowanie pruskie przeszły części województw: mazowieckiego, płockiego, rawskiego, podlaskiego, krakowskiego, brzesko - litewskiego, trockiego oraz żmudzkiego. Dokonano nowego podziału administracyjnego ziem, w wyniku którego ziemie położone na północ od Wisły i Bugu nazwano Prusami Nowowschodnimi, dzieląc je na dwa departamenty (płocki i białostocki).

W 1807 r. po zwycięskiej wojnie Napoleona z Prusami, na mocy traktatów pokojowych francusko - pruskich i francusko - rosyjskich zawartych w lipcu 1807 r. w Tyłży, z ziem polskich zaboru pruskiego utworzono Księstwo Warszawskie. Nie obejmowało ono jednak Gdańska (który stał się „wolnym miastem” zależnym od



Kościół Rzymskokatolicki pw. św. Wawrzyńca w Dolistowie Starym.

Fot. A. Studniarek 2010

Francji) oraz obwodu białostockiego, który został odstąpiony Rosji. Granicą pomiędzy Księstwem, a Rosją była rzeka Biebrza, co zdecydowało, że ziemie Gminy Jaświły znalazły się po stronie rosyjskiej i weszły w skład guberni grodzieńskiej (w jej skład wszedł dawny obwód białostocki, stanowiący w latach 1807 - 1842 odrębną jednostkę administracyjną). Na kongresie wiedeńskim (1814 - 1815) utworzono z ziem byłego Księstwa Warszawskiego - Królestwo Polskie potocznie zwane „Kongresówką”. W 1881 r. w Goniądzu mieścił się okręg administracyjny, czyli zarząd trzeciego stanu obejmujący gminy: Jaświły, Krypno i Przytułankę. Na przełomie 1923 i 1924 r. głównie z parafii Dolistowo (wsie Gurbicze,

Mocieszce, Szaciły, Stożnowo, Jadeszki, Jaświlki, i Jaświły) i częściowo z parafii Goniądz (wsie Rutkowskie Duże, Rutkowskie Małe i Romejki) powstała parafia Jaświły. W wyniku pogorszenia się stosunków polsko-niemieckich, pod koniec lat trzydziestych zaistniała realna groźba wojny z Niemcami. Od 26 września 1939 r. do czerwca 1941 r. tereny obecnej gminy Jaświły znajdowały się pod okupacją sowiecką. Od 22 czerwca 1941 r. oddziały 10 Armii Radzieckiej w oparciu o 15 Osowiecki Rejon Umocnień przez kilka dni stawiały opór nacierającym wojskom niemieckim, a później rozpoczęły odwrót w kierunku na Lidę, Słonim i Pińsk.

Po trzech latach okupacji niemieckiej 10 sierpnia 1944 r. 49 i 50 Armie 2 Frontu Białoruskiego natarły na Goniądz i z rejonu Knyszyna na Osowiec. Do rana 14 sierpnia opór niemieckiego 6 Korpusu Armijnego został złamany. Tereny gminy Jaświły znalazły się na terytorium wyzwolonym spod okupacji niemieckiej.

Po opanowaniu Osowca i Goniądza nastąpiła w tym rejonie stabilizacja frontu, trwająca do stycznia 1945 r.

W roku 1947 przy drodze do Goniądza została wybudowana kaplica pw. Najświętszej Maryi Panny. Jest to miejsce, w którym, wg miejscowej tradycji w 1884 r. trzem mieszkankom Dolistowa: Franciszce Łuszcz, Salomei Chodorowskiej i Marii Krysztopie objawiła się Matka Boża.<sup>1</sup>

Gmina Jaświły stanowi obszar o wyjątkowych walorach ekologicznych i krajobrazowych. Północną część gminy obejmuje Biebrzański Park Narodowy. Na walory środowiska składają się unikalne tereny bagienne, kompleksy leśne i czyste powietrze.



Wiatrak holenderski w Dolistowie Starym państwa Kolendo,  
Fot. A. Studniarek 2011

1. [www.jaswily.iap.pl](http://www.jaswily.iap.pl)

Przepięktne tereny gminy sprzyjają spędzaniu tu każdej wolnej chwili. Bogactwo ptactwa, zwierząt, unikalnej roślinności kwalifikuje te tereny do skarbów przyrody w skali europejskiej. Co prawda gmina nie ma w ofercie bogatej propozycji luksusowych hoteli, ale ma coś więcej, można tu odpocząć korzystając z bardzo popularnych ostatnio czasów agroturystycznych.

## Bierć Jan - (1917 - 2006)

Jan Bierć urodził się we wsi Jaświły 1 grudnia 1917 r. jako drugie dziecko Wojciecha i Felicji Bierciów. Był chorowitym dzieckiem, dlatego został szybko ochrzczony w Kościele Parafialnym w Dolistowie Starym.

W 1925 r. rozpoczął naukę w Szkole Podstawowej w Jaświłach, która nie sprawiała mu trudności. Po zakończeniu Szkoły Podstawowej chciał uczyć się dalej, ale niestety jego rodziców nie było na to stać. Choć sama nauka była darmowa, koszty miesięczne utrzymania przerastały możliwości jego rodziny. Kiedy jego brat dostał stypendium i wyjechał do szkoły, Jan Bierć musiał zostać na gospodarce, by pomagać w pracy. Niemniej dużo czytał, przeżywając czyny polskich bohaterów.



Henryka i Jan Bierć

Od 1932 r. Jan Bierć działał w Kole Młodzieży Wiejskiej „Siew” założonym przez jego starszego brata Wacława, które miało za zadanie krzewienie oświaty wśród młodzieży wiejskiej.

Zapoznał się z zasadami spółdzielczości, po czym, korzystając z pomocy kolegi, skończył kurs księgowości kas spółdzielczych. Był to jego krok w stronę drugiego zawodu, który wykonywał w życiu.

W 1937 r. odbył półroczną praktykę w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kalinówce. Do szkoły mleczarskiej w Rzeszowie nie dostał się z uwagi na wiek przedpoborowy.

20 marca 1939 r. Jan Bierć zgodnie z „Kartą powołań” zgłosił się do jednostki wojskowej w Grodnie. Tam ostatecznie został radiotelegrafistą. Od 24 sierpnia 1939 r. jego jednostka szykowała się już do wojny, mobilizacja szła pełną

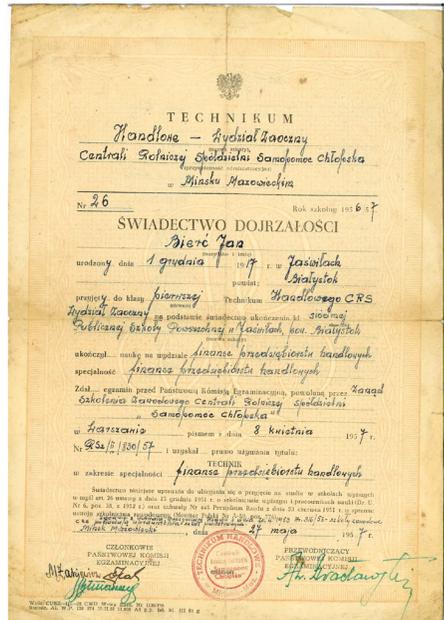
parą. Jan Bierć wraz z swoją jednostką pomaszerował na południe Polski. Kiedy wybuchła wojna znajdują się w okolicach Sulejowa. Maszerują w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie Jan Bierć zdobywa pierwsze swoje szlify wojenne. Od 4 września 1939 r. wraz ze swoją jednostką wycofuje się na wschód do Wisły.

Po ogłoszeniu mobilizacji batalion Jana Biercia wyrusza z Grodna na zachód. Jadąc koleją 27 sierpnia 1939 r. mijają Białystok, następnie Warszawę zatrzymując się w Skierniewicach. Następnie już piechotą przenieśli się przez Tomaszów do Szarówki.

1 lub 2 września 1939 r. 2 batalion dołączył do Armii Prusy. Miała ona za zadanie uderzyć we flankę gdyby Niemcy przełamali opór i szli na Warszawę. Armia dopiero tworzyła się. Wraz z 2 batalionem dochodził jeszcze 77 pułk z Lidy i 3 PAC Wileński. Batalion z Grodna zatrzymał się w lasach niedaleko Sulejowa na terenie Nadleśnictwa Taraski. Tak okopani pozostają tam do 3 września 1939 r. Tego dnia lotnictwo niemieckie bombarduje Sulejów. Jednak straty wojskowe były niewielkie. Gorzej było, gdy doszło do bezpośredniego pojedynku z piechotą niemiecką. Tu straty polskiego wojska były już znaczne.

Z 4 na 5 września 1939 r. oddziały polskie przepłynęły przez Pilicę kierując się w kierunku Wisły. 11 września gdy oddział Jana Biercia miał się przepłynąć przez Wisłę, został okrążony przez wojska niemieckie i wzięty do niewoli.

Po dostaniu się do niewoli jeńcy zostali ustawieni w trójki i zaprowadzono ich do miejscowości Ryczywół, gdzie spędzili pierwszą noc. Drugi nocleg był w Kozienicach. Spano w kościele i na cmentarzu. Tam też jeńcy zjedli pierwszy gorący posiłek - zupę na koninie. Następny przystanek to odległy o 33 kilometry Radom. Tam nocleg był zorganizowany w opuszczonych koszarach. Jeńcy otrzymali po kromce chleba. Z Radomia już na samochodach jeńcy zostali przewiezieni do Kielc. Tam także nocleg był w koszarach po artylerii lekkiej. Następnie



Świadectwo Dojrzałości Jana Biercia

jeńców pogrupowano i zaprowadzono na dworzec kolejowy, gdzie zostali załadowani do 20 wagonów towarowych. W każdym wagonie było ok. 40 ludzi. Jan Bierć zajął miejsce przy oknie. W pewnym momencie zobaczył chłopca, którego poprosił o kupienie chleba. Dał mu na ten zakup 5 złotych. W niedługim czasie chłopiec wrócił i przyniósł okazały bochenek chleba, podzielony następnie przez Biercia wśród towarzyszy niedoli.

Pierwszy postój transportu miał miejsce w Opolu. Tam spędzono 2 dni, a karmiono więźniów kaszą. Przed dalszą drogą, która miała trwać dwie doby jeńcy zostali zaopatrzeni w kilogramowy chleb i pudełko topionego sera.

18 września 1939 r. pociąg zatrzymał się w Keisensteinbruch w Austrii i skierowano więźniów do letniego obozu wojskowego. Tam Jan Bierć otrzymał numer obozowy 2315 i został umieszczony w stalagu 17a. W obozie zaprzyjaźnił się z rezerwistą z Nowowilejki - Władysławem Mickiewiczem. Po pewnym czasie 250 osobową grupę więźniów



Legitymacja Związku Kombatantów RP Jana Biercia

przetransportowano do kolejnego obozu w Celamze. Tam, podobnie jak w poprzednim miejscu, jeńcy wykorzystywani byli do prac porządkowych. Następnie polskich jeńców przeniesiono do obozu usytuowanego między Kapron, a Celamze. Obóz ten podzielony był na dwie części. Po jednej stronie w drewnianych barakach mieszkali więźniowie, a po drugiej pilnujący ich wachmani. Tam jeńcy pracowali przy odśnieżaniu doliny i wycinaniu darniny, przygotowując miejsce pod wykopy pod tory kolejowe. Z czasem Bierć awansował na „nadwornego stolarza”. Pozytywne było to, że praca była w obiekcie zamkniętym i nie marzło się.

Na wiosnę obóz przeniesiono do Kapron. Oprócz Polaków przebywali tam Czesi, Austriacy i Włosi. Miała tam powstać największa hydroelektrownia w Europie i jeńcy wykonywali tam prace związane z tym przedsięwzięciem. W pierwszej połowie maja więźniów przetransportowano do Wiednia, a stamtąd dalej

na wschód. Kolejną pracą, do jakiej został przydzielony była praca na gospodarstwie. Pracował razem z kilkoma Polakami we wsi położonej między Koln, a Achen-Bessenich. Gospodarstwo specjalizowało się w produkcji mleka i buraków cukrowych. Gospodarze oraz ludność wsi odnosiła się do jeńców z sympatią i życzliwością. Po zakończeniu żniw w 1940 r. przeniesiono więźniów do obozu w Durren, w pobliżu miasta Otton. Tam także pracowano w gospodarstwie. Pod koniec września kolejne przenosiny, tym razem do Dortmundu. Był tam dość duży obóz, gdzie oprócz 1000 Polaków przebywało 4000 jeńców francuskich z wojsk kolonialnych oraz Anglicy. Tu z kolei więźniowie pracowali w zakładach przemysłowych. Warunki socjalne oraz wyżywienie były tam bardzo marne. Na szczęście ludność niemiecka pracująca w zakładach pomagała jeńcom.

Po ponad dwóch miesiącach pobytu w Dortmundzie jeńców przetransportowano do Weiden na pograniczu niemiecko - czeskim. Tam więźniowie pracowali przy regulacji rzeki. Następny punkt wędrówki to obóz w Ertzbergu. Tam z kolei pracowano w kopalni rudy lub w fabryce porcelany. Był to ostatni i zarazem najdłuższy pobyt Jana Biercia w czasie wojennej zawieruchy w jednym miejscu.

Tam też w kwietniu 1945 r. doznał wyzwolenia. Spośród wyzwolonych jeńców utworzono dwie grupy. Jedna miała zostać na zachodzie, a druga wrócić do Polski. Jan Bierć wybrał tę drugą. Podróż kolejną do ojczyzny trwała ponad dwa tygodnie. Najpierw przez czeską Pragę dojechał na Śląsk do Kędzierzyna Koźła, a następnie przez Warszawę do Białegostoku. W Białymstoku z kilkoma kolegami wynajęli samochód, który miał ich zawieźć do domu. Niestety przed Mońkami auto uległo awarii i dalszą część drogi trzeba było przejść



Mianowanie Jana Biercia na stopień podporucznika

pieszo. Po drodze Bierć zaszedł do ciotki do Krzeczkowa spytać się, czy ma w ogóle, do kogo wracać. Na szczęście okazało się, że rodzina przeżyła wojnę

i czeka na swego Janka z utęsknieniem. Samo powitanie to wielka radość i ły szczęścia.

Po zakończeniu II wojny światowej Jan Bierć ukończył Technikum Ekonomiczne dla pracujących oraz kurs dla dyplomowanych biegłych księgowych. Przez wiele lat był głównym księgowym w GS-ie w Jaświłach. Posiadał również uprawnienia biegłego księgowego co go uprawniało do weryfikacji bilansów finansowych w innych spółdzielniach na terenie województwa. W 2000 r. został awansowany do stopnia podporucznika Wojska Polskiego.

Jan Bierć był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski, oraz medalem za Wojnę Obronną 1939 r. Przez dwie kadencję pełnił funkcję ławnika Sądu Rejonowego.

Opisując losy Jana Biercia nie sposób pominąć jego życiowej towarzyszkę Henryki. Henryka po mężu Bierć urodziła się w 1927 r. w Jaświłkach. Dużą część swego dzieciństwa spędziła we wsi Nowowiejka, u wuja, kapitana Wojska Polskiego. Szkołę powszechną ukończyła w Jaświłach, a po wojnie kontynuowała naukę w gimnazjum żeńskim w Białymstoku. Po zdaniu tzw „małej matury” powróciła do rodzinnej miejscowości i wyszła za mąż za Jana Biercia. Zaraz po ślubie krótko pracowała jako pracownik umysłowy, ale po przyjściu na świat dzieci zajęła się obowiązkami gospodyni domowej, gdzie oprócz wychowania dzieci miała na głowie prowadzenie gospodarstwa. Już w gimnazjum powstały pierwsze utwory poetyckie pani Henryki, niestety codzienna ciężka praca nie pozwoliła jej na kontynuowanie pasji. Dopiero na emeryturze wróciła do swojej cichej miłości jaką była poezja. Brała udział w różnych konkursach poetyckich, wielokrotnie będąc w nich nagradzana, wydała też dwa tomiki poezji.

Jan Bierć zmarł w 2006 r., natomiast małżonka Henryka w 2012 r.<sup>2</sup>



Jedno z wielu spotkań Jana Biercia z młodzieżą

2. Życiorys przygotowany na podstawie spisanych wspomnień Jana Biercia, oraz relacji jego syna Władysława.



## Branicka Izabella Elżbieta z Poniatowskich (1730 - 1808)

Izabella urodziła się 1 lipca w 1730 r. jako czwarte dziecko w rodzinie szlacheckiej Poniatowskich. Ojcem jej był Stanisław Poniatowski kasztelan krakowski, natomiast matką Konstancja Czartoryska. Była starszą siostrą „ostatniego” króla Polski - Stanisława Augusta Poniatowskiego.

W 1748 r. w wieku lat 18 zawarła związek małżeński z Janem Klemensem Branickim i zamieszkała w Białymstoku. Była trzecią żoną, wówczas już 59-letniego, hetmana Branickiego.<sup>3</sup>

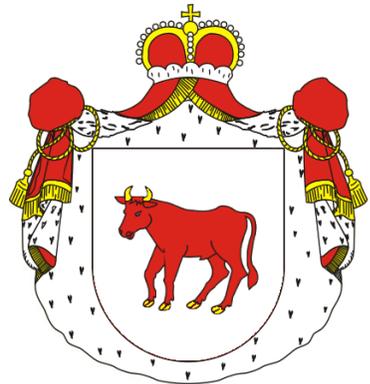
Dzięki wykształceniu jakie zapewniła jej rodzina, była jedną z świątlejszych osób swojej epoki, a będąc bardzo energiczną osobą przyczyniała się do rozwoju posiadłości męża. Jej właśnie Białystok zawdzięcza powstanie pierwszych szkół. Otaczała opieką finansową między innymi: szkołę parafialną, szkołę paziów, Szkołę Podwydziałową Zgromadzenia Akademickiego założoną w 1777 r. przez Komisję Edukacji Narodowej, czy pensję dla córek urzędników dworu.

Zatrudniła na dworze lekarza Michała Clementa, z pochodzenia Węgra oraz twórcę podręczników z dziedziny położnictwa Jakuba Feliksa Michelisa, który założył w Białymstoku Instytut Akuszerii.<sup>4</sup>

Wspierała artystów, posiadała znaczną jak na ówczesne czasy, kolekcję biblioteczną, obejmującą ponad 200 dzieł literatury polskiej i zagranicznej. Włączywszy w to ryciny, mapy, plany, albumy, teleskopy, globusy i inne, to liczba pozy-



Izabella Poniaowska Branicka,  
domena publiczna, pl.wikipedia.org.



Herb rodu Poniatowskich - Ciołek

3. [pl.wikipedia.org/wiki/Izabella\\_Poniatowska](https://pl.wikipedia.org/wiki/Izabella_Poniatowska)

4. Krystyna Konecka: „Jak Izabella Branicka rozsławiła Białystok” <https://wspolczesna.pl/jak-izabella-branicka-rozslawila-bialystok/ar/5722538>, 2010-06-26.

cji sięgała 600 egzemplarzy. Dochodził do tego pokaźny zbiór wszystkich edycji KEN Ksiąg Elementarnych wraz z podręcznikami szkolnymi i czasopismami.

„Pożycie z mężem, na pozór bez zarzutu, słodziła sobie hetmanowa zażyłym, nawet czułym stosunkiem z generałem Andrzejem Mokronowskim, powiernikiem Branickiego” a późniejszym swoim drugim mężem.<sup>5</sup>

Izabela z Poniatowskich Branicka, już wdowa po Janie Klemensie, właścicielu dóbr

Białostok i dzierżawcy Dolistowa, poprosiła Jana Zscherniga, swego nadwornego architekta o projekt nowej świątyni dla Dolistowa. W 1789 r. w Dolistowie Zschernig zaprojektował jednonawowy kościół zakończony półkolistą absydą. Kształt ten został wymuszony istniejącymi już fundamentami, które okopano, wyrównano i wzmocniono, przygotowując je pod nową budowlę. Dominantą surowej bryły kościoła jest parawanowa fasada, szersza niż korpus nawowy i zwieńczona schodkową attyką przesłaniającą dach. Dzięki połączeniu takich elementów jak boniowanie, pilastry dźwigające belkowanie i okulus skupia ona na sobie uwagę patrzącego, pozostawiając w cieniu pozbawione detalu pozostałe elewacje. Takie potraktowanie bryły budynku charakterystyczne jest dla wczesnego klasycyzmu, który na Podlasiu wprowadziła pod koniec XVIII stulecia właśnie Izabela Branicka. Kościół ukończono w 1791 r. i 23 października go konsekrowano. Rok później, pozostający na usługach Branickich, białostocki malarz Antoni Herliczka namalował do ołtarzy bocznych dwa obrazy,



Dolistowo Stare - kościół pw. św. Wawrzyńca, ufundowany przez Izabellę z Poniatowskich Branicką.



Pieczęć Białegostoku używana po śmierci Jana Klemensa Branickiego z inicjałami I.B. (Izabela Branicka).

5. Władysław Konopczyński: „Branicka Izabela” W: Polski Słownik Biograficzny, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/izabella-branicka-z-domu-poniatowska-1730-1808-kasztelanowa>

wykonane według miedziorytów przedstawionych przez Izabelę, która zresztą za oba dzieła zapłaciła<sup>6</sup>. Izabela ufundowała także dzwonnice z roku 1803 oraz plebanie w Dolistowie.

Ostatnim drewnianym kościołem parafialnym w Goniądzu była świątynia wzniesiona w latach 1775-1779 przez tamtejszego proboszcza, a jednocześnie koadiutora przemyskiego i wieloletniego sekretarza Jana Klemensa Branickiego - ks. Antoniego Wacława Betańskiego. Dzięki jego kontaktom z białostockim dworem udział w fundacji miała wdowa po Branickim - kasztelanowa krakowska Izabela z Poniatowskich Branicka, a projektantem kościoła został nadworny architekt Branickich - Jan Sękowski.<sup>7</sup>



Izabella i Jan Klemens Branicki. Muzeum Podlaskie w Białymstoku.

Izabella Elżbieta z Poniatowskich Branicka zmarła w 1808 r. w Białymstoku i została pochowana w podziemiach bazyliki archikatedralnej Starego Kościoła Farnego w Białymstoku.

## Bruno z Kwerfurtu (974 - 1009)

Bruno urodził się w arystokratycznej rodzinie saskiego grafa (księcia) w Kwerfurcie. Po ojcu otrzymał imię Bruno, zaś matka nazywała się Ida. Był najmłodszym synem i jako taki, zgodnie z średniowieczną tradycją, został przeznaczony do służby bożej. W latach 985-994 kształcił się w szkole katedralnej

6. A. Gawęł, G. Ryżewski, *Z biegiem Biebrzy Przewodnik historyczno-etnograficzny*, Białystok - Suchowola 2012, str. 174.

7. Tamże str. 178.

w Magdeburgu, w szkole filozofa Gedдона, sławnej ówczasnie, w tej samej, którą wcześniej ukończył święty Wojciech. W tym też mieście w 995 r. został kanonikiem kapituły katedralnej, po przyjęciu święceń kapłańskich.

Około 997 r. był kapelanem na dworze młodego cesarza Ottona III i wraz z nim odbył podróż do Rzymu. Tu poznał wielu wybitnych ludzi, między innymi świętego Wojciecha, świętego Nila z Kalabrii, świętego Romualda, i innych.

W 998 roku Bruno zrezygnował z dobrze zapowiadającej się kariery dworskiej i wstąpił do klasztoru benedyktynów św. Bonifacego i św. Aleksego na Awentynie w Rzymie, stało się to pod wpływem informacji o śmierci św. Wojciecha. Następnie przeniósł się razem ze świętymi Romualdem, Benedyktem i Janem do pustelni Pereum koło Rawenny. Tam, namówił świętego Benedykta i świętego Jana na wyprawę misyjną do Polski.

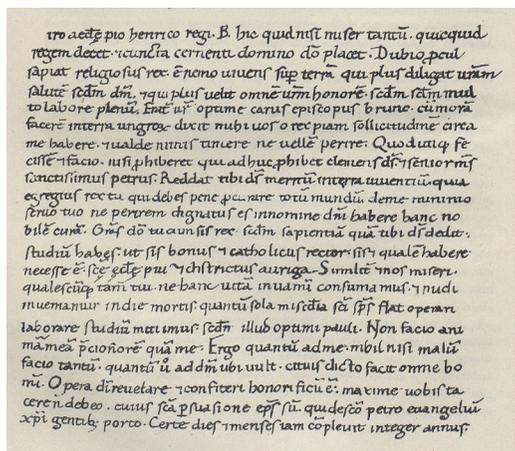
Zimą 1002 r. udał się na dwór króla niemieckiego Henryka II, lecz musiał czekać do 1004 na święcenia uzyskane z rąk arcybiskupa Magdeburga oraz pozwolenie na wyjazd na misje. Celem jego działalności misyjnej stały się Węgry nie Polska, a potem plemiona Pieczyngów z terenów nad Dnieprem, na południe od Rusi Kijowskiej, dla których wyświęcił biskupa.<sup>8</sup>

Po krótkim pobycie na Węgrzech, w 1006 r. Bruno po raz pierwszy trafił do Polski, gdzie zapoznał się z księciem Bolesławem Chrobrym. Bruno Bonifa-



Fragment fresku przedstawia męczennika św. Brunona z Kwerfurtu, który został zamordowany przez pogan.

Foto Wikipedia-domena publiczna.



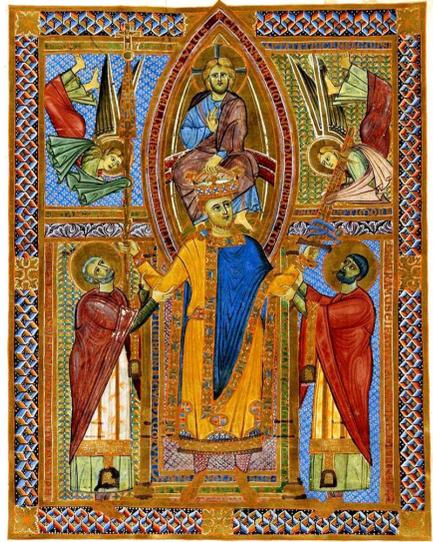
Fragment listu św. Brunona z Kwerfurtu do króla Niemiec Henryka II.

8. pl.wikipedia.org/wiki/Bruno\_z\_Kwerfurtu.

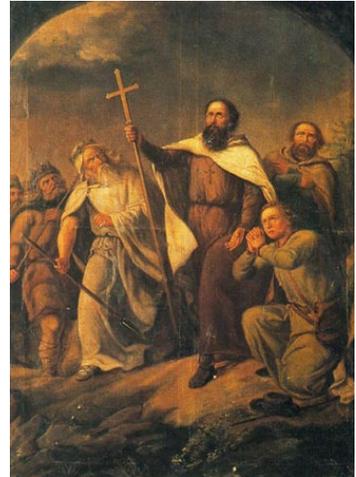
cy znajdzie się ponownie w naszym kraju w roku 1008. Stąd wyruszy na wyprawę misyjną.

Jako przyjaciel Bolesława Chrobrego, św. Bruno starał się doprowadzić do pogodzenia zwaśnionych narodów niemieckiego i polskiego w celu połączenia sił dla ewangelizacji narodów pogańskich. W brewiarzowej Godzinie Czytań zapoznajemy się z fragmentem listu, który Bruno Bonifacy napisał do cesarza niemieckiego Henryka II, prowadzącego politykę nieprzyjazną Bolesławowi. Jako winowajcę złych relacji polsko-niemieckich Bruno wyraźnie wskazywał swojego rodaka - cesarza, któremu nie szczędził krytyki. Oto fragment listu:

*Jeśliby ktoś także to powiedział, że do księcia Bolesława odnoszę się z uczuciem wierności i serdecznej przyjaźni, prawda to. Rzeczywiście kocham go jak duszę moją i więcej niż życie moje. Lecz mam wiarygodnego świadka, wspólnego Boga naszego, że nie miłuję księcia wbrew twojej łaskawości, gdyż ile tylko mogę, pragnę życzliwie usposobić go względem ciebie. Lecz oby bez utraty łaski króla wolno było tak powiedzieć: czy godzi się prześladować lud chrześcijański, a żyć w przyjaźni z pogańskim? Co za ugoda Chrystusa z Beliąłem? Jakie porównanie światła z ciemnością? Strzeż się, królu, jeżeli wszystko chcesz czynić przemocą, a nigdy z litością, którą lubi Chrobry, żeby przypadkiem Jezus, który teraz wspiera ciebie, nie rozgniewał się. Lecz w tym tkwi całe zło, że ani król nie ma zaufania do Bolesława, ani ten do zagniewanego króla. O, jak wielkie dobra i korzyści wynikłyby dla obrony chrześcijaństwa i na-*



Henryk II, miniatura z sakramentariusza króla Henryka, ok. 1002-1014, pl.wikipedia.org.



Bruno z Kwerfurtu, dziennikparafialny.pl-2012.

wracania pogan, jeśliby jak ojciec jego Mieszko ze zmarłym cesarzem, tak syn Bolesław żył z tobą, naszym królem.<sup>9</sup>

Po opuszczeniu Kijowa w 1008 r., przybył do Polski i już w lutym 1009 r. wraz z osiemnastoma towarzyszami udaje się z misją do kraju Jaćwingów. Po początkowych sukcesach ewangelizacyjnych, pobycie w nadgranicznym Targowisku (obecnie Dolistowo Stare) nad Biebrzą, w jego okolicach, wraz ze swoimi towarzyszami ginie śmiercią męczeńską.

W kronikach Thietmara, możemy przeczytać: „Kiedy 14 lutego głosił słowo Boże na granicy tego kraju i Rusi, sprzeciwili się temu tubylcy, a gdy on dalej nauczał Ewangelii, schwytali go i za to, że tak kochał Chrystusa, który jest głową Kościoła, odcięli głowy zarówno jemu, jako jagnię łagodnemu, jak jego osiemnastu towarzyszom. Ciała tylu męczenników leżały niepochowane, aż dopiero Bolesław, dowiedziawszy się o tym, wykupił je i w ten sposób przysporzył swemu domowi błogosławieństwo na przyszłość.”<sup>10</sup>

Św. Bruno napisał dwa dzieła hagiograficzne: *Żywot św. Wojciecha* i *Żywot Pięciu Braci Męczenników*. Św. Bruno jest patronem Warmii i głównym patronem diecezji łomżyńskiej, w której dzień jego liturgicznego wspomnienia posiada rangę uroczystości.



Krzyż św. Brunona w Giżycku.

## Melania Burzyńska (1917 - 2003)

Z domu Żukowska urodziła się 1 sierpnia 1917 r. w Jaświłach. Tam też ukończyła 7 - klasową Publiczną Szkołę Powszechną. Pierwsze kroki poetyckie stawiała w okolicznościowych rymowankach. Po ukończeniu szkoły wstąpiła do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej przemianowanego niedługo na Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. W stowarzyszeniu pracowała do 1939 r. pełniąc

9. Paweł Pomianek, Wspomnienie św. Brunona Bonifacego z Kwerfurtu, <http://dziennikparafialny.pl/2012>.

10. Kronika Thietmara, tł. Marian Zygmunt Jedlicki, Kraków 2002 s. 168-169.

funkcje sekretarki, bibliotekarki, prezeski. W ramach działalności w organizacji ukończyła trzyletni kurs przysposobienia rolniczego.<sup>11</sup>



Melania Burzyńska.

Gospodarstwo rodzinne M. Burzyńskiej, jak na okres międzywojenny było bardzo duże, gdyż zajmowało obszar prawie 35 ha. Ojciec Melanii zajmował się ponadto pszczelarstwem, stolarstwem i muzykowaniem.

W 1946 r. Melania wychodzi za mąż za Antoniego Burzyńskiego. Urodziła czterech synów. Przez całe życie ciężko pracowała na gospodarstwie. Jednak znalazła czas żeby poświęcić się swojej pasji, czyli pisaniu.

Przez prawie 11 lat utwory, które napisała nie ujrzały światła dziennego.

Pierwszym wierszem p. Burzyńskiej było „Zwiastowanie” oparte na tekście Ewangelii.<sup>12</sup>

Dopiero w latach sześćdziesiątych zauważono jej talent przyjmując ją do Klubu Pisarzy Ludowych w Lublinie. Od tej pory pisarstwo dzieliła z aktywną pracą społeczną, była m.in. członkiem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego - Sekcji Korespondentów. Zainteresowanie kulturą ludową zaowocowało wieloma pracami publikowanymi na łamach prasy. Oprócz twórczości poetyckiej, powstały utwory sceniczne. Za sztukę teatralną „Ofiara Wandy” w konkursie ogólnopolskim otrzymała I nagrodę w 1983 r.

Dorobek pisarski Melanii Burzyńskiej został umieszczony w kilku antologiach. Publikacje jej ukazywały się m.in. w: „Chłopskiej Drodze”, „Gromadzie”, „Zarzewiu”, „Gospodyni”. Publikowane były tam wiersze, gawędy, opo-



Melania Burzyńska, pierwsza z lewej.

11. Na podstawie odręcznego życiorysu M. Murzyńskiej.

12. Tamże.

wiadania, utwory satyryczne. Jej pieśni wykonywali tak znakomici artyści jak Czesław Niemen czy Stefania Kozłowska.

Nagrano z poetką wiele audycji radiowych, nakręcono kilka filmów. Za działalność literacką i społeczną otrzymała wiele nagród i odznaczeń m. in. Ministra Kultury i Sztuki, Krzyż Orderu Odrodzenia Polski.

Była członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych i Związku Literatów Polskich w Białymstoku.

Melania Burzyńska wydała następujące publikacje:

- „Poezja życiem pisana”, Lublin 1977,
- „Szara przędza” /pamiętnik/ Olsztyn 1977,
- „Słowa jak chleb pachnące”, Białystok 1987,
- „Gałązka wrzosu” /wiersze/, Białystok 1995,
- „Wiersze wybrane”, Białystok 1997,



Melania Burzyńska.

Ponadto jej utwory zamieszczone zostały w innych antologiach:

- „Od Bugu do Tatr”, Lublin 1966,
- „Wiersze proste jak życie”, Lublin 1966,
- „Wieś tworząca”, t. I - VIII,
- „Pogłosy Ziemi”, Warszawa 1971,
- „Z Podlaskiej Ziemi”, Białystok 1988,
- „Zapal mi jasne słoneczko” (dla dzieci), Lublin 1989,
- „Uśmiech krzywej gęby” (fraszki), Białystok 1991.

Tematyka poezji autorki jest szeroka i różnorodna. Interesuje ją codzienne życie wsi, ludzie, ich praca, radości i smutki, ale nie tylko. Refleksja poetki przekracza codzienne bytowanie: W życiu i twórczości była osobą wrażliwą i uczciwą, bardzo związaną ze swoją „Małą Ojczyzną” - Jaświłami, w których, pracując na roli i zajmując się rodziną, spędziła całe życie. Realne życie, bo inne życie Melanii to był świat ksiązek i jej twórczości.

*Treść moich myśli gdy wymłócę,  
to ziarno moich wierszy  
w czystym nasieniu ludziom zwrócę  
- to wiersz mój będzie pierwszy.  
Mą pracą będę życie orać,  
siać, żąć łan życia długi,*



*trudno się czasem z nim uporać,  
praca - to wiersz mój drugi.*

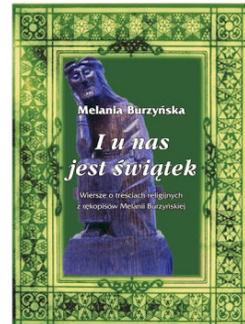
*Z niepowstrzymaną lat prędkością  
jakoś to życie leci...  
- nie zmarnowałam go. - Miłością  
do ludzi, wiersz mój trzeci.*

*Ile się uczuć w życiu mieści,  
w radości i cierpieniu,  
tyleż bogatej jego treści  
w mych wierszy zatrzęsieniu.*

*Kiedy już zamknę życia bilans,  
nadzieję mam - dodatni,  
to śmierci mej spokojna chwila  
napisze wiersz ostatni.*



Melania Burzyńska,  
Szara przędza.



Melania Burzyńska,  
strona tytułowa tomu wierszy



IV woj. przegąd instrumentalistów i kapel ludowych w Mońkach. Z prawej Melania Burzyńska.

Melania Burzyńska w 1982 r. odznaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a dwa lata później Medalem 40-lecia Polski Ludowej. Dwukrotnie uhonorowana Nagrodą im. Jana Pocka, laureatka Nagrody im. Oskara Kolberga. Odznaczona Złotą Odznaką „Zasłużony Białostoczczyźnie“ i odznaką Zasłużony Działacz Kultury. Poetka zmarła 29 września 2003 r.<sup>13</sup>

Dla jej upamiętnienia Moniecki Ośrodek Kultury w organizuje corocznie konkurs poetycki im. Melanii Burzyńskiej.



Izba pamięci w Jaświłach poświęcona Melanii Burzyńskiej.

## Kłozka Edmund - (1910 - 2005)

Urodził się 23 listopada 1910 r. w Jaświłach jako syn Mateusza Kłozy. Siedmioklasową szkołę powszechną ukończył w Jaświłach. Przez cały okres dzieciństwa i wieku dorastania pomagał rodzicom na gospodarstwie. W październiku 1931 r. rozpoczął służbę wojskową, którą ukończył jako starszy wachmistrz w 1933 r. (październik).

13. Melania Burzyńska - odręczny życiorys, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Melania\\_Burzy%C5%84ska](https://pl.wikipedia.org/wiki/Melania_Burzy%C5%84ska).



Edmund Kloza.

W latach 1934 -1937 podjął pierwszą pracę w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie. Od listopada 1937 r. do 31 sierpnia 1939 r. pracował w Nadleśnictwie Biały Brzeg. Po wybuchu II wojny światowej został powołany do wojska jako rezerwista. Walczył do momentu kapitulacji i następnie wrócił do Jaświł. Od listopada 1939 r. do 21 czerwca 1941 r. pracował jako kancelista w Rejonowym Urzędzie Finansowym w Knyszynie.

1 listopada 1941 r. Kloza wstąpił do ruchu oporu, początkowo do Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej. Po zaprzysiężeniu otrzymał pseudonim „Pszczola” i funkcję szefa wywiadu. Pełnił ją do lutego 1947 r. tzn. do chwili ujawnienia.

W dniu 24 maja 1948 r. został aresztowany przez UB. Z aresztu zwolniono go we wrześniu 1948 r. W okresie 10 XI 1959 r. - 31 VII 1960 r. pracował w Zarządzie Lasów Państwowych w Olsztynie. Następnie zatrudnił się w Nadleśnictwie Knyszyn, gdzie pracował od maja 1962 r. do lutego 1972 r. Od marca 1972 r. do lutego 1976 r. pracował w Nadleśnictwie Trzciannie.

W międzyczasie prowadził własną szkółkę leśną w Mikicinie. Drzewkami ze szkółki zalesiane były tereny ze słabszą glebą. W swojej szkółce posiadał też krzewy ozdobne oraz drzewa liściaste. W 1976 r. przeszedł na emeryturę. 4 lipca 2001 r. za zasługi wojenne został mianowany podporucznikiem Wojska Polskiego. Wręczenia aktu nominacji dokonał płk Stanisław Bryndza szef wojewódzkiego sztabu wojskowego.



Z lewej p. Tadeusz Pelszyński, z prawej Edmund Kloza.

Wcześniej Edmund Kloza otrzymał inne odznaki m.in. odznakę 9 Pułku Strzelców Konnych z Grajewa, odznakę Związku Strzeleckiego Białe Brzegi, złotą odznakę „Zasłużony Białostoczczyźnie”. Otrzymał także medal „Za udział w Wojnie Obronnej 1939”.



Sadzenie lasu, w środku Edmund Kloza.

Ten wielce zasłużony jaświłanin zmarł 6 sierpnia 2005 r. w sędziwym wieku 95 lat.<sup>14</sup>

## Lewocz Waław (1932 - 2017)



Waław Lewocz

Urodził się 20 listopada 1932 roku w Jaświłach. Ojciec Wincenty, matka Stefania z domu Andreleczyk. Miał jednego brata, o osiem lat młodszego Antoniego. Związek małżeński zawarł 3 września 1967 r. z Leonardą Jóźwik.

Przed wybuchem II wojny światowej uczęszczał do szkoły podstawowej powszechnej w Jaświłach do klasy I. Wspominał, że za czasów okupacji sowieckiej (koniec września 1939 r. - 22 czerwca 1941 r. za „pierwszego Sowietę”) cofnięto jego rocznik znowu do klasy I, ale zajęcia prowadzono po rosyjsku. Po zakończeniu wojny kontynuuje naukę w polskiej szkole. Waław trafia od razu do klasy czwartej, ponieważ umiał liczyć i czytać. Naukę łączy z pracą na gospodarstwie rolnym rodziców.

W okresie od 24 listopada 1952 r. do 28 stycznia 1953 r. odbywa zasadniczą służbę wojskową w Lublinie, skąd zostaje zwolniony do rezerwy po interwencji rodziców jako tzw. Jedyny żywiciel rodziny.

29 sierpnia 1966 r. rozpoczyna kolejny etap nauki w Liceum Ekonomiczne na Wydziale Zaocznym w Elku. Uzyskuje tytuł technik ekonomista o specjalności handel spółdzielczy. Świadectwo dojrzałości otrzymuje 4 czerwca 1971 r.

14. A. Studniarek, P. Borowik, Jaświły z dziejów obszaru gminy XIX i XX wieku, s. 249.

Trzeba zauważyć, że uzyskanie matury w owym czasie było dużym osiągnięciem, a w Jaświłach mało kto mógł się nią poszczycić.

Przez większość swego życia starał się łączyć pracę na roli z funkcjami publicznymi. W okresie 01 października 1950 r. do 23 listopada 1952 r. pracował w Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Jaświłach. Następnie na dłużej zadomowił się w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Jaświłach gdzie w okresie od 1 stycznia 1958 r. do 31 maja 1990 r. pracował na różnych stanowiskach poczynając od starszego referenta finansowego, poprzez starszego księgowego, samodzielnego referenta ds. pracowniczych, aż po kierownika sekcji ds. pracowniczych.

Prowadzenie gospodarstwa rolnego, które przekazał synowi w 1989 r. i praca zawodowa to tylko część intensywnego życia pana Waclawa. Działalność społeczna i to na kilku płaszczyznach w zasadzie zdominowała jego życie. Pierwszą jego miłością była Ochotnicza Straż Pożarna, której dzielnie służył przez trudno wyobrażalne 69 lat, pełniąc tam różne funkcje:

- Kierowca wozu bojowego - 05.07.1964 - 03.08.1982
- Zastępca Komendanta d/s technicznych - 5.03.1953 - 04.12.1953
- Sekretarz OSP - 04.12.1953 - 05.12.1969
- Sekretarz Komisji Rewizyjnej - 31.01.1991 - 13.01.1996
- Członek Komisji Rewizyjnej - 13.01.1996 - 20.01.2001
- Członek Honorowy OSP Jaświły od 29.01.2005

Pełnił też inne funkcje w Związku Ochotniczych Straży Pożarnych i Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. W Zarządzie Gminnym w latach



Ślub Waclawa Lewocza z Leonardą Jóźwik  
- 3.09.1967



Jaświły lato 1978, z lewej Waclaw Lewocza,  
na koniu z przodu kuzyn, w środku syn,  
z tyłu siostrzenica Joanna Paszko

1972 - 1991 był wiceprezesem, a w okresie 30 październik 1991 r. - 27 luty 2001 r. pełnił rolę skarbnika. W Zarządzie Powiatowym był jego członkiem w okresie 2 październik 1998 r. - 10 październik 2001 r. Pełnił też funkcję w Zarządzie Wojewódzkim, w latach 1975 - 1987 jako Członek Zwyczajny, następnie w latach 1987 - 1992 jako Członek Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej i ponownie w okresie 21 października 1993 r. do 31 grudnia 1999 r. jako Członek Zwyczajny.

Oprócz dynamicznej działalności w OSP p. Waław Lewocz pełnił kilka bardzo odpowiedzialnych funkcji społecznych takich jak: Przewodniczący komitetu rodzicielskiego przy Szkole Podstawowej w Jaświłach 1976-1984, Przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Jaświłach w latach 1984 - 1992 (dwie kadencje). Przewodniczący Rady Gminy w Jaświłach w latach 1994 - 2002 (dwie kadencje). Pan Waław jak przystało na rolnika z krwi i kości należał do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego od 1976 r., a następnie od 1990 r. do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Był jednym z inicjatorów starania o uzyskanie pozwolenia na budowę nowego kościoła w Jaświłach, był pomysłodawcą rozpoczęcia budowy remizy (1959-1963), od 3 marca 1962 r. działał w Ludowych Zespołach Sportowych.

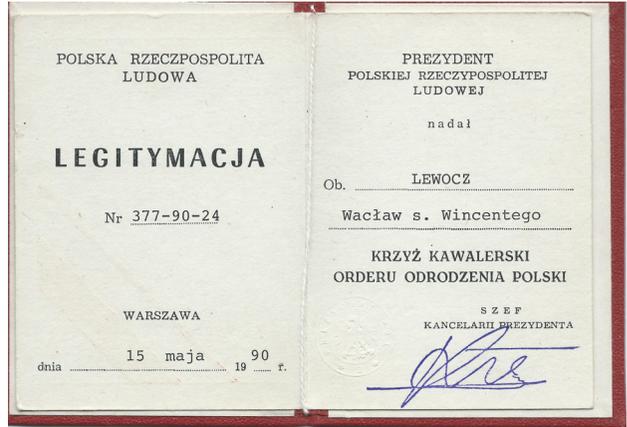


Pierwszy samochód w służbie OSP 5.07.1964, drugi od lewej Waław Lewocz

Jego działalność opisał p. Jan Kupiński w opracowaniu „Jaświły w XX wieku - mieszkańcy na tle historii”.

W 1958 r. straż otrzymała motopompę, a wraz z nią większą ilość węży tłocznych i ssawnych. W gminnym „chlewku” zrobiło się za ciasno. I tu, właśnie

Wacław Lewocz, młody chłopak i strażak rzucił hasło: „chłopy, trzeba budować remizę!”. Hasło zostało podchwyczone. Projekt opracował Wacław Lewocz nie mając do tego żadnych kwalifikacji formalnych, tylko zwykłą, otwartą chłopską głowę. Sprytnie zaprojektował (pod sceną) garaż na przyszły samochód, który pojawi się po 5 latach. Miało to być budynek parterowy, ale w trakcie budowy przewodniczący GRN (był nim wtedy Witold Czajkowski ze Stożnowa) wpadł na pomysł dobudowania piętra na siedzibę gminy. Fundamenty i ściany już stały, na dobudowanie piętra musiał być projekt architekta. I ten architekt wystawił dla Wacława pomnik słowami: „Na tych fundamentach można dostawić 5 pięter”.



Legitymacja nadania Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski

„Kolejna inicjatywa to budowa nowej, obecnie użytkowanej remizy. Starania o rozpoczęcie prac podjęto w 1976 roku, sama budowa ruszyła w 1984 roku i trwała 6 lat. Okres 8 lat jaki minął od momentu podjęcia decyzji o budowie do jej rozpoczęcia wymagał ogromnego wysiłku w pokonywaniu barier biurokratycznych oraz samozaparcia i determinacji w dążeniu do celu. Wszystkim tym kierował Wacław Lewocz.

W straży nigdy nie sprawował najważniejszych funkcji pozostając zawsze w cieniu, ale z jego opinia wszyscy się liczyli i bez jego akceptacji nic ważnego w OSP się nie działo”.

Wacław Lewocz przez swoje długie i intensywne życie wielokrotnie był nagradzany i odznaczany. Poniżej najważniejsze odznaczenia, medale i odznaki:

- Brązowy Medal ZZZP -1969
- Strażak Wzorowy -1971
- Srebrny Medal ZZZP -1977
- Srebrna Odznaka „Zasłużony Białostoczczyźnie” - 1978
- Odznaka „Zasłużony Pracownik Handlu i Usług” - 1978
- Odznaka „Za zasługi we współzawodnictwie ppoż” -1980

- Srebrny Krzyż Zasługi - 1982
  - Złota Odznaka Zasłużony Białostoczczyźnie - 1984
  - Medal 40-lecia Polski Ludowej -1984
  - Złoty Medal ZZZP -1985
  - Złoty Znak Związku ZOSP -1986
  - Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski -1990
  - Medal Honorowy im. Bolesława Chomicza -1998
  - Medal Za Zasługi dla Ruchu Ludowego im. Wincentego Witosa -2004
  - Odznaka „Za wysługę Lat” (65) - 2013
- Zmarł 29 listopada 2017 r. przeżywszy 85 lat.



Legitymacja Odznaki za Wysługę Lat Wacława Lewoczka



Od lewej wójt Jaświł Jan Joka, dalej zastępca wójta Marek Jarosz, z prawej Wacław Lewoczek

## Pikus Tadeusz biskup prof. dr hab.

Biskup prof. dr hab. Tadeusz Pikus urodził się 1 września 1949 r. w Zabielu gmina Jaświły, z ojca Bronisława i matki Stanisławy Gudel. Świecenia kapłańskie przyjął w 1981 r., po ukończeniu Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Tytuł magistra uzyskał w 1981 r. na podstawie pracy pt. „*De locis sanctis*” Piotra Diakona jako źródło rekonstrukcji „*Itinerarium*



*Egerii*” (patrologia) i zdaniu egzaminu magisterskiego w Akademickim Studium Teologii Katolickiej w Warszawie. W dwa lata później, po spełnieniu wymaganych warunków i napisaniu pracy pt. „*Itinerarium*” *Egerii* w interpretacji Piotra Diakona (patrologia), uzyskał na tejże uczelni tytuł licencjata.



Biskup prof. dr hab. Tadeusz Pikus.

W 1983 r. rozpoczął studia doktoranckie z teologii fundamentalnej na Uniwersytecie Nawarra w Pampelunie (Hiszpania). Napisał i obronił pracę doktorską pt. „*La noción de Apologetica segun Gardeil*” w 1985 r. Po powrocie do Polski podjął pracę jako referent w Sekretariacie Prymasa Polski, a jednocześnie rozpoczął wykłady z języka łacińskiego (1985-1989; 1992-1993) i następnie z teologii fundamentalnej w Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Warszawie (1986-1999). W 1987 r. został mianowany adiunktem na ASTK. W 1988 r. rozpoczął pracę we wspomnianym seminarium na stanowisku prefekta. Od 1989 r. pełnił funkcję sekretarza Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie.

W 1990 r. został skierowany jako kapelan Pracowni Konserwacji Zabytków oraz Duszpasterz Polaków w ZSRR do Moskwy. W Moskwie zorganizował i założył College Teologii Katolickiej św. Tomasza z Akwinu. Został mianowany przez abp. Tadeusza Kondrusiewicza dziekanem tegoż College'u i wykładowcą teologii fundamentalnej (1991-92). W 1992 r., po zakończonej misji, wrócił do Polski na dawne stanowisko prefekta w seminarium duchownym. Ponadto prowadził zajęcia w Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie; wykłady z teologii fundamentalnej na kursie katechetycznym w Łowiczu 1992-1993; wykłady z teologii fundamentalnej w Wyższym Seminarium w Łowiczu 1994-1995; 1996-1998; proseminarium w PWTW 1989-1990; 1996-1998; ćwiczenia z sakramentologii i eklezjologii w PWTW 1993-1998; seminarium z Teologii fundamentalnej 1993-1998. W 1994 r. został mianowany na stanowisko wicerektora WMSD w Warszawie. W 1995 r. wyjechał na rok do Moskwy, celem zebrania materiałów do pracy habilitacyjnej. Tam też przez rok uczestniczył w seminariach profesorskich w Instytucie Prawosławnym św. Andrzeja w Moskwie.



Wizyta biskupa Tadeusza Piskusa w rodzinnym Zabelu

Po powrocie przejął obowiązki, które spełniał przed rokiem. W 1986 r. został mianowany duszpasterzem przedsiębiorców i organizatorów życia gospodarczego w Warszawie (od 1997 r. został członkiem Komitetu Małych i Średnich Przedsiębiorstw, Edukacji i Etyki Zawodowej przy Krajowej Izbie Gospodarczej), w 1997 r. przejął też obowiązki rektora kościoła p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP na Bielanach. W 1997 r. rozpoczął wykłady z teologii fundamentalnej, teologii ekumenicznej, a w 1998 r. z religiolgii w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie; wykłady z teologii fundamentalnej, ekumenicznej i religiolgii w Seminarium Duchownym w Grodnie (Białoruś) od 1997 do 1999 r. oraz wykłady z teologii fundamentalnej w Polskim Centrum Katechetycznym w Wilnie od 1997 do 1999 r. Od 1997 r. należy do Warszawskiego Towarzystwa Teologicznego. W tym samym roku został mianowany członkiem Rady Kapłańskiej i Kolegium Konsultorów Archidiecezji Warszawskiej na okres 1997-2002, zaś w 1998 r. został powołany na członka Czwartego Synodu Archidiecezji Warszawskiej, wybrany wiceprzewodniczącym Komisji ekumenicznej.



Celebracja mszy świętej przez biskupa Tadeusza Piskusa.

Po powrocie przejął obowiązki, które spełniał przed rokiem. W 1986 r. został mianowany duszpasterzem przedsiębiorców i organizatorów życia gospodarczego w Warszawie (od 1997 r. został członkiem Komitetu Małych i Średnich Przedsiębiorstw, Edukacji i Etyki Zawodowej przy Krajowej Izbie Gospodarczej), w 1997 r. przejął też obowiązki rektora kościoła p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP na Bielanach. W 1997 r. rozpoczął wykłady z teologii fundamentalnej, teologii ekumenicznej, a w 1998 r. z religiolgii w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie; wykłady z teologii fundamentalnej, ekumenicznej i religiolgii w Seminarium

Po czternastu latach działalności naukowo-dydaktycznej przedłożył w Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie pracę habilitacyjną pt. *Aksjologiczny wymiar religii w twórczości Aleksandra Mienia. Studium analityczno-krytyczne*.  
w Osiemnastego lute-

go 1999 r. odbyło się w PWTW kolokwium habilitacyjne, zakończone uchwałą o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego teologii w zakresie teologii fundamentalnej, zaś 9 marca 1999 r. Rada Naukowa Konferencji Episkopatu potwierdziła tę uchwałę.

Dwudziestego czwartego kwietnia 1999 r. Ojciec Święty Jan Paweł II mianował go Biskupem Pomocniczym Archidiecezji Warszawskiej, przydzielając stolicę tytularną Lisinia. Świecenia biskupie przyjął 8 maja 1999 r. w Archikatedrze św.



Biskup Tadeusz Pikus wśród najmłodszych.

Jana Chrzciciela w Warszawie z rąk Jego Eminencji Księdza Kardynała Józefa Glempa, Prymasa Polski. 29 maja 1999 r. został przewodniczącym Wydziału Nauki Katolickiej i wikariuszem generalnym Archidiecezji Warszawskiej. 24 grudnia 1999 r. został kanonikiem gremialnym Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej. Konferencja Episkopatu Polski powołała go 25-26 listopada 1999 r. na członka Rady ds. Ekumenizmu Konferencji Episkopatu Polski i powierzyła funkcję redaktora „Biuletynu Ekumenicznego” oraz współredaktora zeszytów „Tydzień Powszechnej Modlitwy o jedność Chrześcijan”, 1-2 marca 2000 r. powołała na członka Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski, zaś 23-24 czerwca 2000 (-2006) r. ustanowiła swym delegatem ds. dialogu katolików i muzułmanów. W tym samym roku 15 czerwca został wybrany na członka Zarządu Głównego Rady Wspólnej Katolików i Muzułmanów w Polsce (2000-2004), od 2004 r. został członkiem tejże Rady.

W 2000 r. objął z wyboru Rady Wydziału PWTW funkcję kierownika Wyższych Zawodowych Studiów Katechetycznych Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie Sekcji św. Jana Chrzciciela oraz kierownika kursów doskonalenia zawodowego dla nauczycieli religii-katechetów w PWTW Sekcji św. Jana Chrzciciela.



Wizyta biskupa Tadeusza Piskusa w rodzinnej parafii.

W 2001 r. Zebranie Plenarne KEP wybrało go na przewodniczącego Bilateralnego Zespołu Katolicko-Prawosławnego oraz na członka Rady ds. Dialogu Religijnego i przewodniczącego Komitetu ds. Dialogu z Religiami Niechrześcijańskimi (2001-2006). W 2002 r. uzyskał stanowisko profesora nadzwyczajnego w UKSW. W 2002 r. zebranie Plenarne KEP wybrało go na członka Rady Programowej Zespołu Pomocy dla Kościoła Katolickiego na Wschodzie, 2 maja 2002 r. został wybrany na przewodniczącego Rady Programowej Zespołu Pomocy dla Kościoła Katolickiego na Wschodzie. 28 listopada 2003 r. 325 Zebranie Plenarne KEP mianowało go delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Polskich Przetwórców Żywności. W 2004 r. KEP ustanowiła go członkiem Zespołu KEP ds. Społecznych Aspektów Intronizacji Chrystusa Króla. Dziewiątego marca 2005 r. 331. Zebranie Plenarne KEP wybrało go na przewodniczącego Zespołu ds. Kontaktów z Polską Radą Ekumeniczną. 20 września 2005 r. Zarząd Stowarzyszenia Teologów Fundamentalnych w Polsce przyjął go w poczet członków Zwyczajnych. 13 października 2005 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej nadało mu, za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania „Medal Komisji Edukacji Narodowej”.

W dniach 23-25 czerwca 2006 r. na Zebraniu Plenarnym KEP (Poznań-Gniezno) został wybrany na przewodniczącego Rady ds. Ekumenizmu Konferencji Episkopatu Polski. Na wniosek Wydziału Teologicznego Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II został powołany przez Walne Zebranie Towarzystwa Naukowego KUL JP II 28 marca 2007 r. na Członka Ko-

respondenta tego Wydziału. W dniu 14 kwietnia 2008 r. otrzymał tytuł profesora nauk teologicznych.



Kazanie biskupa Tadeusza Pikusa.

bp Tadeusz Pikus 29 marca 2014 r. został mianowany biskupem diecezjalnym w Drohiczynie. Zastąpił odchodzącego na emeryturę bp. Antoniego Dydycza.

We wrześniu 2019 r. bp Pikus przeszedł na emeryturę: *Pierwszego września 2019 roku kończę 70 lat życia. W czerwcu tego roku minęła 38 rocznica posługi kapłańskiej, zaś 8 maja 20 lat posługi biskupiej. Przez 15 lat posługiwałem jako biskup pomocniczy w Archidiecezji Warszawskiej i w tym roku, 25 maja, minęło 5 lat mojej posługi jako ordynariusza Diecezji Drohiczyńskiej.*

*Od pewnego czasu z upływem lat, stan mojego zdrowia zaczął się pogarszać, głównie z przyczyn kardiologicznych i powypadkowych z przeszłości. Skutkuje to znaczną utratą moich sił i stałym osłabieniem. Zdałem sobie sprawę, że to ogranicza wyraźnie moje możliwości we właściwym wypełnianiu urzędu biskupa diecezjalnego. W związku z tym, po rozeznanii medycznym oraz długiej modlitwie przebywania przed Bogiem, w duchu odpowiedzialności za Kościół, przedłożyłem Ojcu Świętemu Franciszkowi pokorną prośbę o przyjęcie mojej rezygnacji z urzędu biskupa diecezjalnego i przejście na wcześniejszą emeryturę.<sup>15</sup>*

---

15. [m.niedziela.pl/arttykul/43503/Bp-Tadeusz-Pikus-zlozyl-rezygnacje](http://m.niedziela.pl/arttykul/43503/Bp-Tadeusz-Pikus-zlozyl-rezygnacje),

17 czerwca 2019 r. Nuncjatura Apostolska w Polsce poinformowała, że Ojciec Święty Franciszek przyjął prośbę ks. bpa Tadeusza Pikusa o przejście na Wcześniejszą emeryturę ze względów zdrowotnych. Następcą na urządzie biskupa Drohiczyńskiego został ks. bp dr Piotr Sawczuk, dotychczasowy biskup pomocniczy diecezji siedleckiej.<sup>16</sup>

## Semenenko Piotr - ksiądz (1814 - 1886)

Piotr Semenenko urodził się w Dzieciolowie gm. Jaświły. Pochodził z wielodzietnej rodziny ziemiańskiej. Jego ojciec był Ukraińcem lub Białorusinem. Ochrzczony w Kościele katolickim, będąc sierotą przez wiele lat służył jako paź na dworze carskim w Petersburgu, gdzie nasiąknął kulturą rosyjską i religią prawosławną. Matka Piotra była kalwinką. Z powodu braku duchownego prawosławnego ochrzczony został w katolickim kościele parafialnym św. Wawrzyńca w Dolistowie. Wychowaniem chłopca zajmowali się protestancy dziadkowie - Zielińscy. Mimo swojej rezerwy do katolików, dziadek pozwolił ośmiolatkowi na naukę w szkole katolickiej księży misjonarzy w Tykocinie.



ks. Piotr Semenenko.

Piotr, w tajemnicy przed dziadkami, próbującymi mimo wszystko wychować go w religii protestanckiej - zbliżył się wówczas do Kościoła katolickiego i przystąpił do pierwszej komunii świętej. Piotr Semenenko uczył się potem w Białymstoku, Krożach, a następnie podjął studia na Uniwersytecie Wileńskim. Spędził tam jednak zaledwie rok. Kiedy miał 16 lat, wybuchło powstanie listopadowe. Zaciągnął się do pieszej artylerii korpusu generałów Antoniego Giełguda i Dezyderego Chłapowskiego. W lipcu 1831 r. razem z korpusem wycofał się do Prus. Piotr zainteresował się wtedy filozofią. W Prusach przebywał bardzo krótko. Wraz z falą popowstaniowych emigrantów, przedostał się nielegalnie do Francji. Tam przystąpił do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Swoje pierwsze

16. <https://drohiczynska.pl/diecezja/biskup-senior-tadeusz-pikus/>,  
wiadomosci/index/id/111053

artykuły opublikował w polskim skrajnie lewicowym piśmie Towarzystwa Demokratycznego „Postęp” i francuskiej „Trybunie”.

W 1832 r., gdy znalazł się we Francji, spotkał Bogdana Jańskiego, który zaprosił go do swojej wspólnoty („Domek Jańskiego”). Po gorączkowej aktywności politycznej i nawarstwieniu się różnych błędnych poglądów, jego umysł, jak napisze do Jańskiego, doznał uspokojenia i radości w prawdzie znalezionej w Kościele katolickim.

Po wczesnej śmierci Bogdana Jańskiego (1840), Piotr Semenenko został wybrany głównym przełożonym i duchowym przywódcą nowej wspólnoty. Po ukończeniu studiów teologicznych, 5 grudnia 1841 r. otrzymał w Rzymie - nie bez trudności ze strony władz rosyjskich - święcenia kapłańskie. Jako główny współtwórca zakonu, w 1842 r. napisał jego regułę. Przez wiele lat był generałem Zgromadzenia (1842-1845, 1873-1886), twórcą głównych idei duchowości zgromadzenia, (zmartwychwstańcza szkoła duchowości), był znakomitym rekolekcjonistą i kaznodzieją. Był nie tylko twórcą stylu duchowości zmartwychwstańców (nadających ortodoksyjnie religijny sens pracy nad zmartwychwstaniem Polski, korygującej błędy doktrynalne mesjanizmu romantycznego) i ich systemu wychowawczego, kierownikiem duchowym, rekolekcjonistą i kaznodzieją, ale również wysoko cenionym eklezjologiem (zwłaszcza jako teoretyk prymatu papieskiego).

Czynnie współpracował ze Stolicą Apostolską. Uważany za jednego z najbardziej uczonych ludzi Kościoła w drugiej połowie XIX w., posiadał wielki autorytet naukowy u papieży. Pełnił funkcję konsultora Kongregacji Indeksu i Świętego Oficjum (Doktryny Wiary). Został członkiem prestiżowych Papieskich Akademii: Religii Katolickiej oraz degli Arcadii. O jego kulturze naukowej



Strona tytułowa książki ks. Piotra Semenenko.



Założyciele Zmartwychwstańców  
Piotr Semenenko z prawej.

mówi się powszechnie, iż charakteryzuje się wybitnymi i wielostronnymi uzdolnieniami, podkreśla się umysłowość o typie spekulatywnym, wyjątkowy talent syntezy, wnikliwość, samodzielność i oryginalność. Był niepospolitym erudytą, swobodnie podejmował dyskusje dotyczące najbardziej subtelnych problemów.



ks. Piotr Semenenko.

W Zgromadzeniu Zmartwychwstańców gromadzone są dokumenty związane z procesem beatyfikacyjnym założycieli, wśród nich Piotra Semenenko. „Traktat o Papieżu” został wydany w Krakowie w 2006 roku przez Wydawnictwo Zmartwychwstańców.

Ks. Piotr Semenenko jest autorem m.in. rozprawy „Papież i jego nieomylność w świetle pierwszej i wiecznej przyczyny oraz w swej ostatecznej konsekwencji”, a także zbioru kazań. Pozostawił po sobie obfitą korespondencję i dzienniki.

- *Przeciwko cerkwi rosyjskiej: prawda o Kościele Bożym i o kościele rosyjskim.*

- *Quid Papa et quid est Episcopatus ex aeterna ac divina ratione necnon quae eorum partes in Ecclesiae infallibili magisterio*, Rzym - Paryż 1870.

- *Kazania*, t. I-IV, Kraków 1923.

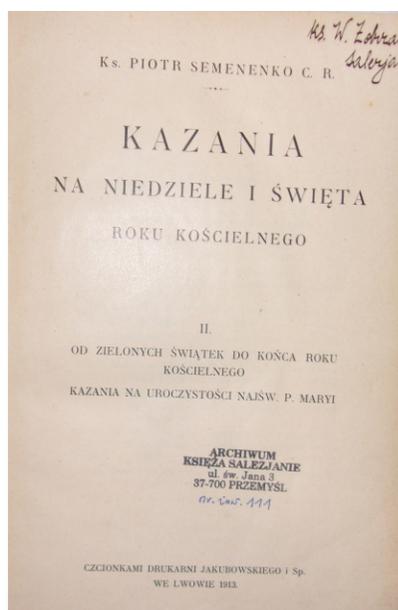
- *O Papieżu*, Kraków 2006, w serii: Książnica Zeszytów Historyczno-Teologicznych Collegium Resurrectianum, tom 2, stron XXVIII+384, przełożył z j. łac. i fr. oraz opr. M. Karas.

- *O pokusach*, Kraków 2001 ([www.alleluja.katolik.pl](http://www.alleluja.katolik.pl));

- *Kazania na adwent i Boże Narodzenie*, Warszawa 2000;

- *Kazania o męce i śmierci Pana Jezusa*, Warszawa 2001;

- *Logika*, Kraków 2004, w serii: Książnica Zeszytów Historyczno-Teologicznych;



Kazania na niedziele i święta roku kościelnego 1913-r.



- *O Najświętszym Sakramencie*, Kraków 2005;
- *O modlitwie*, Kraków 2006 ([www.alleluja.katolik.pl](http://www.alleluja.katolik.pl));
- *Wymyki ascetyczne*, Kraków 2007 ([www.alleluja.katolik.pl](http://www.alleluja.katolik.pl))
- *Mistyka*, Kraków 1896.

- *Love and Faith: Five Sermons of the Resurrectionist Spirituality*, trans. Sr. Pascale-Dominique Nau, introduction Fr. Stanisław Urbanski (Rome, 2014)

Piotr Semenenko zmarł w Paryżu 18 listopada 1886 r. Jego doczesne szczątki spoczywają w kościele przy domu generalnym Zmartwychwstańców w Rzymie (via San Sebastianello 11). Proces beatyfikacyjny rozpoczęto po II wojnie światowej.<sup>17</sup>



Tablica ks. Piotra Semenenko w kościele Św. Wawrzyńca w Dolistowie Starym.

## Toedwen Wincenty - właściciel dóbr Dzieciółowo (1789 - 1848?)



Wincenty Toedwen.

Wincenty Toedwen, syn Franciszka i Magdaleny z Karwowskich, urodził się 15 kwietnia 1789 r. w Dzieciółowie. Nauki pobierał w szkole w Tykocinie, a następnie w Gimnazjum w Białymstoku. Dnia 2 września 1807 r. wstąpił do pułku szwoleżerów gwardii cesarskiej (2. kompania). 1 listopada 1807 r. został brygadierem 7 kompanii, a 1 grudnia awansowany do stopnia wachmistrza.

Wziął udział w szarży pod Somosierrą 30 listopada 1808 r., gdzie został ranny (Co do mnie otrzymałem ranę w nogę i stopień oficerski, a mój koń... siedem kul. Moje suknie i wszystkie przybory, tak były nabite kulami jak gwoździami. Z płaszcza, który zwykle zwie-

17. <https://oczamiduszy.pl/ks-piotr-semenenko/>, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Piotr\\_Semenenko](https://pl.wikipedia.org/wiki/Piotr_Semenenko), J. Bartyzel prof. [myslkonserwatywna.pl/sluga-bozy-ks-piotr-semenenko-cr](https://myslkonserwatywna.pl/sluga-bozy-ks-piotr-semenenko-cr), <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/piotr-adolf-aleksander-semenenko>.

szamy na sobie w kształcie chustki złożonej na krzyż na piersiach i związanej w tyle, nie można było jednej pary rękawic wykroić, a kontrola szwadronu, którą miałem w kaszkiecie, tak była posiekana kulami, że nie można jej było użyć do apelu”), a 10 marca 1809 r. został oficerem, to znaczy mianowano go podporucznikiem (porucznikiem 2 stopnia). Wziął udział w bitwie pod Wagram 5-6 lipca tegoż roku, w której się odznaczył.

Dnia 17 lutego 1811 r. otrzymał awans do stopnia porucznika (porucznika 1 stopnia), a 7 listopada tegoż roku odznaczono go Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej. 11 sierpnia 1812 r. awansowany został do stopnia kapitana. Dnia 11 kwietnia 1813 r. powrócił z zachowaniem stopnia kapitana do 1. pułku szwoleżerów gwardii, a 1 stycznia 1814 r. przeszedł do 3. pułku eklererów gwardii. Za bitwę pod Brienne, w której wykazał się odwagą i opanowaniem, 27 lutego tegoż roku odznaczony Krzyżem Oficerskim Legii Honorowej. Wincenty Toedwen powrócił do kraju i w latach 1829-1836 mieszkał w Zadybach i Cecylówce w powiecie kowelskim na Wołyniu. Był też po ojcu dziedzicem dóbr Dzieciołowa (widocznie nie skonfiskowanych w 1814 r.), gdzie w 1825 r. wystawił kaplicę jako wotum za ocale życie.

Podczas spisanego w 1847 r. inwentarza majątku Dzieciołowo jego właścicielem był Wincenty Toedwen syn Franciszka, majątek Wincentego Todwena, kapitana rezerwy wojsk polskich, obejmował 323 dziesięciny i 880 sążni gruntów (ok. 370 ha), a należało do niego 45 dusz męskich poddanych dzieciołowskich. Dokument Wincenty Todwen podpisał po polsku. 5 czerwca 1848 r. wylegitymował się ze szlachectwa w guberni grodzieńskiej.

Wincenty ożenił się 29 października 1829 r. w Zadybach z Emilią Römer, urodzoną w 1811 r., córką Jana i Teresy z Jankowskich, z którą miał pięcioro dzieci: Franciszka Jana Kaliksta (1830-1831), Magdalenę Paulinę (10 I 1832-?), Adama, Henryka i Mariannę Ewę Teresę (1841-?). Jego żona żyła jeszcze w 1870 r., mieszkając w Warszawie. Adam Marek Dominik Toedwen, syn Wincentego, urodził się 28 kwietnia 1834 r. w Cecylówce. Był po ojcu właścicielem Dzieciołowa i trzymał ten majątek jeszcze w 1870 r. Ożenił się ze Stefanią-Marią Suchodolską z Zawad w powiecie tykocińskim, zmarłą 8 lutego 1861 r. Miał z niej syna Wincentego Józefa, nieletniego w 1870 r. W świetle powyższych danych niewiarygodnie brzmi więc informacja przekazana przez Józefa Maroszka, a po-

zyskana od mieszkanki Białegostoku, Wandy Malczewskiej, że Toedwenowie mieli zarządzać majątkiem Dzieńciołowo do powstania styczniowego, który został im skonfiskowany za udział w tym powstaniu. Za karę Toedwen miał zostać zesłany na Syberię. Po powrocie do Dzieńciołowa, nie mógł już zamieszkać w swym dworze i do śmierci mieszkał u niejakiego Sutowskiego<sup>18</sup>. Żył jeszcze w 1847 r. Data śmierci nieznana. Pochowany został na cmentarzu w Dolistowie.

To Wincentemu przypisuje się autorstwo „Relacji z bitwy pod Somosierrą”, opublikowanej w 1855 r. w krakowskim „Czasie”.



Szarża po Samosierrą.

Szarża pod Somosierrą w relacji Wincentego Toedwena:

„Było to dnia 30 listopada 1808 roku. Poranek był mglisty, a nawet dość chłodny: stanęliśmy pod załosem góry Somo-Sierra z naszym 3 szwadronem pułku Szwoleżerów w gwardii Cesarza, gdyż dnia tego otrzymaliśmy przeznaczenie na służbę przy jego osobie, jako obznajomieni już z tym rodzajem obowiązków, zwłaszcza gdyśmy je pełnili przy Napoleonie, w czasie pobytu jego w Bajonnie.

Kule hiszpańskie już świstały w powietrzu, już i armaty wciąż grały, ale strzały do nas nie dochodziły, bo nas wyłom góry ochraniał. Stałem przy wachmi-

---

18. P. A. Dmochowski, A. Sikorski, Tradycje wojskowe w rodzinie Toedwenów, Studia z dziejów wojskowości, t. 5, 2016

strzu Kielkiewiczu 3, sam także będąc wachmistrzem i gawędziliśmy o naszych wypadkach w Hiszpanii.

Jedyną zawadą na drodze do Madrytu, był wąwóz pod Somo-Sierra. Wąwóz ten od miejsca, gdzie stały wojska francuskie, ciągnął się w górę przeszło pół wiorsty. Na górze ustawił nieprzyjaciół kilkanaście armat, a po kilka tychże, miejscami, na drodze do wąwozu. Po jednej stronie tego wąwozu wznosiła się góra, ale tak stroma i prostopadła, że niepodobna było wdrapać się na nią; po drugiej stronie, również góra poprzeczna z boku niejaką płaszczyzną i nieco już pochylszą. Po obu zaś stronach na szczytach tych gór na końcu wąwozu z wzgórz, którego szedł ogień działowy, rozłożyło się przeszło 13000 Hiszpanów, czyniąc przystęp niepodobnym.”



Kaplica św. Floriana w Dzieciolowie.

Na próżno nieustraszona piechota francuska pod bacznym okiem swojego wielkiego wodza, starała się przebić przez wąwóz, kto wie nawet, jeden dzień spóźniony, w którym by Hiszpanie zdążyli oszancować przejście, nie byłby jej uczynił niezdołanym na zawsze. Ale szczęście chciało żeśmy ich wyprzedzili, a przygotowane do obrony deski koły i wanty, które umiejętnie użyte w wąwozie stałyby się murem. Leżały teraz bezużyteczne po bokach po bokach tegoż po górą.

Kiedy tak wszelkie usiłowania Francuzów, o zdobycie tej pozycji pełzły na niczem Napoleon przyzywał marszałka Bertier i wydał mu rozkaz, aby do wzięcia pozycji wroga wysłał będących na służbie przy Cesarzu szwadron polskich ułanów.

Po raz pierwszy jak Napoleon Napoleonem, a marszałek marszałkiem, ten ostatni zwrócił uwagę Cesarz, że to było niepodobnem. Sam mi to później opowiadał marszałek Bertier kiedy go eksportował do Vallaelid do Francji. Cesarz spojrział na mnie - mówi marszałek, zmierzył swym przenikliwym wzrokiem i odrzekł:

- Zostaw to Polakom i rób swoje.

Wtedy to marszałek przybiegł do naszego szwadronu i rzekł:

- Cesarz wam powierza zdobycie pozycji pewny, że ją weźmiecie, a ja znając waszego ducha, wiem, że to dla was drobnostka.

Ot mi piękna drobnostka, ale dany rozkaz i koniec na tem.

Wnet też Koziętulski, który był niesłychanie odważnego serca (...) wystąpił naprzód jako szef szwadronu i krzyknął:

- Formuj czwórki. Wysuwamy się tedy zapoza załom góry, gdzieśmy dotąd byli jak w twierdzy. Mimo kul hiszpańskich bezpiecznie stali. Lecz zaledwie zdążyliśmy się rozwinąć w połowie drogi, grad kartaczy spotyka nasz szwadron, a pierwszym z oficerów, który pada ofiarą był Rudowski.

Muszę się przyznać, że to fatalne przywitanie ze strony Hiszpanów, diabło nas zmieszało, już sądziliśmy nawet, że się nie zdołamy sformować raz drugi, gdy znów odezwał się głos Koziętulskiego.

Oprócz niego ośmiu oficerów w tym szatańskim spotkaniu przyjmowało udział, to jest: Rudowski, który jak powiedziałem zabity najpierwej; dalej Rowicki, kapitan Dziewanowski, Piotr Krasieński, Krzyżanowski, Niegolewski, Zielonka i Dobiecki, co zaś do żołnierzy było ich w szwadronie 1259.

Tu Toedwen zatrzymał swe opowiadanie, pokręcił węża i zadumał się, jakby dla uczczenia pamięci poległych bohaterów pod obcym niebem i za obcą sprawę rodaków, a po chwili tej uroczystej i głębokiej zadumki, tak dalej mówił: owa tedy ilość jak powiedziałem, miała zdaniem Napoleona rozstrzygnąć losy wojny. Jako wachmistrz musiałem być z tyłu szwadronu, ale lat 18, a nade wszystko ta jedyna myśl, że Cesarz tak blisko, że spogląda na nas i ocenia odwa-

gę naszą, przemogła w tym względzie formy. Przy drugiej komendzie Kozietulskiego, wysunęłam się na przód i w miejsce poległych towarzyszków, w pierwszej czwórce stanęłam. Stanowszy na nowo, nowy przypuściliśmy atak samym środkiem wąwozu w górę. Pędząc jak na ośle, uniosłam pałasz tak, aby zasłonić oczy od postrzału i nic nie widziałem tylko ogień i dym. Nic nie słyszałam prócz huku armat i świstu kulek karabinowych. Aż do tej chwili miałem zupełnie słabe wyobrażenie o tym gradzie kul, o jakim nieraz przy ognisku w polu opowiadali starzy wojacy, ale od wejścia w ten piekielny wąwóz przekonałam się o tym. Nie był to, bowiem plac boju, ale rzeczywiście piekło, zdawało się, że ziemia zapala się wraz z nami.



Bitwa pod Samosierrą, <https://napoleon.org.pl/s2a>.

Kiedym w połowie drogi rzucił okiem dookoła siebie, nie widziałem nikogo, czułam tylko, że koń mnie unosi i domyśliłam się tylko, że musiałem współtowarzyszów wyprzedzić. Nie wstrzymałam go jednak, a nawet w duszy cieszyłam się z tego, gdyż nasi oficerowie zwykli z jego otyłości żartować, mówiąc, że go karmię na mięso. Później dopiero dowiedziałem się, że w czasie tej szarży, pod Kozietulskim zabito konia w połowie drogi, inni zaś dzielni oficerowie albo zabici jak Rowicki i Krzyżanowski, albo ranieni jak Piotr Krasieński, zostali. Dostawszy się na wzgórze i stanęwszy tuż przy samych hiszpańskich działach, ujrzałam resztę porozsypywanych współtowarzyszów, a gdy działa nieprzyjacielskie już grac przestały, albowiem szarża nasza była tak gwałtowna, że nie zdążyli po raz dru-

gi wystrzelić, sypnęła się poza nami reszta jazdy, a wdzierając się na wzgórze łamiąc wszystko, co tylko opór stawiało stanowczo los bitwy rozstrzygła.

Świetny i pełen chwały był to dzień dla naszego pułku, ale ciężki i bolesny dla szwadronu. Ze 125 żołnierzy pozostało przy życiu tylko 25, stu zaś po bohatersku, co się zowie poległo i to w samej szarży<sup>10</sup>. Kozietuński wyszedł szczęśliwie z tej bitwy i umarł dopiero w 1821 r. w stopniu pułkownika 4 pułku ułanów. Rudowski, Rowicki i Krzyżanowski, jak wspominałem zginęli. Dziewanowski stracił nogę, a do tego strzaskano mu ramię, to też zmarł wkrótce w Madrycie. Piotr Krasieński lubo ciężko ranny, dotąd żyje jeszcze. Niegolewski odebrał 32 rany od bagnatów, żyje w Poznańskiem, podobnież Dobiecki i Zielonka, ustrzeżeni od ran zostali. Co do mnie otrzymałem ranę w nogę i stopień oficera, a mój koń 7 kul. Moje suknie i wszystkie przybory, tak były nabite kulami jak gwoźdźmi. Z płaszczem, który zawieszaliśmy na sobie w kształcie chustki złożonej na krzyż na piersiach i związanej w tyle, nie można było jednej pary rękawic wykroić, a kontrola szwadronu, która miałem w kaszkiecie, tak była posiekana kulami, że nie można było jej użyć na apelu. Nie był on też potrzebnym tego dnia, chyba dla przypomnienia o stu braciach naszych. Mój towarzysz Kiełkiewicz należał do owej małej liczby szczęśliwych, którzy z tego gorącego piekła życie unieśli.

Straciliśmy dużo, to prawda, ale niesłuchanie zyskaliśmy na wewnętrznej wartości i gdy pułk nasz po tej rozprawie, stanął koło starej gwardii Napoleona, patrząc na nas z ukosa i nazywającej nas młokosami, wówczas sami wykrzykiwali do nas: Niech żyje stara gwardia, a Cesarz przywoławszy do siebie pułkownika naszego hr. Wincentego Krasieńskiego, oświadczył mu wobec wszystkich żeśmy godni tej nazwy. Później znowu, kiedy Napoleon objeżdżał pole bitwy, widząc tu i ówdzie zabitych ułanów naszych, to pod działami, to obok tychże, lub na nich, zatrzymał konia i zadumawszy się nieco, zapytał świadków tej sceny wskazując na trupów: nie są oni waleczni?

(...) Pamiętna ta w dziejach potyczka (...) sprawiła, że o ile z jednej strony wzbudziła w Napoleonie zaufanie do nas, to żołnierzowi naszemu, utworowała drogę do osoby Cesarza i wyrodziła w każdym z nich pewną śmiałość do niego. Dowodem tego był jeden z naszych Mazurów, który skończywszy służbę i wracając znużony z placówki, chciał sobie fajkę zapalić. Ujrzawszy, więc z dała ogni-

sko, wszedł prosto z nabita lulką, a gdy Francuzi wstrzymywali go, ostrzegając, że przy ognisku jest Cesarz, zaczął ich rozpychać, mówiąc obojętnie

- Alboż to my się nie znamy ze sobą?

Napoleon posłyszawszy spór, spytał, o co idzie, a dowiedziawszy się o przyczynie, kazał go puścić. Mazur przystąpił wprost do ogniska i wzięwszy w rękę głównię, zapalił lulkę. Nie mówił on po francusku, ale słysząc ciągle o gwardii Cesarza, słowa: imperiale utkwiły mu w głowie. Pufnawszy tedy kilka razy z lulki, przyłożył rękę do kaszkieta, wyciągnął się jak struna i rzekł z całą powagą.

- Merci garde Imperiale.

Długo śmiał się Napoleon z tej żołnierskiej naiwności Mazura i nieraz powtarzał w gronie swych marszałków .

Pan Jarosław Marczak w swoim artykule na portalu [historialomzy.pl](http://historialomzy.pl) napisał:

Informacja od pana Niedziółko z Grajewa i pana Świeczko z Gdańska, którego fragment wspomnień zarejestrowanych w 2004 r. cytuję poniżej.

„W czasie ostatniej wojny cmentarz w Dolistowie był bardzo zarośnięty. Dużo było bzów i innych chaszczy. Kiedy na Biebrzy stał front, w cmentarnej kaplicy ukrywała się przed wywozkiem „na okopy” okoliczna młodzież.

Prawdopodobnie wtedy wykuto dziurę w grobowcu, o który pan mnie pyta. Do grobowca wchodziłem chyba w latach 1944-45, a i później jeszcze kilka razy. Wewnątrz znajdowało się 5 trumien. Dwie po prawej, dwie po lewej i piąta stała po środku w poprzek grobowca. Widziałem tylko, co było w trumnach po prawej stronie. W górnej trumnie leżało ciało żołnierza ubrane w mundur z żółtą naszywką na piersiach, spodnie z żółtymi lampasami i czapkę z żółtym otokiem. Przy zwłokach leżała szabla i krótki karabinek kawaleryjski. Cia-



Porucznik Wincenty Toedwen 1814. Pocztówka. Gwardia Napoleona, pułk eklererów-lansjerów. R. Morawski.



ło w dolnej trumnie ubrane było w mundur z czerwoną naszywką na piersiach, czapką z czerwonym otokiem i spodniami z czerwonymi lampasami. Tu również leżały: szabla i karabinek kawaleryjski. (Była to przypuszczalnie trumna ze zwłokami Wincentego Toedwena, który pochowany został -jak można mniemać w mundurze szwoleżera gwardii, charakteryzującym się m.in. czerwonymi elementami-lampasami i otokiem na czapce. przyp. JM).

Jedna z trumien obita była blachą. Na czaszkach obu wojskowych były jeszcze włosy. W trumnie stojącej po środku leżały rzekomo zwłoki kobiety (w grobowcu pochowana była Maria z Suchodolskich Tödwenowa, żona Adama, która zmarła 8.02.1861 roku przyp. JM.). Mundury, choć nieco zwietrzałe były w dobrym stanie. Po kilku jednak latach nastąpił ich głęboki rozkład. Dewastacji uległa również zawartość grobowca. Skradziona została m.in. znajdująca się przy zwłokach broń. Później często zastanawiałem się, z jakiego okresu mogli pochodzić leżący tu żołnierze. Dopiero, kiedy zobaczyłem ilustracje mundurów z okresu Księstwa Warszawskiego, natychmiast przypomniały mi się te z dolistowskiego cmentarza. Zresztą nieraz słyszałem opowiadania starych ludzi, że wielu młodych z tych stron służyło niegdyś w szeregach armii napoleońskiej. Niektórzy mieli pod dowództwem Koziatulskiego zdobywać wąwóz Somosierra. Na ile te opowiadania są prawdziwe - tego nie wiem.”

Według zasłyszanej legendy z grobu Toedwenów niejaki Urban ukradł szablę. Niedługo później miał umrzeć. Mówiono w Dolistowie i okolicznych wsiach, że „dosięgła go klątwa Toedwena”.<sup>19</sup>

## Żukowski Mikołaj - (1882 - 1945)

Mikołaj Żukowski urodził się w 1882 r. w rodzinie Marcina i Katarzyny Dobrogowskiej, we wsi Ponikła (pow. białostocki). W 1907 r. ożenił się z Michaliną Białodziwną ze wsi Jaświły, przychodząc na jej gospodarkę.

Żukowski zaliczał się w tym okresie do ludzi „uczonych”, gdyż ukończył rosyjską szkołę, znał dobrze język rosyjski i trochę niemiecki. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, po zakończeniu I wojny światowej, wybrany został wójtem. Funkcję tą pełnił przez dwie kadencje.

19. Jarosław Marczak, Legionowo, <https://historialomzy.pl/szarza-pod-somosierra-w-relacji-wincentego-toedwena/>.

W latach 40-tych XX w. wybrany był wraz ze swym zięciem - Wacławem Sienkiewiczem do rady powiatu białostockiego. Był jednym z liderów chłopskich w gminie Jaświły. Za czasów jego wójtowania zbudowano w Jaświłach kościół. Swoją aktywność społeczną przekładał także na życie rodzinne i gospodarskie. Jako pierwszy we wsi zaczął orać ziemię żelaznym pługiem zaprzęgniętym w konie. Wspólnie z sąsiadem Kupińskim zakupili pierwszą maszynę szerokomłotną i wialnię do omłotów zboża.



Rodzina Żukowskich z przyjaciółmi.



Z prawej Mikołaj Żukowski.

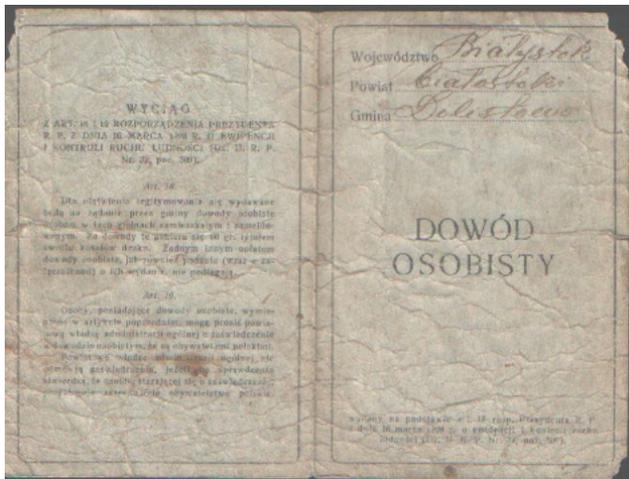
Gospodarstwo Żukowskiego, jak na ówczesne czasy, było pokaźnych rozmiarów licząc 32 ha. Jego pasją było też pszczelarstwo. Gdy tylko przyjechał do Jaświł, w zagrodzie poślubionej małżonki znajdowały się dwie kłody z pszczołami. To był początek jego pasieki. Następne ule budował sam. Najpierw były to ule „warszawskie”, a następnie „Dadany”. Przed wybuchem II wojny światowej pasieka liczyła już ponad 50 uli. Chętnie pomagał też innym gospodarzom, którzy chcieli założyć hodowlę pszczoł. Początkującym sprzedawał całe ule lub ramki do ich skonstruowania. Przy jego relacje ustne mieszkańców Jaświł z pomocy nową pasiekę założyli m.in. Klim z Romejek, Korneć z Mikicina, Rutkowski z Rutkowskich Dużych, Kamiński spod Jasionówki, czy też zięć Wacław Sienkiewicz z Jaświłek.

Żukowski służył także radą dotyczącą hodowli pszczoł. Z jego porad, oprócz miejscowych gospodarzy korzystali także właściciele okolicznych majątków tzn. z Moniuszek, Bia-

łosukni, Klewianki. Żukowski posiadał jeszcze jedną umiejętność, a mianowicie był człowiekiem muzycznym potrafiącym grać na kilku ludowych instrumentach. Śmierć dosięgła go niespodziewanie. Po zakończeniu II wojny światowej podobnie jak reszta gospodarzy wziął się za odbudowę swego obejścia. W sierpniu 1945 r. wioził deski na pokrycie stodoły. Transport odbywał się nocą, prawdopodobnie Żukowski przysnął i spadł pod koła wozu, które po nim przejechały. Efektem tego był połamany kręgosłup. Zmarł w trzecim dniu od zdarzenia tj. 14 sierpnia 1945 r.



dowód osobisty Mikołaja Żukowskiego.



dowód osobisty Mikołaja Żukowskiego.

## ROZDZIAŁ III

Gmina Suchowola	101
bł. Bolesława Lament (1862 - 1946)	104
Popiełuszko Jerzy - kapłan Solidarności (1947 - 1984)	108
Samojlik Mikołaj (1934 - 2003)	112
Suchowolec Stanisław - kapłan niezłomny (1958 - 1989)	117
Sulik Nikodem generał - (1893-1954)	120
Safarewicz Sulejman (1914 - 1993)	124
Zdaniewicz Jerzy - (1947 - 2016)	126

## Gmina Suchowola

Gmina Suchowola leży w północno zachodniej części powiatu sokólskiego. Siedzibą gminy jest Suchowola położona w pobliżu Biebrzańskiego Parku Narodowego.

Część gminy stanowią obszary o szczególnych walorach przyrodniczych w samym Parku Narodowym jak i w jego otulinie.

We wsi Grodzisko w gminie Suchowola znajduje się grodzisko wczesnośredniowieczne zwane

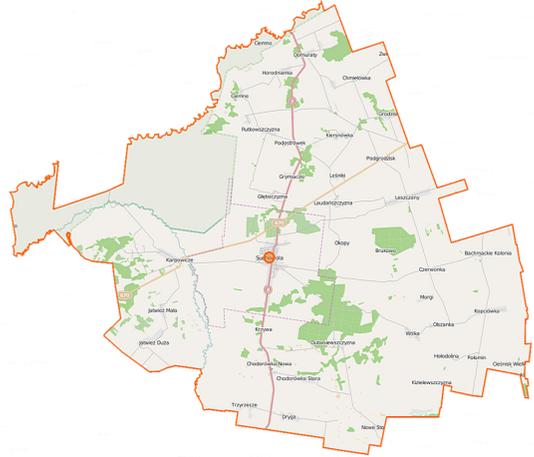
Waleń, położone jest około 250 m na północny zachód od zachodniego skraju wsi, na krawędzi lewobrzeżnej doliny strugi Młynek.

Suchowola założona została jako wieś królewska w XVI w. w czasie zasiedlania królewskiej Puszczy Nowodworskiej. Nazwa związana z powstaniem na tzw. „suchym korzeniu” tj. na zrębie, drugi człon - wola - od dania wolnego czasu na spłacenie czynszu i innych należności. Rozwijała się jako miasto przy szlaku handlowym z Mazowsza do Grodna.

Pierwsza wzmianka w dokumentach historycznych dotycząca Suchowoli pochodzi z 1599 roku.

W wiekach XVII i XVIII rozwinął się handel zbożem i bydłem oraz końmi. Na rozwój miasta wpłynęli Tatarzy zajmujący się wyprawianiem skór i Żydzi zajmujący się handlem i rzemiosłem.

W 1775 r. kartograf i astronom królewski Szymon Sobierajski określił Suchowolę jako miejsce, gdzie krzyżują się linie łączące najdalsze



Gmina Suchowola



Glaz symbolizujący Geograficzny Środek Europy.

punkty Europy. Od tej pory Suchowola uważana jest za geometryczny środek Europy. W parku ustawiono głaz oraz tablicę symbolizującą ten fakt.

W 1777 r. Suchowola otrzymała prawa miejskie, które zostały odebrane w 1950. 1 stycznia 1997 r. ponownie nadano jej status miasta.

Spis ludności z 1897 roku odnotowywał 3203 mieszkańców Suchowoli, wśród których było 1944 Żydów, 1193 Polaków, 40 Tatarów i 26 Rosjan.

Na terenie gminy Suchowola znajdują się dwa cmentarze wojenne z okresu I wojny światowej, oba we wsi Rutkowszczyzna, urokliwie położone nad rzeką Biebrzą, na zachód od zabudowań. W jednej mogile spoczywają żołnierze niemieccy, a w drugiej - rosyjscy.

Po odzyskaniu niepodległości Suchowola stanowiła centrum gminy w powiecie sokólskim, w województwie białostockim. W 1921 r. liczyła 408 domów i 2457 mieszkańców (w tym 1262 Żydów i 45 mahometan). W okresie międzywojennym w Suchowoli miał miejsce duży przyrost ludności. W roku 1921 mieszkało tu 2457 osób zaś w 1936 już 3103 osoby, w tym 1536 chrześcijan, 1521 Żydów i 42 Tatarów

Jesienią 1941 r. Niemcy utworzyli w Suchowoli getto dla ludności żydowskiej. Oprócz miejscowych Żydów trafiło tam również ok. 2600 Żydów z Dąbrowy Białostockiej, Janowa, Jasionówki, Korycina, Lipska, Nowego Dworu i Sidry. Ogółem przez getto przeszło ok. 5 tys. osób. 2 listopada 1942 zostało ono zlikwidowane, a jego mieszkańców wywieziono do obozu przejściowego w Kiełbasinie pod Grodnem. Zginęli w obozie



Pomnik Jerzego Popiełuszki w parku miejskim im. Ks. Jerzego Popiełuszki w Suchowoli [www.wikipedia.pl](http://www.wikipedia.pl)

koncentracyjnym w Treblince. Żydzi w Suchowoli przestali istnieć, a piękną XVIII-wieczną synagogę spalili Niemcy.

Gmina i miasto Suchowola to przede wszystkim dobrze rozwijająca się agroturystyka, gościnność i życzliwość mieszkańców, a także wiele ciekawych miejsc do zwiedzenia.

W Suchowoli, nieprzerwanie od 2003 r., na przełomie czerwca i lipca organizowany jest Festiwal Orkiestr Dętych. Jest to przegląd amatorskich młodzieżowych orkiestr dętych o zasięgu międzynarodowym. Celem festiwalu jest



Kamienne tablice przybliżające najważniejsze wydarzenia w historii miasta

popularyzacja muzyki orkiestr dętych, a także integracja młodzieży z różnych państw europejskich. Organizatorzy Europarady dokładają wszelkich starań, by impreza z roku na rok rozwijała się zyskując nowe elementy, a tym samym przyciągając większe rzesze publiczności. W przeciągu 11 lat w Europaradzie uczestniczyło ponad 60 zespołów z kilkunastu krajów europejskich m.in. z Grecji, Włoch, Niemiec, Rosji, Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy, Czech, Słowacji, Austrii, Węgier i Rumunii.

Odwiedzając Suchowolę warto zajrzeć do wyjątkowego miejsca, zwane-go Puszczykówką. Jest to obiekt, w którym dzieci znajdują wiele frajdy bawiąc się w Indian i poznając mnóstwo gatunków zwierząt. Puszczykówka (Wioska Indianka) mieści się niedaleko wsi Okopy, a dokładnie jest to Kolonia Pokośno. Osobliwością są Bagna Bachmackie wraz z jeziorkiem Jurdyga, znajdujące się w okolicach wsi Bachmackie Kolonie i będące „miniaturą” Doliny Biebrzy. Swoje miejsce znalazły tu unikalne na skalę europejską gatunki ptaków i roślin, takich jak łabędź krzykliwy, czapla biała czy owadożerna rosiczka.

## bł. Bolesława Lament (1862 - 1946)

Bolesława Lament urodziła się 3 lipca 1862 r. w Łowiczu w rodzinie rzemieślniczej, jako pierwsza z ośmiorga dzieci Marcina Lament i Łucji z domu Cyganowskiej. Ojciec jej był szewcem, a matka zajmowała się domem i wychowywaniem dzieci.



Siostra Bolesława Lament

Mając 14 lat ukończyła w Łowiczu trzyletnie gimnazjum rosyjskie z wyróżnieniem w postaci złotego medalu, co upoważniało ją do nauczania w szkołach podstawowych.

Na życzenie rodziców zdobyła jeszcze w Warszawie kwalifikacje krawieckie i założyła w 1882 roku w Łowiczu własny zakład, wykazując przy tym duże zdolności organizacyjne, inicjatywę i przedsiębiorczość.<sup>1</sup>

Mając 22 lata, w 1884 r. wstąpiła do organizującego się w konspiracji bezhabitowego zgromadzenia zakonnego. Nie złożyła tam jednak ślubów wieczystych i opuściła zgromadzenie, pragnąc głębszego niż dotąd zjednoczenia z Bogiem na innej drodze.

Pracowała na różnych placówkach zgromadzenia: w Warszawie, Sankt Petersburgu, Odessie, Iłukszcie i Symferopolu na Krymie, pełniąc funkcje wychowawczynie i nauczycielki w szkołach podstawowych dla dziewcząt.

Kiedy nadszedł czas złożeniem profesji wieczystej, za radą spowiednika powróciła do domu rodzinnego w Łowiczu. Chciała bowiem wstąpić do klasztoru klauzurowego.

Po śmierci ojca z całą rodziną przeniosła się do Warszawy, gdzie poświęciła się pracy społecznej - objęła kierownictwo domu noclegowego na Pradze, troszcząc się nie tylko o zabezpieczenie materialne ludzi bezdomnych, ale i o ich odnowę moralną. Tu poznała bł. Honorata Koźmińskiego, który przez 10 lat był jej kierownikiem duchowym.

---

1. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Boles%C5%82awa\\_Lament](https://pl.wikipedia.org/wiki/Boles%C5%82awa_Lament)



W 1903 r. poszła za radą ojca Honorata i wyjechała razem z dwiema ochotniczkami do Mohylewa nad Dnieprem (obecnie Białoruś), aby zająć się tam katolickim wychowaniem młodzieży.

W 1905 r. wszystkie trzy rozpoczęły nowicjat zakonny. Z pomocą jezuitę, ojca Józefa Wiercińskiego, Bolesława Lament napisała konstytucję nowego zgromadzenia zakonnego Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, którego celem było wspieranie zjednoczenia chrześcijan na Wschodzie z Kościołem katolickim i umocnienie wiary.<sup>2</sup> Zgromadzenie powstało w październiku 1905 r., niemniej praca ze względu na władze carskie, wrogie katolicyzmowi, musiała być nadal prowadzona tajemnie.

W 1906 r. Bolesława Lament wraz ze swymi dwoma towarzyszkami złożyła pierwsze śluby zakonne, a w rok później siostry przeniosły się do Petersburga, gdzie rozwinęły działalność wychowawczą wśród dzieci i młodzieży.

W 1913 r. wszystkie trzy siostry złożyły wieczyste śluby. W tym samym roku Bolesława Lament założyła internat dla młodzieży żeńskiej w Wyborgu, poszerzając działalność zgromadzenia na Finlandię.

Po wybuchu rewolucji październikowej zgromadzenie nie mogło prowadzić swojej działalności. Za naukę religii więziono siostry, jedna z nich została wywieziona na Syberię. Mężnie znosiły prześladowania i głód. Pozbawione domu i środków do życia, w 1921 r. wróciły do Polski.

W 1922 r. w Chełmnie na Pomorzu siostry otoczyły opieką młode repatriantki z Rosji. Po raz pierwszy włożyły wtedy habity.

W 1925 r. siostra Bolesława zorganizowała nowicjat w Piątnicy pod Łomżą, a w rok później przeniosła dom generalny do Ratowa w diecezji płockiej.



Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny.  
W środku Bolesława Lament

2. <https://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/01-29b.php3> (dostęp: 10.10.2020)



Obraz beatyfikacyjny Bolesławy Lament  
(aut. Zbigniew Kotyła)

Z powodu podeszłego wieku w 1935 r. Bolesława Lament zrzekła się obowiązków przełożonej generalnej. Decyzją nowej przełożonej matka Bolesława została przeniesiona z Ratowa do Białegostoku, gdzie w ciągu czterech lat otworzyła dwa przedszkola, szkołę zawodową i gimnazjum. Z jej inicjatywy siostry objęły pracę w dwu internatach, w stołówce, domu noclegowym i otoczyły opieką więźniów.

Siostry ze zgromadzenia zamieszkały w Suchowoli w sierpniu 1935 r. Zwykle przebywało ich tam ponad pięć. Prowadziły pracownię kroju i szycia dla kilkunastu uczennic oraz przedszkole, uczyły religii, ubierały kościół i zajmowały się procesjami i stowarzyszeniami kościelnymi. Wiele czasu musiały siostry poświęcić prowadzeniu gospodarstwa rolnego. Filiami zgromadzenia w Suchowoli były Chodorówka i Grodzisk. Tam siostry nauczały religii, opiekowały się kościołem i udzielały pomocy pielęgniarzkiej.<sup>3</sup>

W latach 1938 - 1944 Bronisława Lament przebywała czasowo w Domu Zakonnym w Suchowoli, gdzie spędzała najczęściej wakacje.<sup>4</sup> Pod koniec życia w 1941 r., została sparaliżowana i tak swój krzyż cierpienia zносиła przez długich pięć lat.

Zmarła 29 stycznia 1946 r. w Białymstoku w opinii świętości. Jej ciało przeniesiono do klasztoru w Ratowie i złożono w krypcie pod kościołem św. Antoniego.

### Wspomnienia s. Angeli Natalii STAŃCZAK

3. Joachim Roman Bar Rozwój stanów doskonałości w Polsce : VII Zgromadzenie Sióstr Misjonarek św. Rodziny (1905-1959) Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 12/1-2, 35-118 1969

4. [http://www.misjonarki-swietej-rodziny.org/zalozycielka\\_wspomnienia.html](http://www.misjonarki-swietej-rodziny.org/zalozycielka_wspomnienia.html) (dostęp: 10.10.2020)

Matka Założycielka była wysoka, dość tęga, trzymająca się prosto mimo podeszłego wieku. Chód miała sprężysty, postać majestatyczną. Twarz owalną, o dużym otwartym czole, zdobiły oczy rozumne, pełne wyrazu. Przebijała przez nie dusza o silnej woli i wielkim hartie ducha. Była pełna energii, nie zrażała się trudnościami. Zawsze czynna, pomysłowa. Spotkałam ją po raz pierwszy w klasztorze w Ratowie 20 stycznia 1931 roku, kiedy jako kandydatka zgłosiłam się na służbę Bożą. Odtąd przez dwa i pół roku miałam szczęście mieszkać razem z Matką Założycielką i korzystać z jej nauk i konferencji.

Codziennie podczas nowicjatu chodziłyśmy do jej pokoju, gdzie urabiała nasze dusze przez piękne, głębokie słowa. Wymowę miała płynną, styl zwięzły, bogaty w treść. Ulubionym Jej tematem było życie Najświętszej Rodziny. Miałyśmy na tym najdoskonalszym wzorze kształtować nasze życie.

Choć była wymagająca i stanowcza miała jednak dużo miłości dla swoich córek duchowych, zwłaszcza dla chorych. Ja sama również doświadczyłam dobroci Jej serca. W czasie nauki w Pedagogium zachorowałam poważnie, tak że musiałam przerwać dalsze studia. Gdy się o tym dowiedziała, poleciła mi przyjechać z Wilna do Białegostoku, gdzie otoczyła mnie prawdziwie macierzyńską opieką. Kiedyś, pamiętam, wysłała mnie wraz z inną siostrą (Sylwią Dynewską) do lasu, żebyśmy odpoczęły i odetchnęły świeżym powietrzem. Sama również przygotowała nam kanapki.

Posiadała zmysł i zdolności artystyczne. Ubierała ołtarze na Boże Ciało, dekorowała Grób Pański, urządzała przedstawienia amatorskie, będąc czasem ich autorką.

Największą Jej zasługą dla Kościoła było nowe Zgromadzenie dla Kościoła, a jednocześnie owocem jej starań, trosk i wysiłków.

S. Angela Stańczak

Suchowola, 18.XI.1967 roku.

Bronisławę Lament beatyfikował w Białymstoku w 1991 r. św. Jan Paweł II.

## Popiełuszko Jerzy - kapłan Solidarności (1947 - 1984)

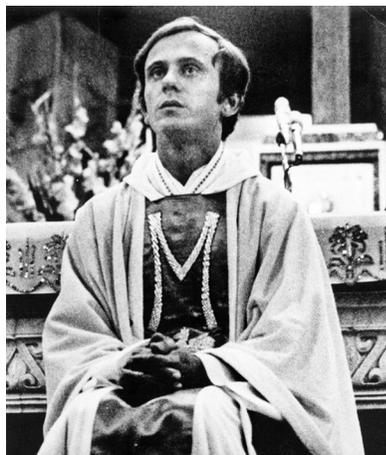
Ksiądz Jerzy Popiełuszko urodził się 14 września 1947 r. we wsi Okopy niedaleko Suchowoli w ówczesnym województwie białostockim jako Alfons Popiełuszko. W 1971 r. oficjalnie zmienił imię na Jerzy. Jego rodzice, Marianna i Władysław prowadzili gospodarstwo rolne.

W 1954 r. rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Suchowoli, a od 1958 był ministrantem w miejscowym kościele parafialnym, wyróżniając się głęboką religijnością. Pierwszą komunię, jak i bierzmowanie, przyjął w tym samym roku, w 1956. W latach 1961-1965 uczęszczał do liceum w Suchowoli. Był uczniem przeciętnym. Z powodu jego religijności rodzice często byli wzywani do szkoły.

24 czerwca 1965 r. wstąpił do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie, a po pierwszym roku skierowany został na obowiązkową dwuletnią służbę wojskową, którą odbywał w specjalnej jednostce dla kleryków o zaostrzonym rygorze w Bartoszycach. Władze PRL-u wykorzystywały służbę wojskową do walki z Kościołem Katolickim i z przyszłymi Jego kapłanami, niemniej Alfons Popiełuszko znosił represje, nie dał się złamać, inicjował opór, podtrzymywał na duchu kolegów, choć spotykały go za to kary; wyśmiewanie, wielogodzinne ćwiczenia, czołganie się na mrozie, czyszczenie toalety w masce przeciwgazowej. Wojsko wyniszczyło go fizycznie, co dało wyraz w tym, że już po powrocie do Seminarium rozchorował się poważnie. Kłopoty zdrowotne towarzyszyły mu już do końca.

28 maja 1972 r., Jerzy Aleksander Popiełuszko (już po zmianie imienia), otrzymał święcenia kapłańskie z rąk prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego.

W czerwcu 1972 r. został wikariuszem parafii Świętej Trójcy w Ząbkach i pełnił tę funkcję w latach 1972-1975. Zajmował się młodzieżą, bielankami, założył kółko różańcowe. Najwięcej czasu poświęcał katechezie. 5 października 1975 r. został skierowany do parafii pod wezwaniem Matki Bożej Królowej



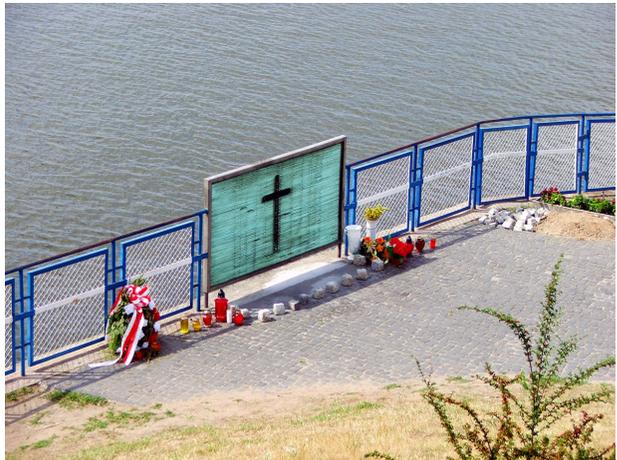
Jerzy Popiełuszko domena publiczna

Polski w Aninie. Od 1978 r. przez zaledwie 11 miesięcy był księdzem w warszawskim kościele Dzieciątka Jezus. Choroba coraz bardziej utrudniała mu posługę kapłańską, przez dłuższy czas leczył się w Instytucie Hematologii. Właśnie powodu słabego zdrowia władze kościelne skierowały go do pracy duszpasterskiej przy kościele akademickim św. Anny w Warszawie. Prowadził tam konwersatoria oraz rekolekcje przede wszystkim dla studentów medycyny. W kaplicy Res Sacra Miser przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie odprawiał comiesięczne nabożeństwa dla średniego personelu medycznego. W oparciu o nawiązane wtedy kontakty ks. Popiełuszko zorganizował opiekę sanitarną w czasie dwóch pielgrzymek papieża Jana Pawła II do Polski. 20 maja 1980 r. ks. Popiełuszko został przeniesiony do kościoła św. Stanisława Kostki w Warszawie gdzie wciąż zajmował się duszpasterstwem średniego personelu medycznego.

Od sierpnia 1980 r. był związany ze środowiskami robotniczymi, aktywnie wspierał także „Solidarność”. W czasie strajku został wysłany do odprawiania mszy w Hucie Warszawa. Po wprowadzeniu stanu wojennego organizował liczne działania charytatywne, wspierał rodziny zatrzymanych, prześladowanych. Uczestniczył w procesach osób prześladowanych za łamanie prawa wprowadzonego w związku ze stanem wojennym.

W październiku 1981 r. został mianowany diecezjalnym duszpasterzem służby zdrowia i kapelanem Domu Zasłużonego Pracownika Służby Zdrowia.

W kościele św. Stanisława Kostki od 28 lutego 1982 r. organizował Msze za Ojczyznę, które stały się miejscem spotkań opozycjonistów jak i opoką moralną ich działań. Swoją działalnością duszpasterską i nauczanie oparł na przesłaniu: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” Siłę i przykład czerpał także z nauczania papieża Jana Pawła II jak i prymasa Stefana Wyszyńskiego. Swoją niezłomną postawą



Tama we Włocławku, miejsce pamięci o ks. Popiełuszce (ciało ks. Jerzego zostało zrzucone do Wisły z poziomu jezdni). [www.wikipedia.pl](http://www.wikipedia.pl)

jak i nauczaniem zyskał ogromną popularność wśród robotników w Warszawie a później i w całej Polsce. W swoich licznych kazaniach sprzeciwiał się komunistycznemu zniewoleniu, co nie uszło uwadze władzom PRL-u.

19 maja 1983 r. prowadził pogrzeb Grzegorza Przemyska, ucznia pobitego przez milicjantów na śmierć.

We wrześniu 1983 r. zorganizował pierwszą pielgrzymkę ludzi pracy do sanktuarium w Częstochowie; 18 września odprawił tam mszę świętą na wałach jasnogórskich.

Działalność ks. Jerzego Popiełuszki spotkała się z odzewem władz PRL-u. Już w czasie stanu wojennego rozpoczęto działania operacyjne Służby Bezpieczeństwa wobec księdza. Akcję rozpracowywania księdza o kryptonimie „Popiel” rozpoczęto w drugiej połowie 1982 r. Ksiądz Jerzy Popiełuszko był inwigilowany przy pomocy co najmniej czterech tajnych współpracowników, niestety także kolegów księży. 12 grudnia 1983 r.

Popiełuszko dobrowolnie stawił się w siedzibie Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej w związku z wezwaniem jakie otrzymał. Został przesłuchany, zagrożono mu, że może dostać 10 lat więzienia za swoją działalność.

Po przesłuchaniu przeszukano mieszkanie księdza, gdzie znaleziono między innymi: granaty łzawiące, naboje do pistoletu maszynowego, różne materiały wybuchowe, farby drukarskie, podrzucone do mieszkania księdza Popiełuszki przez ubeków. Zatrzymanego zwolniono nazajutrz, dzięki interwencji arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego u ministra spraw wewnętrznych Czesława Kiszczaka, lecz zaraz po tym wydarzeniu ks. Popiełuszko stał się



Pomnik Jerzego Popiełuszki w parku miejskim  
im. Ks. Jerzego Popiełuszki w Suchowoli  
[www.wikipedia.pl](http://www.wikipedia.pl)

przedmiotem licznych ataków propagandowych i publicystycznych władz komunistycznych, otrzymywał liczne anonimy z groźbami.

Szykany i naciski władz, rosnące zagrożenie oraz kłopoty zdrowotne ks. Popiełuszki były przyczyną, dla której prymas Józef Glemp zaproponował mu 16 października 1984 r. wyjazd na studia do Rzymu, pozostawiając jednak decyzję samemu zainteresowanemu. Popiełuszko z propozycji nie skorzystał.

19 października 1984 r. ks. Popiełuszko przybył, na zaproszenie Duszpasterstwa Ludzi Pracy, do parafii pw. Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy. W tym samym dniu, wracając do Warszawy, na drodze do Torunia niedaleko miejscowości Górsk, Jerzy Popiełuszko wraz ze swoim kierowcą Waldemarem Chrostowskim zostali uprowadzeni przez funkcjonariuszy Samodzielnej Grupy „D” Departamentu IV MSW w mundurach funkcjonariuszy Wydziału Ruchu Drogowego MO. Ks. Jerzy Popiełuszko został zamordowany.

30 października 1984 r. z zalewu na Wiśle koło Włocławka wyłowiono zwłoki ks. Jerzego Popiełuszki. Ręce skrępowano tak, by próby poruszania nimi zaciskały pętlę na szyi. Ciało obciążone było workiem wypełnionym kamieniami. Zbadano je w Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku pod kierunkiem prof. Marii Byrdy. W czasie sekcji wykazano ślady torturowania.

Już 5 listopada 1984 r. czyli dwa dni po pogrzebie, do prymasa Józefa Glempa wpłynęła pierwsza pismenna prośba o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego. 178 podpisów złożyła grupa pracowników Szpitala Ginekologicznego w Warszawie, gdzie ks. Jerzy był kapelanem. 28 listopada 1984 r. kolejną prośbę z 456



Trumna z ciałem ks. Jerzego Popiełuszki [www.wikipedia.pl](http://www.wikipedia.pl)

podpisami złożyli studenci KUL. Pisali ludzie z całego świata. W kolejnym 1985 r., rok po śmierci, do Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej napłynęło 13 940 imiennych prośb z 17 krajów o beatyfikację ks. Popiełuszki.

Ogłoszenie ks. Jerzego Popiełuszki błogosławionym Kościoła katolickiego odbyło się 6 czerwca 2010 r. w Warszawie, natomiast 20 września 2014 r. w diecezji Creteil we Francji nastąpiło otwarcie procesu do kanonizacji bł. ks. Jerzego.

## Samojlik Mikołaj (1934 - 2003)

Mikołaj Samojlik nie pochodzi z gminy Suchowola, niemniej jednak pominąć jego osobę w ekspozycji tak znacznych nadbiebrzańskich nazwisk byłoby dużym nietaktem. Miałem wielką przyjemność znać osobiście pana Mikołaja. Jego wizyty i rozmowy z nim pamiętam dokładnie do dziś. Nie pominął żadnej imprezy kulturalnej w Goniądzu, żadnej plenarowej nad Biebrzą, on po prostu musiał tam być (przyp. autora A.S.).



Mikołaj Samojlik

Mikołaj Samojlik urodził się 16 kwietnia 1934 r. we wsi Grzebienie. Jego rodzice Maria i Włodzimierz Samojlik byli rolnikami. Gospodarzyli na sześciu hektarach pola, oboje śpiewali w chórze cerkiewnym. Cerkiew świętego Iliasa, w której ochrzczono Mikołaja, mieściła się w sąsiedniej wsi Jaczno. To po rodzicach odziedziczył piękny, donośny głos. Jego matka była kobieta ciepłą i troskliwą; ojciec zaś był pracowitym człowiekiem: cieślą, zdunem, stolarzem, rybakiem, pszczelarzem i rolnikiem, wszystkie te zawody wykonywał w zależności od potrzeb.

Druga wojna światowa nie ominęła Grzebieni. Z tego okresu wbił się w pamięć małego Mikołaja moment, w którym wraz z rodzicami ukrywali się gdzieś w piwnicy za wsią. Pamięta też śmierć Matuszki Niesłuchowskiej, którą osiągnął odłamek pocisku sowieckiego, kierowany na Niemców. Jej grób znajduje się na cmentarzu w Jacznie. Podczas drugiej wojny światowej uczył się samodzielnie w domu. Po wojnie zdał egzamin do piątej klasy w Różanymstoku. Świadectwo ukończenia siódmej klasy Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego otrzymał 25 czerwca 1949 r. Teraz mógł pomagać ojcu w pracy.



Był przecież najstarszym i jedynym synem. Kiedy miał 13 lat na świat przyszła jego siostra Nadzieja. Mama zajmowała się córką, syn był bliżej ojca.

Myśląc o swojej młodości Mikołaj Samojlik wspomniawswoich przyjaciół, szczególnie kuzyna Władka Lewko, który był bardzo przystojny i mógł mieć każda dziewczynę. Przy nim Mikołaj czuł się ważniej i bezpieczniej. Mikołaj kochał śpiewać. W jego rodzinnym domu i we wsi wszyscy śpiewali. Śpiew towar-



Mikołaj Samojlik i Krzysztof Kawenczyński. Fot. Piotr Poniedziałek

zyszył przy koźbie (koszenie trawy), przy pasaniu krów, przy orce ale także przy modlitwie. Z tęsknotą wspomniawswoją „krasnym chodam”, (procesja podczas dorocznego święcenia pól w dniu wioskowego święta). Jak cudnie brzmiały śpiewy prawosławnych wiernych! Najbardziej jednak brak mu dawnych letnich wieczorów, kiedy to młodzież zbierała się aby śpiewać. Były one wypełnione melodyjnymi, wielogłoskowymi dumkami i piosenkami białoruskimi, polskimi, ukraińskimi i rosyjskimi. Mikołaj był, „zapiewajłem”. Kiedy Grzebienie śpiewały rzeka niosła piosenki do sąsiednich wsi. Odpowiadała wieś Siederka i ich „zapiewajło” Gardziejczyk. Tak przyśpiewywała się młodzież aż do północy. Wiejskie zabawy bez „zapiewajłów” też nie mogły się obejść. Kiedy kilku silnych, młodych mężczyzn mocnym głosem zaśpiewało pieśń, głos ich gasił lampy naftowe.

Jakże czuli się wielcy, silni, niemal boscy! Budzili podziw, cieszyli się powodzeniem. Mikołaj był mistrzem polki. W czasach jego młodości polka to była potężna siła, przyciągająca, trzeba było dobrze ją tańczyć. Ona królowała na wiejskich zabawach, była tanecznym przebojem. Mikołaj tańczył tak, aby przetańczyć muzykanta do upadłego.

Rok 1954 był rokiem przełomowym w życiu Mikołaja. W worku z książkami, który stryj Tadeusz Samojlik pozostawił w ich domu, odnalazł skarb. Były to wydane w języku rosyjskim dzieła Lermontowa i Puszkina, ale także zeszyt z wierszami stryja. Pochłoniął je i tak zaczęła jego przygoda z literaturą.

Zeszyt z wierszami stryja obudził drzemiące w genach Samojlików wierszowanie. Od tego momentu jego dodatkową pasają stały się wiersze. Pracując na polu zawsze miał zeszyt i ołówek w kieszeni. Wiersze same układały się w jego głowie, były to wiersze piosenki, wierszyki żarciki, „wiejskie perełki”. Jeden z nich miał aż 120 zwrotek.

Nikt nie popychał Mikołaja do szkół. Jego miejsce było przecież przy rodzicach, na wsi. Ale książki otworzyły mu oczy na nowy świat, rozbudziły w nim pęd do wiedzy. W latach 1955 - 1957 korespondencyjnie kończył ósmą i dziewiątą klasę w Białymstoku. Następnie ukończył



Mikołaj Samojlik

2 - letnie Technikum Rachunkowości Rolnej w Różanymstoku. W tym czasie książka w jego życiu nabrała szczególnej wartości. Była skarbnicą mądrości, ale czyniła też człowieka lepszym, ważniejszym, bardziej znaczącym. Zbierał je pasjami. Kupował całe torby książek. Wnosił je do domu ukradkiem. Rodzice nie rozumieli tego „dziwactwa” - za pieniądze wydane na książki można było przecież kupić wiele innych, bardziej przydatnych rzeczy.

Mikołaj Samojlik wspominał, jak pewnej zimy ukrył w pustym ulu nową partię książek. Po śladach na śniegu prowadzących do ula, ojciec szybko odkrył skrytkę syna. Miłość do książek popchnęła Mikołaja do pracy w księgarni, w pobliskiej Dąbrowie Białostockiej.

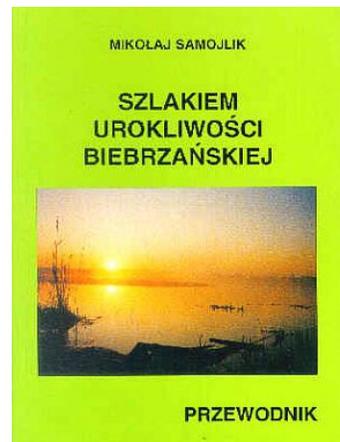
Za namową kolegi w roku 1961 rozpoczął pracę w Milicji Obywatelskiej w Dąbrowie. W tym czasie zamieszkał na stacji w domu Kazimierza i Genowefy Dubiło. Przystojny, wesoły chłopiec od razu przypadł do serca córki gospodarzy ślicznej, szesnastoletniej Stasi. Młodziutka, skromna dziewczyna też nie pozostała mu obojętna. Jednak praca w milicji nie dawała mu satysfakcji. Coraz bardziej odczuwał potrzebę zmian. Jako dorosły 28 - letni mężczyzna, po zdaniu egzaminu, w 1962 r. został przyjęty na Uniwersytet Warszawski, Wydział Prawa.

Na studiach zetknął się z filozofią, która go zafascynowała. Studia traktował bardzo poważnie. Nie opuścił żadnego wykładu. Chciał wiedzieć jak najwięcej, zawsze aktywnie brał udział w ćwiczeniach, dyskutował z wykładowcami. Lubił zmieniać stacje. W dowodzie osobistym, w miejscu na zameldowanie było pełno pieczętek. Każda rodzina, u której mieszkał była dla niego jak książka, w której się rozczytywał. Interesowali go ludzie. Lubił z nimi przebywać. Pokochał Warszawę. Ona szanowała jego potrzebę samotności. Tam nikt go nie ocenił, nikt mu nie zwracał na niego uwagi. Warszawa podobnie jak łąka nad rzeką, jak pole ojca, dawała mu poczucie bezpieczeństwa, stawała się jego „oazą” na ścieżkach dorosłości. Zafascynowany atmosferą stolicy myślał nawet o tym, aby tam zamieszkać na stałe.

*„Jam jest Tłum,  
Tylko w Tłumie jestem podzielny.  
Kiedy umrę proszę mnie pogrzebać  
Na skrzyżowaniu ulic  
Po, którym Tłum będzie chodził  
I wystukiwał butów takty.”  
(M. Samojlik „Tłum”).*

A w Dąbrowie czekała na niego młodzianka Stanisława, z domu Dubiło, z którą zawarł związek małżeński 19 grudnia 1964 r. tęsknił też za zapachem łąki w Grzebieniach.

*„- Halo Poczta?  
Niech pani połączy mnie  
Z koniczynką na polu mojego taty.  
A piasek  
Połatany stopami cienia...  
- Halo, koniczynka? Dzień dobry!  
Co ci przywieźć z Warszawy?  
Może koszulkę z pacynkami?  
Może lody z Horteksu?  
A może trochę dreszczyku?  
..... Rzucam i ja do wody*



Okladka przewodnika przewodnik

*Groszy dwadzieścia*

*Ijadę do domu... jak wszyscy!”*

(M. Samojlik, „Dąbrowski księżyc”, Białystok 1986).

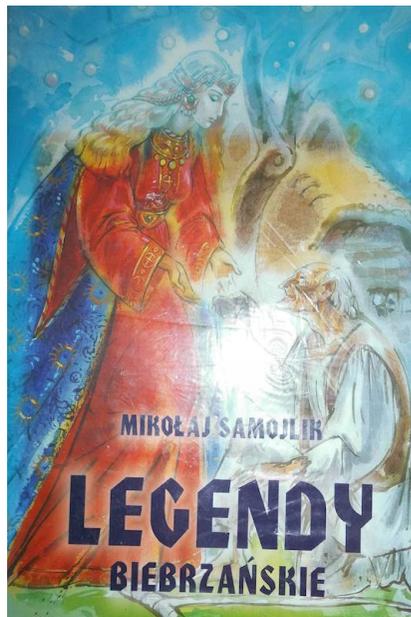
Wzywa też Biebrza, nowa miłość Samojlika. Odkrył ją dzięki teściowi Kazimierzowi Dubiło. To on zawiózł zięcia nad rzekę do wsi Szuszalewo, skąd pochodziła jego rodzina. Od tego czasu Biebrza pozostała na zawsze groźną rywalką Stanisławy Samojlik.

Po ukończeniu studiów jedno wiedział na pewno: na ojcowiznę nie wróci. Z tego kawałka ziemi w Grzebieniach nie będzie mógł utrzymać rodziny, którą założył w trakcie studiów. Pociągało go życie intelektualne. Czuł, że zawód prawnika pomoże mu realizować się w tym kierunku. Wiedząc o zamiarach syna, rodzice oddali ziemię na skarb państwa za rentę rolniczą. Sobie pozostawiając dom z ogrodem i pasieką pszczół.

Mikołaj Samojlik zamieszkał z żoną u jej rodziców w Dąbrowie Białostockiej.

8 października 1968 r. na świat przychodzi ich syn pierworodny Dariusz. W grudniu zamieszkali w bloku nr. 17 na ulicy Tysiąclecia PP. 8 stycznia 1978 roku urodziła się ich córka, Gertruda. W 1978 r. rodzina Samojlików przeprowadziła się do własnego, upragnionego domu na ulicę Słoneczną w Dąbrowie. Tam też 30 czerwca 1980 r. przychodzi na świat trzecie ich dziecko, Renata. W Dąbrowie Białostockiej na ulicy Słonecznej 2 mieszkał aż do swojej śmierci w lipcu 2003 r., tam też mieściło się jego biuro prawnicze oraz Agencja Turystyczno-Wydawnicza „Biebrza”.<sup>5</sup>

Współorganizator Towarzystwa Biebrzańskiego. Jego dążeniem było „zabiebrzanie” wszystkich napotkanych ludzi.



Okladka książki - Legendy Biebrzańskie.

5. <http://www.inter.home.pl/monki/bobra/slakiem/piesn.html>, J. Szestowicka, Biebrzańskim Szlakiem, [http://e-lokalne.pl/katalog\\_znadbiebrzy/samojlik.html](http://e-lokalne.pl/katalog_znadbiebrzy/samojlik.html)

Autor dziesięciu książek tematycznie związanych z Biebrzą. Członek Związku Literatów Polskich. Za swoją twórczość otrzymał między innymi następujące nagrody:

Nagroda Literacka Fundacji im Natalii Gall we Wrocławiu.

Nagroda Literacka Młodych im S. Piętaka.

Doroczna Nagroda Rady Fundacji Literatury za 1987 r.

Nagroda Wojewody Białostockiego.

Urokliwy, ulotny smak Biebrzy autor chciał pozostawić na kartkach swoich książek:

„Biebrzański szal” - zbiór opowiadań

„Ja mały bóg ziemi” - powieść

„Alfabet biebrzańskiego koła” - powieść

„Szlakiem urokliwości biebrzańskiej” - przewodnik

„Niesamowite opowieści znad Biebrzy” - zbiór opowiadań

„Dąbrowski księżyc” - zbiór wierszy

„Wieża Babel” - zbiór opowiadań

„Trzynasta szubienica” - powieść

„Bajki erotyczne” - zbiór opowiadań

„Legendy biebrzańskie” - zbiór legend

## Suchowolec Stanisław - kapłan niezłomny (1958 - 1989)

Stanisław Suchowolec urodził się 13 maja 1958 w Białymstoku w rodzinie o głębokich tradycjach patriotycznych i religijnych. Jego ojciec, Marian Suchowolec, był ranny w 1939 roku. Później został żołnierzem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Matka Bronisława z domu Konończuk w czasie okupacji, w wieku 15 lat, została wywieziona na roboty przymusowe do Niemiec.<sup>6</sup>

Stanisław Suchowolec w 1977 r. ukończył III LO w Białymstoku, po czym został alumnem Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku.

---

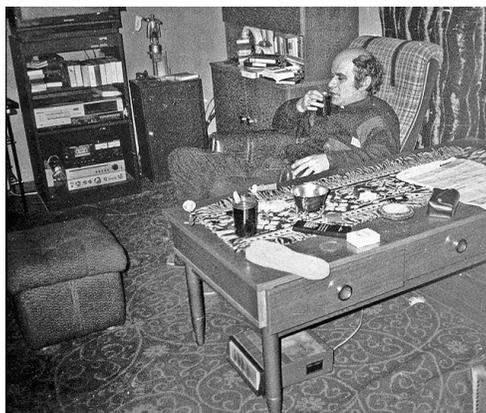
6. [http://www.solidarnosc.org.pl/zr.podlaskiego/Biografia\\_Suchowolec](http://www.solidarnosc.org.pl/zr.podlaskiego/Biografia_Suchowolec) (dostęp: 22.09.2020)

11 czerwca 1983 z rąk ks. Biskupa Edwarda Kisiela otrzymał święcenia kapłańskie. Niedługo po tym został wikariuszem w parafii w Suchowoli, w odległości 4 km od wsi Okopy, miejsca urodzenia ks. Jerzego Popiełuszki. Obaj kapłani zaprzyjaźnili się ze sobą. Ks. Stanisław Suchowolec był częstym gościem w rodzinnym domu ks. Jerzego Popiełuszki.

„Kapłani umówili się wstępnie na Mszę Świętą w intencji Ojczyzny w suchowolskim kościele, która miała się odbyć 11 listopada 1984 r. Niestety, ksiądz Jerzy Popiełuszko nie mógł w niej już uczestniczyć. Dnia 19 października 1984 r. został bestialsko zamordowany przez pracowników komunistycznych służb bezpieczeństwa. Przewodził im Grzegorz Piotrowski z IV Departamentu (tzw. kościelnego) MSW. Msza Święta za Ojczyznę miała więc charakter żałobny. Przybyły na nią do Suchowoli tłumy ludzi z całej Polski.”<sup>7</sup>

Po śmierci ks. Popiełuszki ks. Stanisław Suchowolec wprowadził w każdą drugą niedzielę miesiąca mszę świętą za Ojczyznę i w intencji beatyfikacji ks. Jerzego. Przy kościele założył izbę pamięci ks. Popiełuszki, a na cmentarzu wybudował symboliczny grób zamordowanego kapłana. Zaopiekował się także rodzicami ks. Jerzego.

Organizowane przez ks. Suchowolec msze za Ojczyznę zaczęły przyciągać ludzi z całego regionu i wzbudziło to zainteresowanie służb PR-Lowskiej bezpieki. Rozpoczęły się naciski na przełożonych księdza, by zaprzestał swojej działalności oraz wzmożła się inwigilacja księdza.



Ksiądz Stanisław Suchowolec



Ksiądz Stanisław Suchowolec

7. <https://adonai.pl/swieci/?id=97> (dostęp: 22.09.2020)

Ks. Stanisław otrzymywał anonimy z groźbami śmierci. W 1985 r. Ks. Suchowolec został pobity „przez nieznaną sprawców”, a latem tegoż roku uszkodzono hamulce w jego samochodzie.

W lipcu 1986 r. ksiądz Stanisław został przeniesiony do parafii Niepokalane-go Serca Maryi w Białymstoku na Dojlidach. W parafii tej odprawiał także msze święte za Ojczyznę. Właśnie przy nim skupiła się lokalna opozycja, wspomagał rodzinę prześladowanych działaczy Solidarności, stworzył duszpasterstwo robotników, zainicjował budowę symbolicznego grobu i pomnika ku czci ks. Jerzego Popiełuszki. Jednocześnie rozpoczął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, na kierunku nauki społeczne.

W 1987 i 1988 r. kilkakrotnie uszkodzono samochód ks. Stanisława, służba bezpieczeństwa prowadziła wzmożoną inwigilację księdza. Po informacji o zamordowaniu ks. Stefana Niedziela-ksiądz Stanisław Suchowolec zaczął się poważnie obawiać o swoje życie.



Symboliczny grób ks. Stanisława Suchowolca i ks. Jerzego Popiełuszki

We wrześniu 1988 r. przyjaciele księdza Suchowolca wystosowali list do Rzecznika Praw Obywatelskich Ewy Łętowskiej opisując sprzeczne z prawem działania funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa wobec księdza i prosząc Rzecznika o interwencję. Łętowska zlekceważyła list. Niedługo później dziesięć osób (działaczy „Solidarności” i KPN-u) postanowiło na zmianę pilnować księdza i dyżurować w jego mieszkaniu.<sup>8</sup>

Kapelan białostockiej „Solidarności” ks. Stanisław Suchowolec **zginął na swojej plebanii w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach w nocy z 29 na 30 stycznia 1989 r.**



Nagrobek ks. Stanisława Suchowolca

8. „Zabić. Mordy polityczne w PRL”, Patryk Pleskot, Kraków, Znak Horyzont, 2016

Sekcja zwłok wykazała, że zgon nastąpił pomiędzy godziną 2 a 4 w nocy, na skutek zatrucia tlenkiem węgla, spowodowanego pożarem niesprawnego grzejnika. Prokuratura uznała, że pies należący do księdza również zatrul się czadem. Dochodzenie zakończyło się 16 czerwca 1989 r. umorzeniem. Do dziś nie wykryto sprawców tego mordu.

3 lutego 1989 r. odbył się pogrzeb księdza Stanisława Suchowolca, który był wielką manifestacją patriotyczną. Na pogrzebie zjawili się 2 biskupów, 160 księży katolickich oraz Marianna Popiełuszko - matka zamordowanego ks. Jerzego.

## Sulik Nikodem generał - (1893-1954)

Nikodem Sulik urodził się 15 sierpnia 1893 r. w małej wsi Kamienna Stara, leżącej w dawnym powiecie sokólskim, na pograniczu Królestwa Polskiego i Cesarstwa Rosyjskiego. Ojciec jego Jan jak i matka Katarzyna z domu Skoczówna, byli rolnikami.

„Dom państwa Sulików nie należał do zbyt zamożnych, z tego też względu Nikodem uczył się najczęściej w domu oraz w pobliskim Grodnie. Nauka odbywała się z przerwami, niejednokrotnie nawet rocznymi.”<sup>9</sup>

Niemniej w 1911 r. rodzice wysyłają go do szkoły do Petersburga. 18-letni wówczas Nikodem zasilł szeregi uczniów 5 klasy gimnazjum Św. Katarzyny. W 1915 r. zrobił maturę, już w trakcie trwającej I wojny światowej, po czym został wcielony do armii rosyjskiej. Ukończył 4-miesięczny kurs w oficerskiej szkole piechoty, w Włodzimierskiej Szkole Wojskowej w Petersburgu, po czym został skierowany do 163 Batalionu Zapasowego w Czełabińsku na Zachodniej Syberii.

„Niedługo później, bo w grudniu 1915 r. został skierowany na front wołyński i tam przeszedł swój chrzest bojowy. W walce niejednokrotnie się wykazywał, szczególnie podczas bitwy pod Załowcami, za co otrzymał Złoty Order św. Jerzego (jedno z najwyższych rosyjskich-przedrewolucyjnych odznaczeń). Pod-



Generał Nikodem Sulik,  
domena publiczna, wikipedia.pl

9. „Nikodem Sulik - kresowy generał” - <https://www.wrotapodlasia.pl> (dostęp: 10.09.2020)



czas tej bitwy został również poważnie ranny. Po prawie półrocznym pobycie w petersburskim szpitalu wrócił do swojego pułku, który stacjonował w Rumunii. Tam ominęły go rewolucyjne wydarzenia, które wstrząsały Rosją i obalały dawny ład.”<sup>10</sup>

Nikodem Sulik wrócił w rodzinne strony i związał się z Samoobroną Ziemi Grodzieńskiej, która powstała po przekształceniu Rady Wojennej Ziemi Grodzieńskiej - organizacji powołanej 12 listopada 1918 r. przez grupę oficerów i podoficerów Polaków, na czele której stał gen. Mikołaj Sulewski. Celem organizacji było objęcie władzy, zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa oraz werbunek żołnierzy polskich.

W okolicach Dąbrowy Grodzieńskiej (dziś Białostockiej) zorganizował niewielki oddział, z którym obsadził miejscowość Różanystok w momencie wycofywania się sił niemieckich z tych terenów. Jednakże Niemcy aresztowali Sulika, a jego oddział rozproszyli. Po interwencji gen. Sulewskiego został zwolniony, po czym objął stanowisko szefa komendatury w Nowym Dworze, gdzie zorganizował kompanię wojska.

W styczniu 1919 r. Sulik rozpoczął służbę w Wojsku Polskim. Udał się do Ostrowi, do tworzącej się Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Został przydzielony do Białostockiego Pułku Strzelców, w którym najpierw był młodszym oficerem w 3 kompanii, a następnie objął dowództwo nad 6 kompanią. Białostocki Pułk Strzelców, w którego szeregach walczył ppor. Sulik, walczył z bolszewikami podczas ofensywy na kierunku Baranowicze-Nowogródek. Podporucznik wślawił się w bojach pod Cieszewłą (otrzymał Krzyż Walecznych) i Borysowem. Został ciężko ranny, a za całość dokonań otrzymał Krzyż Srebrny Orderu Virtuti Militari.

1 kwietnia 1920 r. został mianowany porucznikiem, a już po wojnie został zweryfikowany w stopniu kapitana, co miało miejsce 3 maja 1922 r. (ze star-



Generał Nikodem Sulik. Wojskowe Biuro Historyczne

10. <https://isokolka.eu/dabrowa-bialostocka/16816-historia-general-a-nikodema-sulika> (dostęp: 18.09.2020)

szeństwem od 1 czerwca 1919 r.). Od marca 1921 r. do czerwca był adiutantem XL Brygady Piechoty, a od maja 1922 r. do września 1926 r. był oficerem w sztabie 29 DP w Grodnie. Następnie pełnił funkcję (do kwietnia 1927 r.) dowódcy 3 kompanii w I batalionie 76 pp, po czym we wrześniu 1927 r. przeniesiono go służbowo do Ministerstwa Skarbu, gdzie był Komendantem Centralnej Szkoły Straży Celnej. W lutym 1928 r. awansowano go na stopień majora, a od kwietnia tego roku do lutego 1929 r. obejmował funkcję Komendanta Centralnej Szkoły Straży Granicznej. Został następnie przeniesiony do Dowództwa Okręgu Korpusu VIII w Toruniu, gdzie kierował Okręgowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przynależenia Wojskowego. W lutym 1932 r. objął dowództwo II batalionu 65 pp. w Grudziądzu, z miejscem postoju w Gniewie. Następnie (od lipca 1933 r.) dowodził jednostkami Korpusu Ochrony Pogranicza: batalionem „Dederkały”, „Stołpce” oraz „Sarny”. W styczniu 1935 r. otrzymał awans na stopień podpułkownika.

W czasie wojny obronnej w 1939 r. wraz batalionem „Sarny” walczył z inwazją sowiecką w składzie zgrupowania gen. Wilhelma Orlika-Rückemanna. Brał udział w walkach z bolszewikami pod Szackiem i Wytycznem, szlak bojowy zakończył pod Kockiem. Uniknął niewoli i przedostał się do Warszawy, do której dotarł 13 października 1939 r.

Szybko włączył się w nurt życia konspiracyjnego i już w listopadzie z ramienia Służby Zwycięstwu Polsce wyruszył wraz z płk. Januszem Gaładykiem i mjr. Aleksandrem Krzyżanowskim do Wilna, aby tam organizować konspirację. Ppłk Sulik przyjął pseudonim „Ładyna” (posługiwał się także innymi - „Karol Jodko”, „Karol Sarnowski”). Płk Gaładyk był przewidziany na dowódcę wojewódzkiego, ppłk Sulik miał być jego zastępcą i szefem sztabu, a mjr Krzyżanowski - kwater-



Tablica upamiętniająca Nikodema Sulika w Kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie Wikipedia.

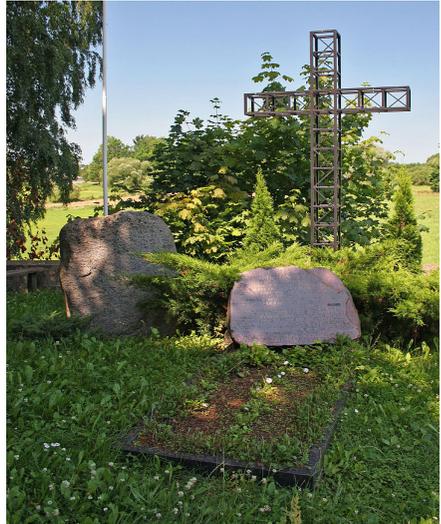
mistrzem. W grudniu 1939 wyznaczony został na stanowisko komendanta Okręgu Wilno Związku Walki Zbrojnej.

Nikodem Sulik został aresztowany przez sowietów 13 kwietnia 1941. Był trzymany w Wilnie, a później w Moskwie - na Łubiance, Butyrkach i Lefortowie. Przez jakiś czas był nawet w jednej celi z generałem Andersem, który wyrobił sobie o Suliku bardzo dobre zdanie.

29 lipca 1941 r. został skazany na śmierć przez rozstrzelanie. Dzień później została podpisana umowa polsko-radziecka zwana traktatem Sikorski-Majski. Wyroku nie zdążono wykonać. 15 sierpnia, czyli w swoje urodziny (jest to również rocznica bitwy warszawskiej i święto Wojska Polskiego) Sulik wyszedł na wolność i wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, czyli tzw. Armii Andersa. Objął dowództwo nad 13 Pułkiem Piechoty (tzw. Rysie), a po ewakuacji armii z ZSSR przez Bliski Wschód został mianowany na generała brygady, został też dowódcą 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Żołnierze go kochali i wołali na niego „tata”, a raczej „baćka”, jak to się przyjęło w oddziałach wojskowych pochodzących z Kresów.”

Generał uczestniczył w kampanii włoskiej i stoczył wiele ciężkich walk pod Bolonią, Senio, Loreto, Ankoną, Apeninach i oczywiście pod Monte Cassino.

Po wojnie osiadł w Anglii, generał wstąpił do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, powołanego w maju 1946 r. i mającego za zadanie pomóc polskim żołnierzom, którzy nie chcieli wracać do okupowanej przez Sowietów i komunistów Polski, w zdobyciu kwalifikacji zawodowych potrzebnych na obczyźnie. Gen. Sulik był autorem książki-pamiętnika żołnierzy 5 KDP pod tytułem „Kresowa walczy w Italii”. Zamieszkał w Londynie i udzielał się aktywnie w polskich kołach kombatanckich i społecznych: był przewodniczącym Związku Harcerstwa Polskiego, honorowym prezesem Związku Kół Oddziało-



Grób Nikodema Sulika. Wikipedia

wych 5 KDP, członkiem Koła Generałów i Pułkowników oraz członkiem Rady Narodowej.<sup>11</sup>

Zmarł 14 stycznia 1954 r. w swoim domu w Londynie, w swojej przymusowej ojczyźnie Anglii. Uroczysty pogrzeb będący manifestacją polskości odbył się 21 stycznia 1954 r. z kościoła Brompton Oratory.<sup>12</sup> Pozostawił żonę Anielę (z domu Tarasiewicz) i czwórkę dzieci: Bolesława, Zofię, Marię Anielę, oraz Annę, która była żoną prezydenta RP na uchodźstwie Kazimierza Sabatta.<sup>13</sup>

Był odznaczony m.in. dwukrotnie Krzyżem VM (V i IV kl.), czterokrotnie KW, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921 oraz Medalem 10-lecia Odzyskania Niepodległości.<sup>14</sup>

Ostatnim etapem losów gen. Sulika i jego żony Anieli była podniosła uroczystość w dniu 12 września 1993 r. Tego dnia odbyła się w Dąbrowie Białostockiej i we wsi Kamienna Stara ceremonia powitania w ojczyźnie i złożenia prochów gen. Sulika i jego małżonki Anieli. Mszę świętą w kościele p.w. Bp. Stanisława Męczennika w Dąbrowie odprawił biskup polowy gen. Bryg. Sławoj Leszek Głódź. Następnie nastąpiło złożenie prochów do grobu przy kościele p. w. Świętej Anny w Kamiennej Starej.<sup>15</sup>

## Safarewicz Sulejman (1914 - 1993)

Urodził się 12 lipca 1914 r. w muzułmańskiej rodzinie Aleksandra i Amnii z domu Szabanowicz w Iwju koło Lidy (obecna Białoruś) w ośrodku kultury tatarskiej. Zdobył wykształcenie podstawowe.<sup>16</sup>

---

11. <https://www.redisbad.pl/pl/n/General-Nikodem-Sulik/71>

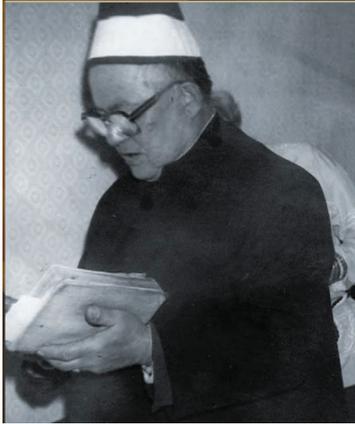
12. [https://www.wrotapodlasia.pl/pl/region\\_i\\_gospodarka/region/historia/podlasianina\\_portret\\_wlasny/ek\\_sulik.html](https://www.wrotapodlasia.pl/pl/region_i_gospodarka/region/historia/podlasianina_portret_wlasny/ek_sulik.html)

13. <https://isokolka.eu/dabrowa-bialostocka/16816-historia-general-a-nikodema-sulika>

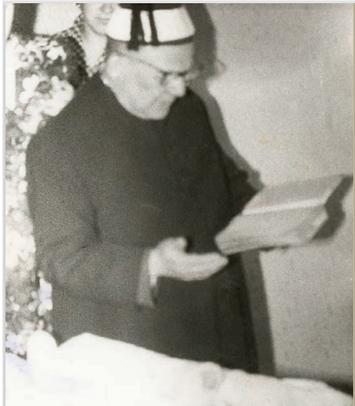
14. <https://www.redisbad.pl/pl/n/General-Nikodem-Sulik/71>

15. [https://www.wrotapodlasia.pl/pl/region\\_i\\_gospodarka/region/historia/podlasianina\\_portret\\_wlasny/ek\\_sulik.html](https://www.wrotapodlasia.pl/pl/region_i_gospodarka/region/historia/podlasianina_portret_wlasny/ek_sulik.html)

16. „Słownik Biograficzny Tatarów Polskich XX wieku” Redakcja naukowa Aleksander Miśkiewicz, Muzułmański Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej, Najwyższe Kolegium Muzułmańskie Białystok 1438/2016



imam Sulejman Safarewicz



Sulejman Safarewicz w trakcie modlitwy

W 1937 r. poślubił Rozalię Milkamowicz ze Skidła, z którą miał czworo dzieci: Zinę (Aiszę) urodzona w 1938, Felicję (Fatimę) z 1940, Aleksandrę żyjącą w latach 1943 - 1945 i Mirosława urodzonego w 1948 r.

Po repatriacji do powojennej Polski z ZSRR osiadł z rodziną w Suchowoli. Pracował jako robotnik przy budowie dróg na Podlasiu, oraz jako garbarz. W Suchowoli dał się poznać jako dobry znawca Koranu. Właśnie w jego domu Tatarzy spotykali się w piątkowe wieczory na spotkaniach towarzyskich.

Po śmierci imama parafii bohonickiej Macieja Mahmeda Olejkiewicza został wybrany przez społeczność na jego miejsce i pełnił tę funkcję od 1968 do 1989 r. Imam w dosłownym tłumaczeniu: „przywódca”. W tradycyjnym znaczeniu, słowem imam jest określana osoba, która przewodniczy rytualnej modlitwie muzułmańskiej, czyli salatowi.

Sulejman Safarewicz był kontynuatorem tradycji i obrzędów tatarskich muzułmanów polskich, przez co był obdarzony ogromnym szacunkiem społeczności muzułmańskiej.<sup>17</sup>

Prowadził lekcje nauczania religii dla dzieci oraz dom otwarty dla wszystkich Tatarów potrzebujących wsparcia, rady i pomocy duchowej jak i materialnej. Po śmierci żony Rozalii w 1989 r. zrezygnował z funkcji imama.

Sulejman Safarewicz zmarł 22 marca 1993 r. w Suchowoli. Pochowany został na mizarze w Bohonikach.<sup>18</sup>

17. „I pamiętaj imię swoje - Rytuały przejścia Tatarów polskich - AZAN” Muzułmański Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej, Najwyższe Kolegium Muzułmańskie, Białystok 1440/2018

18. Cmentarz muzułmański w Bohonikach - cmentarz założony w XVIII wieku. Zajmuje powierzchnię 2 ha i jest największym istniejącym mizarem w Polsce. 22 października 2012 roku zarządzeniem Prezydenta RP mizar został uznany za pomnik historii Polski

## Zdanewicz Jerzy - (1947 - 2016)

Jerzy Zdanewicz urodził się 9 października 1947 r. w Pięciowlókach (woj. podlaskie). Ten charyzmatyczny i jednocześnie skromny człowiek od 1974 roku pełnił funkcję dyrygenta Powiatowej Młodzieżowej Orkiestry Dętej przy Zespole Szkół w Suchowoli. Prowadził orkiestrę ponad 40 lat. Był pomysłodawcą jednego z największych w Europie przeglądów orkiestr dętych - Europarady. Pracę zawodową rozpoczął Pan Jerzy 16 sierpnia 1968 r. w Szkole Podstawowej w Suchowoli. Równocześnie pracował w liceum, a z chwilą powstania gimnazjum w 1999 r., rozpoczął też pracę w tej szkole.

1 maja 1962 r. na pochodzie w Dąbrowie Białostockiej, zobaczył występ istniejącej już wtedy orkiestry z Suchowoli. I tak mu się to spodobało, że zamarzył sobie granie w tej grupie... Przeniósł więc dokumenty ze szkoły w Augustowie do suchowolskiego liceum. Po latach okazało się, że ta decyzja zaważyła na całym jego życiu.

Wcześniej interesował się sportem, nie muzyką. Lubił piłkę nożną i siatkówkę. Chciał nawet być nauczycielem w-f. Nauczycielem wprawdzie został, ale muzyki.

Pobierając nauki w Suchowoli, mieszkał w tutejszym internacie. Większość jego kolegów grała już na różnych instrumentach, więc po lekcjach bywało bardzo wesoło. Dzięki tym codziennym wygłupom, poznał wszystkie instrumenty i aplikaturę gry. Zakochał się w muzyce i sam zaczął grać na klawirze.

Kończąc szkołę średnią wiedział już, że to właśnie w niej chciałby w przyszłości pracować. W tym celu zaczął naukę w Białostockim Studium Nauczycielskim, na kierunku wychowanie muzyczne. Wkrótce też spełnił swoje marzenie i zaczął pracę z młodzieżą. Z racji wykonywanych zajęć często uczestniczył w próbach su-



Jerzy Zdanewicz (z prawej) z Młodzieżową Orkiestrą Dętą  
(plus.wspolczesna.pl)

chowolskiej orkiestry młodzieżowej. W międzyczasie zaś zakładał coraz to nowe zespoły weselne: jedne się rozwiązywały, a w ich miejscu pojawiały się kolejne.<sup>19</sup>

W 1974 r. zajął się tym, co sprawiać mu miało największą radość i przyjemność - dyrygenturą Młodzieżową Orkiestrą Dętą przy Liceum Ogólnokształcącym w Suchowoli. Przez wszystkie te 42 lata przez orkiestrę przewinęły się całe zastępy młodych pasjonatów wspólnego grania. Niezwykle wysoki poziom orkiestry wyznaczały liczne nagrody w konkursach i przeglądach w kraju i poza nim. Prawie zawsze nasza orkiestra przyjeżdżała z Inowrocławia, gdzie odbywał się jeden z najważniejszych przeglądów orkiestr dętych, z nagrodami za zdobycie pierwszego miejsca w jednej z głównych kategorii.<sup>20</sup>

Od tamtych czasów skład orkiestry został poszerzony do 50 osób, a występy wzbogacono o musztrę paradną. Od lat 80-tych orkiestra działa również pod sztandarem Ochotniczych Straży Pożarnych. Nie sposób wymienić wszystkich nagród i wyróżnień, które zespół zdobył w tym okresie. Od lat 90-tych utrzymuje się

on w polskiej czołówce amatorskich orkiestr dętych, a od początku XXI wieku - w czołówce strażackich orkiestr dętych, zdobywając główne nagrody nie tylko na konkursach ogólnopolskich, ale także na międzynarodowych.

Pod kierownictwem pana Jerzego Zdanewicza koncertowała m.in. we Francji, Niemczech, Watykanie, Szwajcarii czy Grecji. Za działalność na polu dyrygentury Zdanewicz otrzymał wiele odznaczeń państwowych.<sup>21</sup>

19. <https://plus.wspolczesna.pl/mlodziej-marzyla-by-grac-w-jego-orkiestrze/ar/11478982>

20. <http://sokolka-powiat.pl/2016/11/09/wielka-osobowosc-jerzy-zdanewicz/>

21. <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/bialystok/zmarl-jerzy-zdanewicz-znany-dyrygent-z-podlasia/5jbv4n9>



Grawerton podziękowanie od starosty sokólskiego



40 lat z Orkiestrą. Jubileusz Jerzego Zdanewicza (isokolka.eu)



Jerzy Zdaniewicz

Docenieniem pracy Pana Jerzego były liczne medale i odznaczenia, w tym przyznane w czasie ostatniej Europarady Odznaczenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Zasłużony dla Kultury Polskiej. To właśnie On był pomysłodawcą i współorganizatorem Europarady, która odbywała się rokrocznie w Suchowoli przez ostatnie czterdzieści lat. Mimo przejścia w 2007 r. na emeryturę, nadal prowadził zajęcia z młodzieżą i kształcił kolejnych młodych ludzi wstępujących do orkiestry. Twierdzi się, że nie ma ludzi nie do zastąpienia. Jednak w przypadku Pana Jerzego bardzo trudno, o ile w ogóle, będzie to możliwe. Bo ludzi z tak ogromną pasją i miłością do pracy coraz trudniej jest spotkać, co jest najważniejsze przy tworzeniu orkiestry? Odpowiedział - *zakup instrumentów jest szalenie drogi, dlatego pieniądze są tak ważne. Ale człowiek jest oczywiście najważniejszy. No i atmosfera. Myślę, że cztery do pięciu lat wytężonej pracy pozwoli na osiągnięcie przyzwoitego poziomu orkiestry dętej.*

Wieloletni dyrygent Młodzieżowej Orkiestry Dętej zmarł 9 listopada 2016 r. w szpitalu w Dąbrowie Białostockiej. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w sobotę, 12 listopada.<sup>22</sup>



Jerzy zdaniewicz

22. <https://isokolka.eu/suchowola/18247-jerzy-zdanewicz-nie-zyje-zmarl-dyrygent-mlodziejowej-orkiestry-detej-w-suchowoli>



## ROZDZIAŁ IV

Gmina Trzcianne	130
Byliński Stanisław - proboszcz giełczyński (1905 - 1971?)	133
Glinka Janczewski Kazimierz profesor (1799 - 1880)	136
Ludwik de Fleury (1828-1909) właściciel majątku Kępa n/Biebrzą	145
Fiedorczuk Stanisław - proboszcz trzciański (1910 - 2004)	151
Ółdakowski Melchior (1767 - 1838)	156
Opacki Gabriel Rafał Chryzanty (1742 - 1806)	160
Szczemirski Stanisław ksiądz (1888 - 1950)	164
Joanna Maria Wierzbicka-Rusiecka (1934 - 2017)	167
Zamiast wstępu - „Z albumu Babuni”	172



Herb gminy Trzcianne

## Gmina Trzcianne

Gmina Trzcianne leży w zachodniej części powiatu monieckiego. Siedzibą gminy jest wieś (kiedyś miasto) Trzcianne położone na obrzeżach Biebrzańskiego Parku Narodowego. Dużą część gminy stanowią obszary o szczególnych walorach przyrodniczych, w samym Parku Narodowym, jak i w jego otulinie.

Zawiłe meandry i starorzecza Biebrzy, tętniącej życiem rzeki, wylewają co roku, zamieniając dolinę w królestwo ptactwa wodno-błotnego. Biebrzańskie łąki i pastwiska, podtapiane każdej wiosny, przyozdabiają się żółtymi kaczeńcami, tworzącymi niespotykany krajobraz. W Dolinie Biebrzy żyje 270 gatunków ptaków, w tym 180 to gatunki lęgowe. Bagna zamieszkują takie rzadkości jak: łabędź krzykliwy, świstun, dubelt, wodniczka, dzięcioł biało grzbiety, rybitwa białoskrzydła, bocian czarny, orlik krzykliwy i grubodzioby, puchacz czy bielik. Wielką atrakcją obszaru gminy są mieszkające na jego terenie łosie.

Na terenie gminy w miejscowości Budy mieszka Król Biebrzy - Krzysztof Kawencyński to jedna z barwniejszych postaci żyjących i działających na obszarze gminy.

Przez obszar gminy biegnie Carska Droga (Carski Trakt) - droga wybudowana na zlecenie cara Rosji Mikołaja II pod koniec XIX w. jako droga wojskowa łącząca twierdze w Łomży i Osowcu.

Na terenie gminy Trzcianne, w Brzezinach odkryto ślady wytopu żelaza z rudy darniowej. Od przebywających na tym terenie Celtów nauczono się wyrobu naczyń na kole garncarskim, a więc pojawiły się pierwsze naczynia toczone.



Gmina Trzcianne

Z okresu wczesnego średniowiecza pochodzą warownie zwane grodziskami, osady oraz cmentarzyska. Grodziska były obiektami obronnymi Mazowszan,



Carska Droga przecinająca Bagno Ławki, widok z wieży widokowej wczesnym ranem fot. Dariusz Kowalczyk, Wikipedia

strzegące obszaru dystryktu goniądzkiego. Jedno z nich znajduje się w Niewiarowie, zwane Okopem, położone jest na działce znajdującej się w północno-wschodniej części gruntów wsi po lewej stronie drogi do Milewa.

Pierwsze wzmianki o Trzciannem sięgają XIII w. Nazwa pochodzi praw-

dopodobnie od trzciny rosnących wokół przepływającej wówczas przez wieś rzeczki. Według akt wielkiego księcia litewskiego Aleksandra Jagiellończyka, pierwszy kościół w Trzciannem powstał przed rokiem 1496. Przetrwał on około stu lat. Obecny już czwarty kościół, zbudowany został w roku 1846, a konsekrowany w roku 1860.

Pierwsza wzmianka o miejskich funkcjach Trzciannego pochodzi z 1571 r., kiedy to odnotowano, że funkcjonowało tu targowisko, z którego dochody czerpało starostwo goniądzkie. W 1744 r. nazwano Trzciannie miastem. W 1878 r. Trzciannie liczyło 2057 mieszkańców, w 1921 - 177 domów i 1434 mieszkańców.



Kościół parafialny p.w. ss. Piotra i Pawła w Trzciannem.

Przez wieki wieś zamieszkiwało wielu Żydów. W 1909 stanowili oni aż 98% ludności a w 1921 r. Trzciannie zamieszkiwało 1434 osoby, wśród których 33 było wyznania rzymskokatolickiego a 1401 mojżeszowego. Jednocześnie 33 mieszkańców zadeklarowało polską przynależność narodową a 1401 żydowską. Było tu 177 budynków mieszkalnych.

Po 17 września 1939 r. miejscowi Żydzi ustawili we wsi bramę triumfalną na powitanie wojsk radzieckich, która została zniszczona przez polskich ułanów. W latach 1939-1941 wielu mieszkańców Trzciannego zostało deportowanych przez władze radzieckie nad Irtysz, do Kazachstanu.

W czerwcu 1941 r., po zajęciu wsi, Niemcy przystąpili do pacyfikacji miejscowości, palenia zabudowań i znęcania się nad miejscową ludnością, szczególnie żydowską.

Około 1200 Żydów z Trzciannego zostało wywiezionych i zamordowanych w obozie koncentracyjnym w Treblince.

W centrum Trzciannego znajduje się pomnik pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na pomniku znajdują się napis: „Mieszkańcom Ziemi Trzciańskiej Wywiezionym, Zamęczonym i Poległym w walce za wolną i demokratyczną Polskę w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu.”

W pobliżu Trzciannego przy drodze do Downar znajduje się cmentarz żołnierzy radzieckich, oraz pomnik upamiętniający trzciańskich Żydów.



Pomnik Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Trzciannemu



Cmentarz żołnierzy radzieckich położony przy drodze Trzciannego - Downary.

Gmina Trzciannego to miejsce na aktywne, rodzinne wakacje. Spotkać można tu: ciekawych, inspirujących ludzi, wynająć agroturystyczną kwaterę lub odpocząć w Dworze Dobarz. Na trasie Green Velo czy Podlaskim Szlakiem Bocianim podziwiać można miej-

scową faunę i florę. Pieszo, rowerem a nawet autem - warto poznać ten obszar i odkryć jego liczne atrakcje.

## Byliński Stanisław - proboszcz gielczyński (1905 - 1971?)

Urodził się on 27 marca 1905 r. we wsi Stawiszyn Łaziska w powiecie sierpeckim w województwie warszawskim. Rodzice jego byli rolnikami. W ósmym roku życia rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Sławęcinie. Uczył się tam krótko. Dalej uczył go brat i przygotował do egzaminu do gimnazjum. W 1917 r. zdał egzamin do drugiej klasy prywatnego gimnazjum w Sierpcu. Po ukończeniu szóstej klasy w 1922 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Wilnie. W swoim życiorysie napisał: „W tym to roku zdawałoby się, że przeleciał nad moim gimnazjum Anioł z powołaniami do kapłaństwa, bo po wakacjach letnich około 15 moich kolegów wstąpiło do Seminarium Duchownego w Wilnie, a około 7 do Seminarium Duchownego w Płocku”. Rzeczywiście, było to niebywale, by z jednego gimnazjum aż tylu poszło za głosem powołania kapłańskiego.



Gielczyn, gm. Trzcianne. Kościół rzymskokatolicki - elewacja frontowa.  
Na pierwszym planie kamienny krzyż. Fot. A. Studniarek 2004

Seminarium wileńskie ukończył w 1929 r. i 24 kwietnia otrzymał święcenia kapłańskie z rąk abpa Romualda Jałbrzykowskiego, który na pierwszą placówkę skierował go do parafii farnej w Lidzie. Po roku został przeniesiony na takież stanowisko do fary grodzieńskiej, a po kilku miesiącach (29 wrze-

śnia 1931) - do parafii św. Wacława w Wołkowysku. Po roku został proboszczem parafii Giełczyn w dekanacie knyszyńskim, skąd po czterech latach przeszedł na probostwo do Rozedrunki Starej koło Sokółki.<sup>1</sup>

W 1928 r. proboszcz z Giełczyna, ks. Józef Stefanowicz, wznosił drewnianą kaplicę pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Laskowcu. Zaczęto w niej odprawiać nabożeństwa w niedziele i święta. Tymczasem wierni z okolicznych wsi rozpoczęli gromadzenie ofiar i materiałów na budowę murowanej świątyni. W latach 1931-1932 zbudowano murowaną plebanię. W 1934 r. ks. Stanisław Byliński przebudował kaplicę i pokrył jej dach ocynkowaną blachą.<sup>2</sup>

W czasie probostwa w Rozedrance Starej w 1937 r. wziął urlop zdrowotny z powodu choroby serca i w lutym 1938 r., na własną prośbę przeszedł



Giełczyn, gm. Trzciannie. Kościół rzymskokatolicki. Fot. A. Studniarek 2004

na wikariat do Trzcianego. W końcu lipca 1939 r. zlecono mu w czasową administrację parafię Radoszkowice w dekanacie Mołodeczno, tuż przy granicy ze Związkiem Sowieckim. Tu był niecały miesiąc. Powołano go do wojska. Dnia 26 VIII 1939 r. wysłał telegram do Kurii Arcybiskupiej: „Dziś wezwano mnie do wojska. Z Radoszkowic wyjechałem. Ks. Byliński”.

Podczas II wojny światowej kościół i zabudowania plebańskie w Giełczynie zostały zniszczone, stąd też proboszcz, ks. Wacław Rabczyński zamieszkał w Laskowcu. Odtąd parafię nazywano „Laskowiec-Giełczyn”.

Po kampanii wrześniowej zatrzymał się w diecezji płockiej. Aresztowany został przez Niemców w miejscowości Sambor i trzymano go w więzieniu w Płocku do 15 września 1943 r. Stąd wywieziono go do obozu w Dachau,

1. T. Krahel ks, Przeżyli Dachau, [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl)

2. <https://archibial.pl/parafie/info/77-najsw-serca-pana-jezusa-laskowiec/>.

gdzie przebywał od 1 października 1943 r. do 29 kwietnia 1945 r. Miał numer obozowy 55 870.

Dachau był pierwszym niemieckim obozem koncentracyjnym, założonym przez Niemców w 1933 r. Przez ten obóz przeszło w czasie drugiej wojny światowej bardzo wielu duchownych różnych narodowości i wyznań, najwięcej z Polski. Zginęło tam 857 polskich kapłanów katolickich. Obóz ten został wy-

zwolony przez wojska amerykańskie w dniu 29 IV 1945 r. Tego dnia więźniowie mieli być wymordowani. Cud ocalenia więźniowie przypisują wstawiennictwu św. Józefa, do którego z wielką ufnością się modlili i odprawili nowennę o ocalenie. Wśród ocalałych 856 kapłanów było dwóch księży archidiecezji wileńskiej:



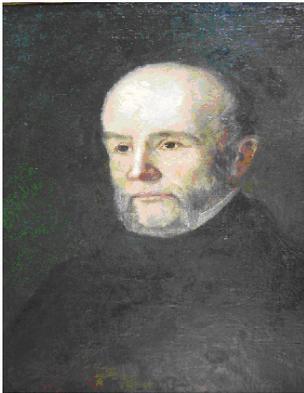
Drewniana kaplica w Laskowcu. Fot. Sylwia Piekarek - 2010

Stanisław Byliński i Stani-

slaw Werenik oraz dwaj alumni: Wojciech Grzegorzek i Piotr Skraga. Każdego roku ocaleni kapłani w rocznicę wyzwolenia pielgrzymują do sanktuarium św. Józefa w Kaliszu z modlitwą dziękczynną.

O swoich losach powojennych tak napisał w liście z Caracas (25 VI 1964) do ks. Stanisława Mikulskiego, proboszcza w Rozedrance: „Po uwolnieniu z Dachau cały rok byłem chory w szpitalach amerykańskich. W 1946 r. rozpocząłem powtórnie pracować jako kapelan wojskowy we Włoszech, dwa lata pracowałem w Anglii, dziesięć lat w Buenos Aires w Argentynie i w Wenezueli 5 lat. Pracowałem tutaj jako proboszcz na dwóch parafiach. Z powodu mego zdrowia musiałem zrezygnować z parafii i obecnie pracuję w Caracas. Czuję się w Caracas o wiele lepiej niż na prowincji. Środki do życia posiadam takie: przysądzono mi 40 procent emerytury od rządu niemieckiego za uszkodzone zdrowie (310 marek miesięcznie) i w Bazylice Świętej Trójcy w Caracas płacą mi 300 dolarów miesięcznie. Muszę jednak sam płacić mieszkanie i za jedzenie w domu kapłańskim”.

Z korespondencji z Kurią Arcybiskupią w Białymstoku wynika, że w 1948 r. pracował w Anglii w Suffolk i szykował się do wyjazdu do Argentyny. Tu pracował w Buenos Aires i był kapelanem dużego szpitala (Hospital Ramos Mejia). Stąd na propozycję biskupa w Guanare wyjechał w 1959 r. do Wenezueli. W tym kraju pracował najpierw jako proboszcz parafii Ospino, a następnie w Colonia Agricola de Tureu. Od 1963 lub 1964 pracował w Caracas. Stąd w 1967 r. odwiedził Polskę. Był w Kętrzynie, gdzie prawdopodobnie miał krewnych. W końcu 1970 r. pisał do bpa Henryka Gulbinowicza o swoim zamiarze wyjazdu do Argentyny i prosił o pozwolenie na pozostanie poza granicami archidiecezji. Posiadał obywatelstwo argentyńskie, zapewne i wenezuelskie. Kierował się w tej decyzji lepszymi warunkami w domu kapłańskim w Buenos Aires. Pisał też o zamiarze przyjazdu do Polski w maju 1971 r. na sześciomiesięczny pobyt. Wszystko wskazuje na to, że nie wyjechał do Argentyny i nie odwiedził też oj-



Kazimierz Glinka Janczewski  
(1799-1880)

czystego kraju. Zmarł w domu starców, prowadzonym przez siostry zakonne. Niestety, nie udało się ustalić, w którym roku.<sup>3</sup>

## Glinka Janczewski Kazimierz profesor

(1799 - 1880)

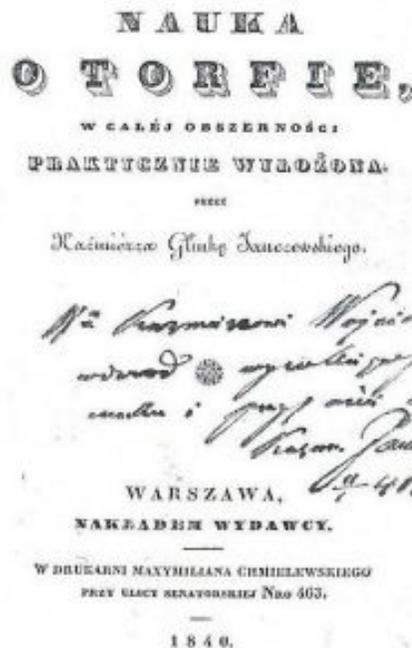
Znakomity leśnik, profesor w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, redaktor istniejącego do dzisiaj czasopisma leśnego „Sylwan”, szlachcic herbu Trzaska, urodził 28 lutego 1799 r. w Dobarzu, z rodziców Piotra i Katarzyny z domu Rafałek. Tutaj też spędził pierwszy okres swojego życia na dziecięcych zabawach, wędrówkach po okolicy z braćmi Janem, Romualdem i Wawrzyńcem. Obok mieli obszerne bory sosnowe - pozostałość po dawnej Puszczy Dobarskiej i bezkresną - jak zdawało się młodym chłopcom przestrzeń łąk, a na nich ptactwa błotnego tyle, że ilość ta mogła każdego przyprowadzić o zawrót głowy. Młody Kazimierz lubił podpatrywać ze starszym o 3 lata Janem - w przyszłości również leśnikiem - toki głuszców, cietrzewi i bata-

3. T. Krahel ks., Przeżyli Dachau....op.cit.



lionów. Zauroczony obserwował ciągi słońek. Z pasją poznawał przyrodę tutejszych lasów i bagien.

Pierwsze nauki Kaźmierz - jak nazywali go rodzice i koledzy - pobierał w szkole parafialnej w Goniądzu, a następnie w białostockim gimnazjum, które ukończył w 1818 r. W tym samym roku wstąpił do nowo otwartej Szkoły Szczególnej Leśnictwa w Warszawie, gdzie „jako jeden z najwięcej odznaczających się uczniów” pobierał stypendium naukowe w wysokości 65 r.s. Nieprzeciętna inteligencja, poparta takimi cechami charakteru jak dokładność, sumienność, skrupulatność oraz erudycja, sprawiały, że nauka przychodziła mu niezwykle łatwo. Cechy powyższe szybko zostały zauważone przez dyrektora Szkoły Leśnej Ludwika Platera, który już wtedy wróżył mu wielką karierę. Młody Kazimierz dla pogłębienia wiedzy, rozpoczął jednocześnie studia na Wydziale Prawa i Administracji w Uniwersytecie Aleksandryjskim. Studiów tych chyba jednak ostatecznie nie ukończył, gdyż już w latach 1820 - 23 roku młody adept leśnictwa figuruje jako adiunkt przy urządzaniu lasów rządowych województwa mazowieckiego i sandomierskiego. W 1824 r. powołany został na stanowisko asesora nadleśnego, a krótko później powierzono mu funkcję nadleśnego I, przy Komisji Województwa Augustowskiego z siedzibą w Suwałkach. Stanowisko nadleśnego generalnego województwa augustowskiego sprawował wówczas dawny wojskowy, oficer wojsk napoleońskich, a także poeta i literat Hipolit Kiciński. Wydaje się zatem, że na barkach Janczewskiego i dwóch młodszych rocznikowo absolwentach szkoły leśnej - Grzegorzowi Wiszowatemu rachmistrzu i Apolinarym Dębskim - pełniącym wtedy funkcję sekretarza (późniejszym wieloletnim nadleśnym leśnictwa Augustów), opierała się wówczas facho-



Strona-tytułowa publikacji - Nauka o Torfie z dedykacją autora

wa administracja w lasach rządowych w tym województwie. W 1828 r. Kazimierz Janczewski zawarł w Suwałkach związek małżeński z 21-letnią Felicjaną z Butkiewiczów i tutaj też urodziło się ich pierwsze dziecko, córka Kazimiera.

Na początku 1830 r. został przeniesiony do Warszawy z awansem na referenta w Wydziale Lasów Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Wydaje się, że rok jego wyjazdu do stolicy, uznać można za początek rozluźniania kontaktów z rodzinnym Dobarzem. Choć zapewne bywał tu jeszcze, bo na gospodarce pozostali starzejący się rodzice. Matka zmarła w lutym w 1846 r., jako wdowa w wieku 95 lat. Pozostał jeszcze Romuald Błażej, co do którego są sprzeczne informacje i nic pewnego nie da się powiedzieć. Dwaj pozostali bracia dawno już mieszkali poza rodzinnymi stronami. Jan, absolwent Szkoły Szczególnej Leśnictwa, zajmował wówczas stanowisko nadleśnego Leśnictwa Warszawa, a Wawrzyniec, wychowanek Uniwersytetu Warszawskiego, był na stanowisku podpisarza sądu pokoju w powiecie pilickim.

Wybuch powstania listopadowego zastaje Janczewskiego w stolicy. W ogólnonarodowej euforii wstępuje do Towarzystwa Patriotycznego i Gwardii Narodowej. W przeciwieństwie jednak do wspomnianego wcześniej Wawrzyńca, który zaciągnął się w szeregi powstańcze i walczył z bronią w rękę, Kazimierz nie miał ducha wojownika i prawdopodobnie jego udział w niepodległościowym zrywie ograniczył się jedynie do służby w tej paramilitarnej formacji.

Po upadku powstania jako znakomity fachowiec i organizator szybko awansował. W 1837 r. był już starszym referentem, w 1846 r. naczelnikiem Sekcji Administracyjnej, a w 1853 r. naczelnikiem Sekcji Leśnej. Pełnił zatem najwyższe stanowisko przypisane leśnikowi w tamtej strukturze administracyjnej. Ponadto w 1837 r. został nauczycielem, a następnie profesorem w Instytucie



Budynek Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie

Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie. Nadto od 1858 r. został członkiem honorowym Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim. Za gorliwość w wypełnianiu obowiązków w służbie publicznej - jak o nim napisano „wielokrotnie wynagradzany materialnie i moralnie”. W ciągu wieloletniej służby podejmował się szeregu innych zadań m.in. urządzał lasy Księstwa Łowickiego, a także lasy Homelskie leżące w południowo - wschodniej Białorusi i Oriensbaumskie - to jest kompleksy leśne nad Zatoką Fińską. Pracował w Komitecie zajmującym się opracowaniem przepisów dotyczących Wydziału Skarbowego Królestwa Polskiego. Ponadto od 1841 r. piastował stanowisko redaktora naczelnego fachowego pisma leśnego „Sylwan”.

Na pierwszy rzut oka możemy odnieść wrażenie, że mamy tutaj do czynienia z błyskotliwą urzędniczą karierą. Po części zapewne tak. Należy jednak podkreślić, że Kazimierz Glinka Janczewski swoją pracowitość i nieprzeciętne zdolności przełożył, najprościej ujmując na aktywne i twórcze życie. Jako leśnik i naczelnik sekcji leśnej miał trojaki wpływ na nasze lasy. Po pierwsze zarządzał takowymi, po drugie jako profesor kształcący kadry przyszłych leśników i po trzecie jako redaktor fachowego czasopisma leśnego „Sylwan”.

Na początku warto przybliżyć jego działalność w latach 1837 - 1858 jako pedagoga w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Marymoncie, przemianowanego później na Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa. Nim to jednak nastąpi powróćmy na moment do roku 1832. Wtedy to bowiem uległa likwidacji pierwsza szkoła leśna na ziemiach polskich tj. Szkoła Szczególna Leśnictwa. W ciągu swojej 14 letniej działalności uczelnia wykształciła wielu fachowców, z których spora część obsadziła stanowiska w administracji lasów rządowych. Najmniej kilkunastu jej absolwentów zapisało się złotymi zgłoskami w historii leśnictwa polskiego. Janczewski zdawał sobie sprawę, że fachowa kadra leśna jest fundamentem racjonalnego gospodarowania lasami. Jednak z powodu braku właściwych placówek kształcących leśników, nadal w struktury administracji leśnej przyjmowani byli ludzie bez odpowiedniego przygotowania zawodowego. Kiedy więc ówczesny dyrektor marymonckiej uczelni Michał Oczapowski, zaproponował mu kilka godzin w tygodniu wykładów z leśnictwa, podjął się tego zadania z największą ochotą i nadzieją, że w najbliższym czasie wydział leśnictwa w Instytucie zostanie jednak utworzony. Tak też się niebawem stało, bowiem w 1840 r.,

powołany został do życia Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, gdzie wykłady już profesora Kazimierza Janczewskiego, zyskały nowy wymiar.

Od tej pory regularnie jeździł bryczką ze swojego mieszkania przy ulicy Chmielnej numer 1565 c do dość odległego wtedy Marymontu. W latach 1840-1846 prowadził wykłady z „uprawy lasów”, a w okresie 1847-1857 „szacowania i oceniania lasów”. Niezwykły dar słowa, donośny i dźwięczny głos, w połączeniu z głębokim znawstwem tematu, czyniły jego prelekcje niezwykle ciekawymi i zajmującymi. Toteż na jego wykładach sala zawsze była pełna. Jeden z jego uczniów Julian Wieniawski popularny „Jordan”, w taki sposób uwiecznił go w swoich wspomnieniach „Zacny i kochany przez nas drogi profesor Janczewski. Czarował wprost audytorium i jasnością wykładu i potocznością zdań wypowiedzianych przepięknym głosem i głęboką wiedzą”. Inny z kolei wychowanek pisał: „Wykład Janczewskiego był jasny, obok tego, że tak rzeknę wykwiintny, umiał zająć i zainteresować swoich słuchaczy, (...) ożywić wesołością i w ten sposób na zawsze pozostawić w ich pamięci przedmiot wygłaszany. Nauka leśnictwa jego wykładu, nie była to suchą nauką teorii, ale nauką praktycznego życia gospodarza leśnego (...). Janczewski kochał młodzież, kochał lasy, jako swój ulubiony przedmiot - młodzież sympatyzowała z nim i wielbiła go na każdym kroku”.

Obok Wojciecha Jastrzębowski, Janczewski był bez wątpienia najbardziej lubianym i cenionym pedagogiem przez marymonckich studentów „gospodarzy” jak i „leśników” - tak, bowiem uczniowie wydziałów gospodarczego i leśnego siebie nazywali. W dorobku piśmienniczym Janczewskiego znajduje się szczególnie artykuł „O potrzebie gospodarstwa w lasach, a szczególnie o zagospodarowaniu lasów należących do Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie”. Tekst jest ciekawy przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze przebija z niego troska o stan kompleksów leśnych, tych rządowych jak i prywatnych, a po drugie dla zachowania ich dla następnych pokoleń autor postulował bezwzględną konieczność odnawiania wyciętych przestrzeni. Warto zacytować fragment wspomnianego artykułu, który jest jakże aktualny i dzisiaj. „Gdy przez nieporadność lub nieograniczoną chęć zysków, zbyt wiele lasy zmniejszają się, pozostaje nie tylko niedostatek drzewa, ale zgubna dla kraju ostrość klimatu ( ...) wypalanie ziemi od słońca, wysychanie rzek i brak desz-

czów, tak dalece, że wiele okolic jest teraz i do zamieszkania niesposobnych, stan swój wyniszczenie lasów zdaje się być winne”. Proszę pamiętać, że słowa te Janczewski napisał w 1843 r. Podstawowymi źródłami utrzymania Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa były: dotacja pochodząca ze Skarbu Królestwa, dochody z będących na uposażeniu placówki folwarków: Marymont, Ruda i Wawrzyszew, a także Lasu Bielańskiego i Lasu Wawrzyszew. Do 1840 r. pozyskiwanie drzewa z tych kompleksów odbywało się w sposób plądrowniczy. Janczewski pragnąc wykorzystać fakt, że utworzony został wydział leśny, wspólnie z kilkoma tutejszymi profesorami leśnictwa Michałem Adamskim, Edwardem Pohlesem, Gustawem Henke i Wojciechem Jastrzębowskiem opracował plan gospodarczy pozyskiwania drzewa ze wspomnianych lasów, aby jak napisał, „ciągnąć z nich dochody na opędzenie potrzeb i kosztów utrzymania Instytutu i żeby prowadząc w nich porządne gospodarstwo, okazywać uczniom praktyczne działanie gospodarcze”. Skutkiem tego planu - zgodnie z ówczesną wiedzą o gospodarce leśnej zaczęto usuwać próchniejące i chore drzewa, nieużyteczne krzaki, a w ich miejsce sadzić lub zasiewać gatunki dotychczas tam rosnące oraz nowe, jak modrzew, buk i jodłę. W niższych partiach lasu zasiewano żołądzie. Nawiasem mówiąc duży procent starodrzewia dzisiejszego Lasku Bielańskiego - to drzewostan zasadzony ręką, czy też na polecenie Kazimierza Janczewskiego. Założono ponadto szkółkę drzewną, a także ustalono, czyli zalesiono olbrzymią 5 morgową wydmy, której piaski zasypywały pola wawrzyszewskiego folwarku. Wszystkie te działania miały znaczenie nie tylko gospodarcze, ale - co jest niezwykle ważne, były swego rodzaju kursem praktycznym dla przyszłych leśników i właścicieli lasów.

Kazimierz Janczewski jak wspomniano łączył obowiązki pedagoga w marymonckiej uczelni z funkcją redaktora, a później redaktora naczelnego pisma „Sylwan”. To pierwsze w Polsce i jedno z pierwszych w Europie, fachowe czasopismo leśne rozpoczęło się ukazywać w 1820 roku. Stojąc na wysokim poziomie merytorycznych jak i literackim, obejmowało wszystkie dziedziny nauki i praktyki leśnej. Propagując tematykę leśną wśród fachowców, a także właścicieli lasów, wywarło istotny wpływ na kształtowanie się podwalin polskiego leśnictwa. W każdym numerze czasopisma zamieszczona była sentencja „Nobis

placent ante omnia Sylvae” - czyli „Ponad wszystkimi innymi rzeczami podobają się nam lasy”.

Historię „Sylwana Dziennika Nauk Leśnych i Łowieckich” - tak bowiem brzmiał w pierwszym okresie jego pełny tytuł możemy podzielić na 4 okresy:

Okres I „warszawski”, który obejmował lata 1820 -1858, czyli czasu ukazywania się czasopisma w stolicy. Wydawnictwo było jednocześnie nieformalnym urzędowym pismem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Okres II „lwowski” - to lata 1883/1918, w którym Sylwan po 25 latach wydawniczego niebytu ponownie zaczął się ukazywać, tym razem jako organ Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego we Lwowie.

Okres III to lata 1919-1939 - czas Polski niepodległej, kiedy to pismo stało się organem Małopolskiego, a później Polskiego Towarzystwa Leśnego.

Wreszcie okres IV obejmujący lata 1947 - czyli roku wydania pierwszego wojennego numeru do czasów nam współczesnych.

Z przyczyn oczywistych szerzej przedstawione zostaną lata „warszawskie” funkcjonowania wydawnictwa. W pierwszych latach redaktorami byli Juliusz Karol von Brincken, naczelny leśniczy Królestwa Polskiego i Hipolit Cielecki, naczelnik Sekcji Technicznej Wydziału lasów KRPiS. W 1834 r. w związku z odejściem Brinckena ze stanowiska, redaktorem głównym pozostał Cielecki, który dwa lata później zawiązał z Kazimierzem Janczewskim spółkę wydawniczą. Po śmierci tego pierwszego w 1841, jego obowiązki przejął Janczewski, który funkcję tą sprawował do 1858 r., tj. czasu zamknięcia wydawnictwa.

Kazimierzowi Janczewskiemu przez lata pracy na stanowisku redaktora naczelnego udało skupić wokół siebie grupę wybitnych leśników i przyrodników, którzy publikowali tu swoje artykuły. Cenny wkład w rozwój nauki i praktyki leśnej wniósł na łamy Karol Gustwa Henke, który w latach 1840-1842 opublikował swoje prace na temat urządzania lasu pod tytułem „System materialny, czyli zbiór wyrachowań potrzebnych leśniczemu, rządcom, właścicielom lasów, budowniczym, inżynierom i wszystkim, którzy drzewo sprzedają” oraz „Nauka urządzania, szacowania i oceniania lasów” będąca wówczas najważniejszym opracowaniem o tej tematyce. Z innych prac wymienić należy traktat „Myślistwo ptasze” z 1584 roku, myśliwego i ornitologa Mateusza Cygańskiego opracowany w 1841 roku przez przyrodnika i podróżnika Antoniego Wagę, z 1845 r.

„Słownik leśny, bartny, bursztyniarski i orylski” Józefa Haczewskiego, „O ustalaniu wydm piaszczystych” Antoniego Hollaka z 1849 r., „Przewodnik dla służby leśnej” z 1853 autorstwa Klemensa Wydrzyńskiego. Zamieszczono ponadto szereg artykułów o charakterze monograficznym takie jak „O brzozie” „Opisanie wiązu”, „Opisanie zająca” itd. Ostatni numer „Sylwana” jak już wspomniano ukazał się w 1858 r. Jeśli wierzyć informacjom zawartym w „Materiałach do bibliografii polskiego piśmiennictwa leśnego za lata 1542 -1860” sam Kazimierz Janczewski publikował niewiele. Godnymi uwagi są artykuły: „O wpływie lasów na przyszłość kraju” zamieszczony w 1 numerze „Sylwana” z 1840 r. i wspomniany wcześniej, „O potrzebie gospodarstwa w lasach, a szczególnie o potrzebie zagospodarowania lasów należących do IGWiL w Marymoncie” wydrukowany w „Ziemianinie” w 1843 r. Najważniejsza jego publikacja to „Nauka o torfie w całej obszerności praktycznie wyłożona” z 1840 r. Prawdopodobnie jednak duża ilość artykułów jego autorstwa ukazała się anonimowo.

Kolejnym obszarem aktywności Kazimierza Janczewskiego była działalność w Towarzystwie Rolniczym, funkcjonującym w latach 1858-1861 i skupiającym postępowych ziemian Królestwa Polskiego. Towarzystwo zajmowało się szeroko rozumianą polityką rolną Królestwa. Postulowało większą rentowność rolnictwa, opowiadało się za zniesieniem pańszczyzny i oświatą chłopów. W Towarzystwie Rolniczym Janczewski zajmował stanowisko członka Komitetu do Uszląwnienia Wisły i Bugu i członka Komitetu do Ułożenia Projektu Prawa o Policji Polnej i Leśnej. Wobec coraz gorszej kondycji lasów - szczególnie lasów prywatnych, postulował organizowanie szkoleń dla leśników w praktycznych umiejętnościach szkółkarskich. Z jego inicjatywy powstał przepis na podstawie, którego zezwalano na oddelegowanie fachowej kadry, będącej na posadach rządowych do urządzania lasów prywatnych. Właściciele tychże kompleksów mieli jedynie zapewnić odpowiednie warunki pracującym leśnikom oraz zwrot Komisji Rządowej kosztów delegacji. Pozwolono ponadto służbie leśnej na bezpłatne zbieranie nasion w lasach rządowych, hodowanie sadzonek i sprzedaż części odbiorcom prywatnym. Dzisiaj, te ostatnie zarządzenie, może wydawać się nam dziwne, ale wydaje mi się, że Janczewski w ten sposób próbował, chociaż w części ratować - coraz intensywniej trzebione lasy prywatne.

Aktywne życie zawodowe Kazimierza Janczewskiego zakończyło się w 1861 r., kiedy to przeszedł na emeryturę. W 1865 r. przeprowadził się z rodziną do zakupionego niewielkiego majątku Olszowa koło Ujazdu w okolicach Tomaszowa Mazowieckiego. Pomimo przejścia w stan spoczynku udzielał się w Ujeździe jako członek rad opiekuńczych tutejszych zakładów dobroczynnych. Piastował przez wiele lat urząd ławnika i zastępcy sędziego gminnego.

O pamięci i szacunku, jakim się cieszył Kazimierz Janczewski wśród swoim młodszych kolegów po fachu, niech świadczy fakt, że jeszcze w 1878 r. członkowie Warszawskiego Kongresu Leśnego w dowód uznania dla jego wiedzy, doświadczenia, zasług i wreszcie osobowości wystosowali do nestora leśnictwa oficjalne zaproszenie na obrady Kongresu Leśnego. Najprawdopodobniej jednak nie skorzystał z zaproszenia - liczył już bowiem wtedy blisko 80 lat.

Zygmunt Janczewski zmarł 15 czerwca 1880 r. Pogrzeb odbył się 3 dni później na niewielkim cmentarzu w Ujeździe. Zmarłego pożegnała druga żona Cecylia z Arkuszewskich, wraz z liczną rodziną (Janczewski pozostawił 11 dzieci), przyjaciele i sąsiedzi, tudzież skromne grono d. uczniów, którym obowiązki i odległość pozwoliły przyjąć udział w ceremonii pogrzebowej. Ciało zmarłego złożono na skromnym cmentarzu w Ujeździe. Na wystawionym nieco później nagrobku wyryto napis „Kazimierz Glinka Janczewski 1799-1880 Redaktor Sylwana”. Grób istniał jeszcze w 1935 r. Niestety nie zachował się do naszych czasów.



Głaz upamiętniający Kazimierza Glinkę - Janczewskiego przy Dworze Dobarz



Działalność naszego Kazimierza Janczewskiego nie była obiektem głębszej analizy historyków leśnictwa. Ma on wprawdzie swój krótki życiorys w „Polskim Słowniku Biograficznym” i wydawnictwie „Ludzie i fakty. Jubileuszowy 100 Zjazd Polskiego Towarzystwa Leśnego”. Zabrakło jednak dla niego miejsca w tak ważnej publikacji jak choćby „Słownik Biograficzny Leśników i Drzewiarza”, którego ukazało się już 3 tomy.

Skromna prezentacja absolutnie nie wyczerpuje zagadnień związanych z osobą tego wybitnego leśnika. Ustala natomiast kilka faktów z jego życia, m.in. wskazuje Dobarz, jako miejsce jego urodzin, prostuje błędnie podawaną datę urodzin i kilka innych. Zamieszczenie w 2013 r. na portalu www. grajewiak, krótkiego życiorysu Kazimierza Glinki Janczewskiego zainicjowało akcję przywracania z niepamięci tego jednego z ważniejszych leśników I połowy XIX wieku w Królestwie Polskim, której efektem było wystawienie w 2014 roku przez tutejszą społeczność pięknego i znakomicie komponującego się z otoczeniem głazu pamiątkowego. W ufundowanie pomnika zaangażowali się państwo Dworakowscy, właściciele pensjonatu Dwór Dobarz, Gmina Trzcianne, Nadleśnictwo Knyszyn, Biebrzański Park Narodowy, (tu szczególne podziękowanie dla pana Artura Wiatra) oraz od strony merytorycznej Jarosław Marczak, autor niniejszego biogramu.<sup>4</sup>

## Ludwik de Fleury (1828-1909) właściciel majątku Kępa n/Biebrzą

Urodził się 03.09.1828 w Ruffec w środkowej Francji, syn Jana Edwarda i Katarzyny Coyteux du Portal, prawnik, ziemianin, hodowca koni, archeolog amator, malarz, fotograf, kolekcjoner sztuki, członek Francuskiego Stowarzyszenia Rozwoju Nauk, właściciel majątku Kępa nad Biebrzą.

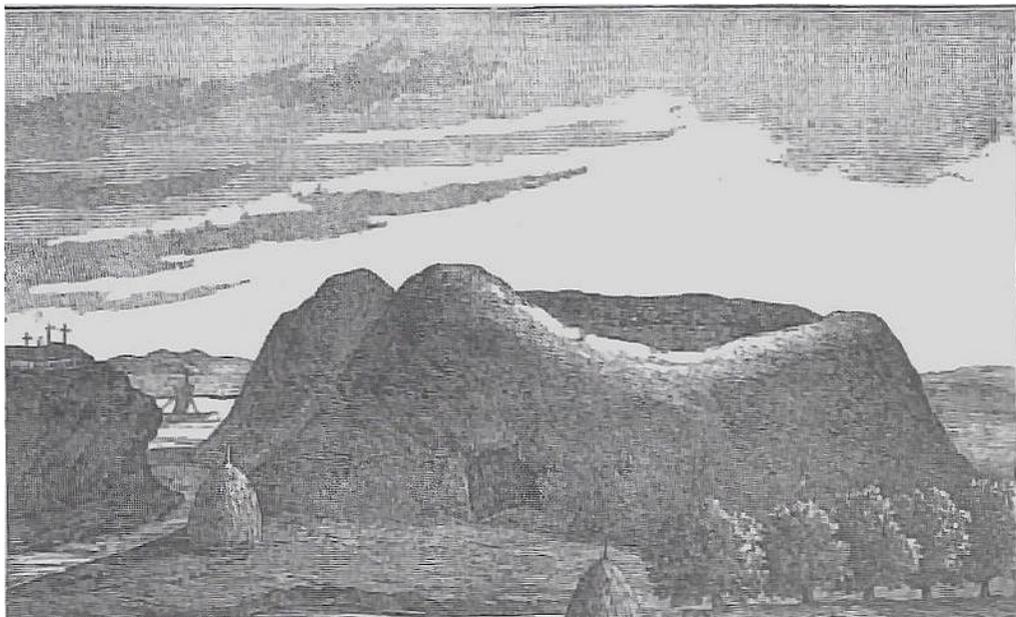
Niewiele wiadomo o okolicznościach jego przyjazdu do Polski. W 1850 roku pojął za żonę pannę



Portret Ludwika de-Fleury  
autorstwa Jeana-de-Fleuty

4. Opracował Jarosław Marczak, Legionowo, [https://historialomzy.pl/kazimierz-glinka-janczewski/?fbclid=IwAR20Q\\_rYsjDewgdz8zL1EZ6ZYT2p19gVTNFeldUp8-3ZleXzNTeLD12RZ0hE](https://historialomzy.pl/kazimierz-glinka-janczewski/?fbclid=IwAR20Q_rYsjDewgdz8zL1EZ6ZYT2p19gVTNFeldUp8-3ZleXzNTeLD12RZ0hE)

Joannę Potocką. Oto w jaki sposób uroczystość zaślubin przedstawił „Kurier Warszawski”. 1 października w wspaniałym kościele XX Misjonarzy w Tykocinie, odbył się obrzęd zaślubin Hrabianki Joanny Potockiej, Córki JW. Hrabi Potockiego, i Małżonki Jego z domu Hrabiów de Lusingnan z Hrabią Ludwikiem



Grodzisko w Wiźnie. Szkic Ludwika de Fleury przedstawiony na Kongresie-Archeologicznym w Moskwie w 1890 r.

de Fleury z Poitiers. Mieszkańcy miasta pragnąc dać dowód życzliwości i przywiązania do Rodziny Dziedziców Tykocina wychodzącym z Świątyni Pańskiej Nowożeńcom, chleb, sól i wino w ofierze złożyli.”

W czasie powstania styczniowego dobra Fleurów zostały obłożone przez Murawiewa wysokim sekwestrem. Właściciele odmówili zapłaty. Jednak w obawie przed aresztowaniem, w sierpniu 1863 roku wyjechali na pewien czas za granicę. Majątek w odwecie został zdewastowany i złupiony.

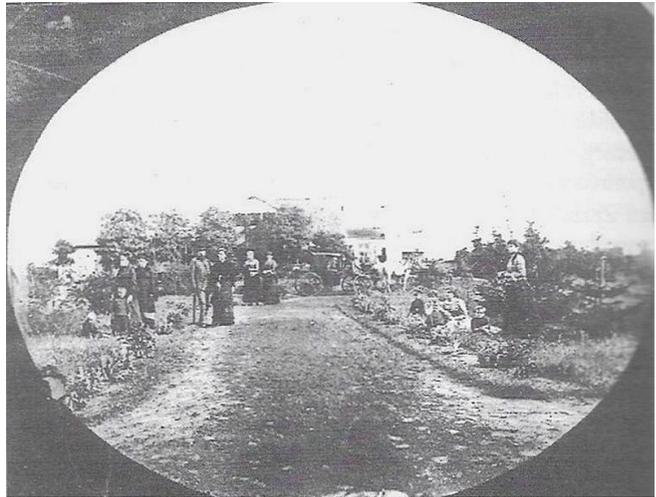
Podczas pobytu we Francji, rodzinę de Fleury spotkał przykry incydent. Cenne pamiątki będące w rodzinie Branickich i Potockich od wielu pokoleń m.in. szklana czara z nalewką, po Stefanie Czarnieckim i szarfa księcia Józefa Poniatowskiego, zostały „przyaresztowane” za długi i sprzedane przez niejakiego Chrzanowskiego.

Za swoją hardość wobec Murawiewa, po powrocie z zagranicy Ludwik de Fleury był przesłuchiwany, a nawet na krótko osadzony w więzieniu.

Po śmierci pierwszej żony, która zmarła 14.02.1870 r. w Tykocinie, zawarł 14.08.1870 roku w kościele św. Antoniego w Warszawie związek małżeński z 17-letnią Jadwigą Moniuszko i osiadł z młodą żoną w Szelańcównie. W 1876 r. dokonano podziału spadku po Joannie z Potockich de Fleury. Ludwik otrzymał jedną siódmą część dochodów z dóbr Zakątkowskich i Kępę Giełczyńską. Powierzchnia majątku (według danych z 1886 roku) wynosiła 757 ha. Osobliwa była jego struktura rolna, bo aż 623 ha stanowiły łąki i pastwiska, 65 ha lasy, 63 nieużytki a tylko 7 ha zajmowały grunty orne i siedlisko dworskie. Prawdopodobnie wtedy nowy właściciel zlecił rozbudowę dworu o charakterystyczne wieżyczki, które miały nadawać mu charakter francuskiego chateau.

Tu Ludwik de Fleury zajął się amatorsko archeologią. Wpływ na to bez wątpienia miał Zygmunt Gloger, archeolog i etnograf, który był jego częstym gościem. Swoje zbiory właściciel Kępy eksponował w urządzonym w dworze małym muzeum, które szybko zapełniło się przede wszystkim różnymi rodzajami narzędzi krzemiennych. Oto w jaki sposób początki tej „placówki” opisał w 1878 roku korespondent „Gazety

Warszawskiej”: „Otomiejscowość Kępa Giełczyńska położona w guberni grodzieńskiej, powiecie białostockim, przy ujściu Biebrzy do Narwi zwróciła na siebie uwagę tak p. Glogera jak i właściciela gruntu hr. Fleury. Panowie ci zaczęli szukać i przekonali się, że na piaszczystym wzgórzu gdzie wśród żyznych łąk i nizin

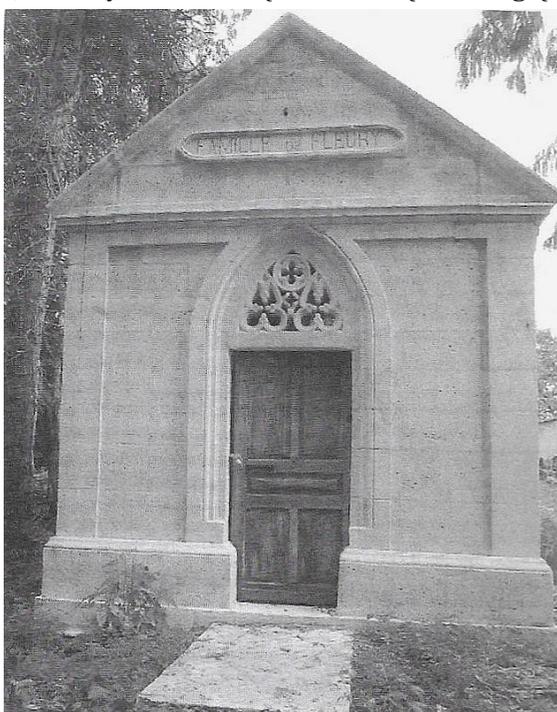


Kępa Giełczyńska. Lato 1884 r., zapaństwem Fleury, Maria i Helena Skłodowskie.

stoją dziś budowle dworskie, znajdowała się stacja krzemienista, a musiała być to znamienita budowla swego czasu. Prawie w każdej garści piasku wziętej na drodze do dworu, znaleziono strzałki, szczątki narzędzi i okrzoski przy obrabianiu krzemienia na narzędzia powstałe. Niektóre strzałki czyli bełty (...) są tak przedziwnej roboty, że mogłyby być ozdobą najslawniejszych zbiorów zagranicz-

nych (...). Wśród nukleusów i rozmaitych skrobaczków, grotów, nożyków, kolców, łopatek, wiórów (...) jest także jedna siekierka szlifowana i kawałki innych. Wśród tych wszystkich narzędzi króluje piłka z czerwonego krzemienia. Jest tak piękna, że nie używano jej do niczego twardego, bo powstałby niewątpliwie ślad użytku, co w tym kruchym krzemieniu bardzo łatwo. Za to ceramika ówczesnych mieszkańców Kępy została w kolebce, jak tego dowodzą czerepy grubych naczyń z gliny i tłuczonego granitu, znalezione bądź razem z krzemieniem, bądź w głębi ziemi przy kopaniu dołów na dziedzińcu. Obok zabytków krzemiennych znalazł się bronz w małej ilości. Hrabia de Fleury tworzy w swoim ustroniu rodzaj małego muzeum, które będzie z tego powodu ciekawe, że na gruncie starożytnej osady obejmie wszystko, co się po jej mieszkańcach zostało.” W muzeum wystawionych było ponadto szereg eksponatów należących niegdyś do Branickich i Potockich. Wymienić tu należy kuszę, dawną własność kasztelana Poniatowskiego, ojca króla Stanisława, niezwykle ciekawą 8-tomową „Teologię” arcybiskupa florenckiego Antoniego z 1478 roku w oprawie z desek dębowych, portrety hetmana Klemensa Branickiego i Izabeli z Poniatowskich Branickiej, Biblię z XV wieku, listy i przywileje króla Augusta, korespondencję Marii Kaziemierzy i inne.

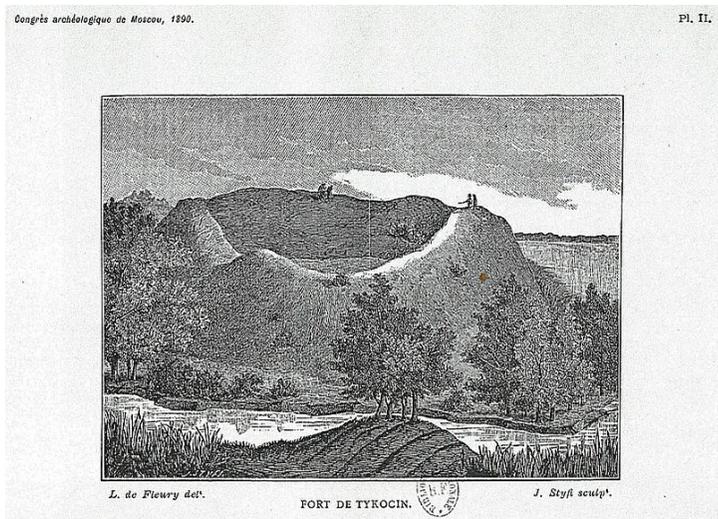
Wspólne zainteresowania Glogera i de Fleury zaowocowały zorganizowanym 6.08.1879 roku spławie Biebrzą, połączonym z poszukiwaniami archeologicznymi. Głównym organizatorem i jednym z kilku uczestników kilkudniowej wycieczki był hrabia. „Starożytnicy” oznaczyli po drodze kilka „stacji krzemiennych”, zbierając przy tym kilkaset okazów zabytków ar-



Grób rodziny de-Fleury na cmentarzu w Vieux-Cerier

cheologicznych. W czasie jej trwania, podróżników spotkało wiele przygód, które barwnie i z humorem opisał Gloger w książce „Dolinami rzek”.

Ludwik de Fleury prowadził liczne badania m.in. na leżącym niedaleko jego dworu grodzisku w Samborach. Około 1889 penetrował grodzisko w Wiźnie, gdzie znalazł skorupy, groty do dzid, resztki średniowiecznej kuszy, a także monety rzymskie. Wyniki poszukiwań przedstawił w referacie wygłoszonym w 1890 na VIII Zjeździe Archeologicznym w Moskwie. Kilkadziesiąt eksponatów z jego kolekcji wzbogaciło zorganizowaną wówczas wystawę. Ludwik de Fleury zasiadł w Radzie Zjazdu jako delegat zagraniczny. W 1892 roku rozkopał, uważając je za jaćwieskie, kilka wczesnośredniowiecznych cmentarzysk z grobami w obstawach kamiennych w okolicach Rostek i Kokoszek. Poczynił wiele trafnych obserwacji dotyczących zawartości jam grobowych. Zebrał ponadto informacje o obiektach podobnego rodzaju w Janczewie, Karwowie i Rusi. Efekty poszukiwań zaprezentował w 1893 roku w referatach na IX Zjeździe Archeologicznym w Wilnie „O mogiłach Jadźwingów”, „O neolitycznej stacji na Kępie” - „gdzie przedstawił dobyte stamtąd liczne okazy narzędzi krzemienych różnych typów (...) doskonale ukłasyfikowane na tablicy (...) dowodząc przy tym, że w miejscu tym była także pracownia narzędzi krzemienych”. Szczególnie ciepło przyjęty został referat „O kościele św. Michała w Łomży”, gdzie poza historią świątyni de Fleury zaprezentował słuchaczom wykonane przez siebie fotografie portretówfundatorówwistarostów łomżyńskich zXVIIiXVIIIwieku namalowane na ołowianych blachach. W 1898 roku część eksponatów właściciel Kępy zaprezentował na wystawie w Łomży zorganizowanej przez okolicznych zbieraczy.



Grodzisko w Tykocinie. Szkic Ludwika de Fleury przedstawiony na Kongresie - Archeologicznym - w Moskwie w 1890 r.



Zamek - Jaudonnier. Obraz olejny L.-de-Fleury

Ludwik de Fleury prowadził ożywioną korespondencję z Moskiewskim Towarzystwem Archeologicznym, jak również z Cesarską Komisją Archeologiczną w Petersburgu, do której zwracał się w sprawie uzyskiwania pozwoleń na badania terenowe. W archiwach Komisji zachowała się jego obszerna korespondencja.

Hrabia de Fleury posiadał ponadto dużą kolekcję obrazów. Był m.in. pierwszym właścicielem jednego z bardziej znanych płócien Jana Matejki „Kochanowski nad zwłokami Urszulki”, który nabył w 1862 roku. Dzieło wysłane na Wystawę Powszechną w 1867 roku do Paryża zostało przywłaszczone przez „Teofila P. mającego jakieś pretensje pieniężne do dóbr Boćki, w których ojciec jego był urzędnikiem”. Sprawa zakończyła się procesem i wyrokiem sądowym korzystnym dla de Fleury. Obraz ostatecznie jednak nigdy nie powrócił do prawowitego właściciela i obecnie uważany jest za zaginiony.

Inteligentny, towarzyski, odcytany, o dużym poczuciu humoru, Ludwik de Fleury i jego muzycznie utalentowana żona Jadwiga prowadzili otwarty dom. W dworze bywali m.in. wspomniany już Zygmunt Gloger, etnograf, archeolog, Michał Federowski, badacz folkloru Białorusi, autor monumentalnego dzieła „Lud Białoruski”, historyk i pisarz Kazimierz Waliszewski i wielu innych.

W 1884 roku wakacje w Kępie spędziły Maria i Helena Skłodowskie, barwnie opisane przez tą ostatnią.

Z zapalem i poświęceniem dla zainteresowań „starożytnościami” nie szło w parze rozsądne gospodarowanie w posiadanych dobrach. Wskutek złego zarządzania, majątek Kępa został po 1898 roku zlicytowany, a były już właściciel przeniósł się na krótko do Białegostoku. Rozgoryczony i przygnieciony kłopotami finansowymi wyjechał ostatecznie do Francji. Zmarł w Cerier w 1909 roku i pochowany został w rodzinnym grobowcu na miejscowym cmentarzu, obok zmarłego w 1895 roku ojca. Jego druga żona, Jadwiga z Moniuszków de Fleury, córka Konstantego Moniuszko i Izabelli Otto zmarła 4 stycznia 1920 roku i spoczęła na cmentarzu w Starachowicach.<sup>5</sup>

## Fiedorczyk Stanisław - proboszcz trzciański (1910 - 2004)

Stanisław Fiedorczyk urodził się w rodzinie chłopskiej 29 maja 1910 r. we wsi Wyszonki Wypychy. Wieś ta była położona między dwoma miasteczkami: Ciechanowcem i Brańskiem. Był jednym z trojga dzieci Emilii i Antoniego. Ojciec służył w armii rosyjskiej: „Tatuś w wojsku rosyjskim brał udział w walkach I wojny światowej. Wrócił do domu w 1918 roku. Był obeznany z przejściami frontowymi.”

W 1923 r. złożył egzaminy do trzeciej klasy gimnazjum w Wysockim Litewskim nieopodal Brześcia. Szkoła prowadzona była przez księży marianów. Mieliśmy polonistę (ofice-



ks. Stanisław Fiedorczyk

5. <https://www.grajewiak.pl/index.php/biogramy/548-fleury-ludwik>, fot: <https://historialomzy.pl/ludwik-de-fleury-pasjonat-z-kepy-gielczynskiej/>,

ra wojsk polskich), który jednocześnie prowadził gimnastykę. Dobry polonista, a chyba lepszy gimnastyk. Gimnastyka to była musztra wojskowa. Zimno czy słońca gimnastyka była na placu, w koszulkach i spodenkach. Był surowy i wymagający. Trzymał wszystkich w dyscyplinie. Następnie naukę kontynuował w gimnazjum w Bielsku Podlaskim, a egzamin maturalny złożył na wiosnę 1930 r. w Ostrołęce. Po zdaniu matury złożył dokumenty na Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie i jednocześnie do Diecezjalnego Seminarium Duchownego. W obu wypadkach otrzymałem decyzję pozytywną. Po dwóch latach studiowania filozofii mogłem zmienić wydział. Wybrałem teologię.



ks. Stanisław Fiedorczyk

W obu wypadkach otrzymałem decyzję pozytywną. Po dwóch latach studiowania filozofii mogłem zmienić wydział. Wybrałem teologię.

Po ukończeniu studiów, na początku sierpnia 1936 r. otrzymał pierwszą nominację na stanowisko księdza prefekta w Prozorokach powiat Głębokie, parafii leżącej przy granicy polsko - rosyjskiej. „Prawdopodobnie o tym zadecydowała moja praca magisterska z dziedziny pedagogiki. Księża sąsiedzi powiadali: skoro dostałeś się tu - nieprędko wyjedziesz w głąb kraju.” Wiosną 1938 r.

otrzymał propozycję objęcia funkcji kapelana batalionu Korpusu Ochrony Pogranicza. Propozycji tej ks. Fiedorczyk nie przyjął. „Ks. proboszczowi powiedziałem, że tylko na życzenie Ekscelencji zgodzę się na pracę kapelańską. Sam się nie zdecyduję. Przeraził mnie ogrom zadania i bałem się odpowiedzialności za nich przed Bogiem.” Latem 1938 r. został przeniesiony do parafii Miory w powiecie brasławskim. Nowa placówka, nowe otoczenie, choć praca taka sama. Nauczanie w szkołach i pomoc w pracy parafialnej. Kościół był piękny. Proboszczem i zarazem dziekanem był ks. Franciszek Kuksewicz. Bardzo ciepło wspominał ks. dziekana, ks. Fiedorczyk: „Zdarzało się, że prowadząc w odległych wsiach zebrania Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży wracałem późnym wieczorem. Ks. Dziekan zawsze czekał na mnie. Spotykał, zapraszał na herbatę. Omawiali-



śmy pracę bieżącą i na przyszłość. Staraliśmy się być wzorem dla innych parafii w dekanacie.”

W Miorach zastaje księdza Fiedorczuka wojna. W 1940 r. dostał propozycję, od ks. dziekana z Mior, objęcia probostwa w Prozorokach, jednak ze względów osobistych z niej nie skorzystał. „Wysunięto wniosek, abym objął w administrację parafię Prozoroki (proboszcza ks. Stefana Ostaniewicza wybuch wojny zastał w USA) - nie zgodziłem się. Odmowę złożyłem na ręce ks. dziekana miorskiego. Bałem się Żydów.”

Po ucieczce władz sowieckich i zmianie okupanta, decyzją ks. dziekana w Białymstoku Aleksandra Chodyko, ks. Fiedorczyk zostaje skierowany do pracy w Zabłudowie. „Ks. proboszcz w Zabłudowie Stanisław Więckiewicz nie bardzo był zadowolony, ale powiedział żeby przyjeżdżać. Praca ograniczała się wyłącznie do kościoła. Próbowano zorganizować nauczanie dzieci, przez dwa tygodnie uczyłem religii ale zabłudowski niemiecki komisarz z wściekłością wpadł do szkoły i rozpędził nauczycieli i dzieci.”

W niedługim czasie ks. dziekan z Sokółki Józef Marcinkiewicz zwrócił się z prośbą do dziekana białostockiego z prośbą o dodatkowego duszpasterza. Księdzem, którego wytypował na wyjazd do Sokółki ks. Chodyko był ksiądz Fiedorczyk. Ucieszyłem się z wyjazdu. „Pożegnanie z ks. proboszczem było bardzo zimne. Wynająłem furę w Folwarkach Wielkich. Przepustkę dla siebie i woźnicy otrzymałem w komisariacie zabłudowskim. Załadowaliśmy rzeczy i pojechaliśmy do Sokółki. Życie w kraju, a tym samym w Sokółce, za okupacji niemieckiej nie należało do najłatwiejszych. Księża ukrywali się, a plebania nowa i stara zajęta była przez urząd Arbeitsamtu. Niemcy przydzielili księżom mieszkanie pożydowskie. W domu tym była niegdyś piekarnia. Brudne ściany, zasmarowane podłogi, okopcone sufity, w szparach pełno karaluchów. Ks. dziekan przebywał w Kundzinie. Zawiadomiony, że mieszkanie jako tako gotowe - wrócił do Sokółki. Zaraz po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. jest jednym z założycieli pierwszej prywatnej szkoły średniej w Sokółce. Zaczynaliśmy z niczego. Grono było zgrane, pełne zapału. Młodzież garnęła się do nauki. Wynikami pracy dzieliliśmy się i cieszyliśmy się z osiągnięć. Niestety już wiosną 1949 r. otrzymał pismo z Kuratorium z Białegostoku informujące go o rozwiązaniu

niu z nim umowy o pracę. Usunięto mnie z liceum, a rzekomo byłem przeszkodą do zawiązania koła młodzieży ZMP.”

W 1949 r. z powodu ciągłych inwigilacji sokólskiego UB ks. Fiedorczyk prosi ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego o przeniesienie do innej parafii. We wrześniu otrzymuje nominatę na wikariusza w Dobrzyniewie. Zauważyłem, że ksiądz proboszcz zdenerwował się moją nominatą /ks. Ratyński proboszcz Dobrzyniewa - przyp. autora/. „Zapewniam, że nie będę wtrącał się do zarządzania parafią. Wykonam wszystko, co ks. proboszcz zarządzi. Materialistą nie jestem, o dochody nie będzie sporu. Jem wszystko, co podadzą, w jedzeniu nie



ks. Stanisław Fiedorczyk

jestem wybredny. Byliśmy sami. Rozwiązały się związki języka, nawet poczęstował mnie kieliszkiem koniaku.

19 lutego 1950 r. otrzymuje z rąk księdza kanclerza nominatę na administratora parafii Trzcianne. Już następnego dnia po podróży pociągiem do stacji Mońki i wynajęciu tam

furmanki ks. Fiedorczyk melduje się w Trzciannem. Początek administrowania był dosyć nietypowy. Dojeżdżam do wsi Zucielec i widzę, że ludzie stoją z krzyżem i proporcami żałobnymi. Wśród ludzi widzę ks. Kurkowskiego i ks. Bielaja. Przedstawiłem nominatę na administratora parafii Trzcianne. Podano mi komżę, stułę i kapę. Nałożyłem je. Niezadługo nadjechał samochód z ciałem ks. Szczemirskiego. Wybrano z samochodu trumnę, poświęciłem, mężczyźni wzięli ją na ramiona i ze śpiewem ruszyliśmy w stronę plebani. Taki był mój ingres do Trzciannego.” W tym samym roku ks. Fiedorczyk obejmuje oficjalnie obowiązki proboszcza parafii Trzcianne. Tak w 1950 roku zostałem proboszczem parafii liczącej 7500 dusz. Pierwsza samodzielna placówka.

Już w następnym 1951 r. ks. Fiedorczyk zaczyna budowę plebanii. „Zastałem stary, drewniany budynek plebanii w Trzciannem. Podpiwniczenie groziło zawaleniem. Końce belek drewnianych, podtrzymujących podłogę zgniły. Niegdyś

podmurowane słupkami znowu końce zgniły. Po obejrzeniu podbiłem drewnianymi stemplami. Coś dziwnego, drewniany budynek istniał 122 lata. Trzeba budować nową plebanię z cegły. Gotową plebanię w 1953 r. wyświęcił ks. dziekan Samusionek z Kalinówki. O zakładaniu centralnego ogrzewania nie było mowy. Brak materiałów. Postawiliśmy kaflowe piece. Plebania była pierwszą wiejską, która miała dostawę wody i urządzoną kanalizację. Na wsiach nie znano łazienek i ubikacji w domach. W 1960 r. z inicjatywy ks. Fiedorzuka zostaje powiększony cmentarz grzebalny. Zaczęto gorączkowo pracować. Jedni kopali rów pod fundament, już drudzy przywozili dość duże kamienie, a murarz zaczął budować parkan. W ciągu 6-ciu tygodni postawiono ponad 400 m parkanu. W 1962 r. po usunięciu ze szkół nauki religii organizuje punkty katachetyczne w swojej parafii. W 1965 r. otrzymuje nominację na dziekana dekanatu knyszyńskiego. Były to czasy napaści w gazetach na biskupów polskich za pojednanie z biskupami niemieckimi, za słowa: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie.”

Poza tym w czasie posługi kapłańskiej ks. Fiedorzuka wykonano szereg prac przy kościele: zakończono tynkowanie kaplic, otynkowano sklepienie głównej nawy i wymieniono drewniane belki na żelazobetonowe. W kaplicy położono posadzkę cemen-



ks. Stanisław Fiedorzuk

tową, zbudowano pięć ołtarzy z dębu (św. Piotra i Pawła, św. Rodziny, MB Szkaplerznej, Serca Jezusowego) oraz wstawiono 20 ławek dębowych.

W 1974 r. w czasie przerwy w konferencji dekanalnej ks. Fiedorzuk prosi księdza biskupa Henryka Gulbinowicza o zwolnienie z obowiązków proboszcza w Trzciannem i jeszcze tego samego roku uzyskuje zgodę. Wiedziałem, że będę emerytem. Sam o to prosiłem. Coś jednak ścisnęło mnie za gardło. Nie mogłem wykrztusić słowa. Tak! Już jestem emerytem. Z tym, że słowo emerytura dla księdza dziekana niewiele znaczyło. Dalej był czynnym kapłanem i pocieszycielem dusz. Dalej pracował z zaangażowaniem i wrodzoną sobie starannością i uczciwością na rzecz parafii

W 1986 r. zrodziła się myśl budowy domu katechetycznego i kaplicy w Bajkach. Przeogromny wkład pracy w realizację tego przedsięwzięcia włożył ks. Fiedorzuk. Trudności były niemałe, zwłaszcza uzyskanie pozwolenia na budowę, zatwierdzenie planów, kupienie materiałów. Jednak dzięki charyzmie mieszkańców Bajek Starych i księdza dziekana udało się pokonać napotkane trudności.

Ziemie pod kościół ofiarował Stanisław Sienkiewicz. Dzięki ofiarom pieniężnym również z Bajek Zalesia i Wyszowatych oraz pracy społecznej mieszkańców tychże wiosek, budowę ukończono w 1991 r. Budynek posiada dwie kondygnacje. W podziemiu znajduje się sala katechetyczna, a nad salą kaplica - kościół z ołtarzem, metalowym tabernakulum, wystrojem prezbiterium, drewnianymi stacjami Drogi Krzyżowej, konfesjonałami i ławki. W około kościoła zbudowano parkan z kamienia i chodnik z zaprawy betonowej. W ostatnim czasie zmieniono układ głównych schodów i położono na nich gres.

Ks. dziekan Stanisław Fiedorzuk zmarł 22 września 2004 r. w Trzciannem. Pochowany został z wszelkimi honorami, na które zasłużył swoją pracą i oddaniem dla ukochanej parafii na cmentarzu rzymskokatolickim, nieopodal bramy wjazdowej.<sup>6</sup>

## Ołdakowski Melchior (1767 - 1838)

Urodził się na początku 1767 r. we wsi Szorce - Krynice w ziemi bielskiej. Ochrzczony został 6 stycznia przez ks. W. Klimaszewskiego w kościele parafialnym w Trzciannem, otrzymując z okazji przypadającego Święta Trzech Króli imiona Kasper Melchior Baltazar. Najczęściej w późniejszym okresie Ołdakowski posługiwał się imieniem Melchior. Rodzicami chrzestnymi byli Jan Kłosowicz z Teresą z Kosińskich baronową Puget. Rodzicami Melchiora Ołdakowskiego byli Antoni Wojciech (1736 - 1802)



Melchior Ołdakowski

i Marianna Jaworowska herbu Lubicz córka Szymona administratora Nowej Wsi (u Branickich z Białegostoku). Miał on szesnaścioro rodzeństwa, z którego większość braci doszła do znacznych godności w województwie podlaskim,

6. Wspomnienia o dziekanie, Ks. Stanisław Fiedorzuk, Kartki z mojego życia, Wspomnienia z lat 1918 - 1976, Wydanie III, Białystok - Trzciannie 2008, wprowadzenie Arkadiusz Studniarek.

obwodzie białostockim i guberni grodzieńskiej. Prekursorem rodziny Ołdakowskich pieczętującej się herbem Rawicz osiadłych w okolicach Trzciannego był dziadek Melchiora - Wojciech (syn Waleriana i Aleksandry Milewskiej). Po przybyciu w te strony osiedlił się w Szorcach - Krynicach nabywając dość dużo gruntów. Grunty, które nabył m.in. od Jana Szorca, były rozlokowane w Szorcach - Cibarzewie, Szorcach - Litwie, Szorcach - Krynicach, Wiszowatych i Tatarach. Wojciech zmarł 16 września 1775 r. w Szorcach, pochowany został pod ołtarzem św. Józefa w kościele parafialnym w Trzciannem.



Herb rodu Ołdakowskich

Dzieciństwo Melchior Ołdakowski spędził w rodzinnych Szorcach - Krynicach. Uczęszczał do szkoły parafialnej w Trzciannem, dokształcając się w domu. Następnie wybrał studia prawnicze. W roku 1790 pracuje jako mecenas lubelski, najprawdopodobniej przy Trybunale Koronnym. W 1793 r. zostaje wybrany posłem na sejm grodzieński - ostatni sejm Rzeczypospolitej.



Sejm niemy w Grodnie - 1793

Do posła Ołdakowskiego i innych delegatów przebywających w Grodnie doszła właśnie wiadomość, że 23 września 1793 r. o świcie Kozacy wywlekli z łóżek i deportowali z miasta czterech przywódców opozycji sejmowej tj. Jana Stanisława Krasnodębskiego, Szymona Szydłowskiego, Dionizego Mikorskiego i Tadeusza Szymona Skarżyńskiego. Było to kolejne głośne aresztowanie po tym jak 2 lipca 1793 r. generał rosyjski Johann von Rautenfeld, działając z rozkazu posła rosyjskiego Jakoba Sieverssa uwięził przebywających w Grodnie posłów: Józefa Służewskiego, Dionizego Mikorskiego, Józefa Młodzianowskiego, Antoniego Karskiego, Tadeusza Szymona Skarżyńskiego, Kazimierza Wyganowskiego i Franciszka Kunickiego. Teraz wszyscy oczekiwali najgorszego...



Sejm niemy w Grodnie - 1793

...I nie mylili się, bo zamek w którym Mielchior znajdował się wraz z innymi deputatami szlacheckimi, nagle otoczyli rosyjscy żołdaci z zapalonymi lontami przy działach, wymierzonych w drzwi sali. Generał Rautenfeld zbliżył się w tym czasie do tronu królewskiego i oświadczył posłom Sejmu Grodzieńskiego, że ich nie wypuści żywych przed podpisaniem traktatu z Prusami. Niektórzy odważniejsi głośno wyrażali swoje veto, czas zdawał się stanąć w miejscu, wreszcie nadeszła północ, a w sali obrad zapanowała absolutna cisza. Około czwartej nad ranem Rautenfeld, chcąc ponownie zastraszyć zebranych, skierował się

ku drzwiom, by wezwać grenadierów. Wtedy marszałek sejmu Bieliński zwrócił się trzykrotnie z zapytaniem o zgodę, by deputacja podpisała traktat z Prusami. W części zastraszeni w części przekupieni posłowie milczeli jak zakłęci. Milczenie Rautenfeld uznał za oznakę zgody i stwierdził, że wniosek przeszedł jednogłośnie. Tak dobiegał końca ostatni sejm I Rzeczypospolitej zwany przez potomnych Sejmem Niemym. Tak upadała ostatecznie Rzeczypospolita, by na stulecie zniknąć z map politycznych Europy.

23 lutego 1800 r. w Juchnowcu poślubił 16-letnią pannę z dworu w Hermanówce Rozalię Rukiewiczównę herbu Hipocentaurus, córkę Jakuba sędziego grodzkiego. Po ślubie młodzi zamieszkali w majątku Bajki - Zalesie, gdzie na świat

przychodziły ich dzieci, siedmiu synów i dwie córki. Niestety większość dzieci zmarła w bardzo młodym wieku. W 1804 r. Melchior nabył od szambelana Franciszka Karwowskiego majątek Zalesie z przyległościami Bajki, Stara Wieś, Wiszowa-



Zabytkowa kapliczka w Bajkach Zalesiu

te za sumę 110 tysięcy polskich złotych. W 1807 r. Melchiora wybrano konsyliarzem czyli radcą szlachty w obwodzie białostockim sądu głównego. W latach 1817 - 1837 wybierany był marszałkiem szlachty powiatu białostockiego. Po nim marszałkiem powiatu został jego młodszy brat Wojciech Wilhelm (1792 - 1846). Wojciech Wilhelm Ołdakowski był głównym fundatorem nowego, murowanego kościoła w Trzciannem.

W 1838 r. Melchior Ołdakowski umiera, już jako wdowiec w swoim majątku w Bajkach Zalesiu. Pochowany został na cmentarzu w Trzciannem. Majątek po nim odziedziczył syn Seweryn Ludwik Józef kapitan wojsk rosyjskich ożeniony z Anną Bartochowską herbu Rola. Następnie majątek dziedziczy syn kapitana Feliks Karol (1841 - 1914), żonaty z Marią Dombrowską. Ostatnim właścicielem majątku Bajki - Zalesie był syn Feliksa Karola - Jan Szczęsny, który w 1909 r. poślubił Konstancję Marię Józefę Fudakowską herbu Dołęga, córkę Zygmunta Joachima i Kazimiery z Lempickich, pannę z tzw. bogatego domu.

Żona Jana Szczęsnego pochodząca z Warszawy nie chciała na stałe mieszkać w Bajkach, więc zdecydowano się na oddanie gruntów w dzierżawę. Przed I wojną światową majątek w Bajkach - Zalesiu nabyła Bajroszewska parcelując go i rozsprzedając m.in. Jurgieniukom, Popławskim. Resztę ziemi zakupił Stanisław Zajewski reemigrant ze Stanów Zjednoczonych. Następnie córka jego Laura Zajewska odsprzedała dwór z gruntami drobnej szlachcie. W 1962 r. dwór w Bajkach Zalesiu z niezrozumiałych powodów został zburzony. Wspaniały dwór z ponad dwustuletnią historią (zbudowany w 1775 r.) został po prostu rozjechany spychaczem. Trzeba przyznać, że dość specyficzne było podejście ówczesnych władz do tak znakomitego zabytku. Po majątku została przydworska kapliczka murowana, piwnica kamienna oraz kilka drzew pamiętających najlepsze czasy rodu Ołdakowskich. Drugi, co do wielkości majątek Ołdakowskich w Szorcach Krynicach został także rozparcelowany przed wybuchem I wojny światowej. W okresie międzywojennym fortuna Ołdakowskich już nie istniała.<sup>7</sup>

## Opacki Gabriel Rafał Chryzanty (1742 - 1806)

Gabriel Rafał Chryzanty Opacki urodził się przed 17 stycznia 1742 r. w Mężeninie w parafii Rutki (ziemia łomżyńska). Wspomniana data, to data chrztu Opackiego. Był jedynym synem Stanisława - chorążego wiskiego i posła oraz jego pierwszej żony Katarzyny z Męczkowskich.<sup>8</sup>

W 1759 r. oddany przez ojca pod opiekę hetmana wielkiego koronnego Jana Klemensa Branickiego.

Przez kilka lat służył w wojsku w stopniu kapitana w regimencie pieszym, mając wsparcie rodziny Branickich. Za opiekę w przyszłości odwdzięczył



Chryzanty Opacki

7. Na podst: Marek Bajkowski, Melchior Ołdakowski (1767-1838), marszałek szlachty białostockiej i jego rodzina, w: Białostoczczyzna 1992, nr 26, s. 39., i „Kwartalnik Genealogiczny” nr 1 z 2000 r., <http://oldakowscy.pl/index/index.php/oldakowscy-za-czasow-i-rzeczypospolitej/melchior-oldakowski-i-sejm-niemy-w-grodnie-1793>, [http://www.e-monki.pl/studniarek/bib\\_oldakowski.html](http://www.e-monki.pl/studniarek/bib_oldakowski.html), <http://oldakowscy.pl/melchior-oldakowski-i-sejm-niemy-w-grodnie-1793/>

8. <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/gabriel-rafal-chryzanty-opacki-h-prus> (dostęp: 23.09.2020)



się Izabelli Branickiej z domu Poniatowskiej wspierając ją w kwestiach gospodarczych.

W 1769 r. został szambelanem królewskim a po rezygnacji ojca ze stanowiska, w 1775 r. chorążym wiskim.

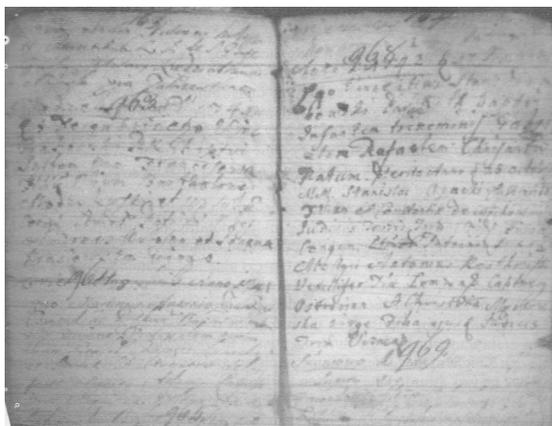
Najprawdopodobniej jako stronnik dworu w 1776 r. został posłem ziemi wiskiej, niemniej pod wpływem tumultu zbrojnego zrzekł się mandatu. Podobna sytuacja miała miejsce w 1778 r., kiedy ponownie wybrany posłem zrzekł się mandatu na rzecz Kazimierza Karwowskiego, przeciwnika stronnictwa królewskiego.

W 1777 r. ufundował drewniany kościół w Gielczynie (obecnie gm. Trzcianne). Było to wotum za bójkę, którą Opacki stoczył w kościele w Wiźnie ze Stanisławem Rembielińskim.

Kasztelanę wiską otrzymał 17 września 1779 r. po Tomaszu Aleksandrowiczu. Na sejmie grodzieńskim 1784 r. został wyznaczony na sędziego sejmowego na kolejną kadencję tj. od czerwca 1786 r., podobnie na sejmie w 1786 r. wybrany został sędzią na sejm w 1788 r. Działał aktywnie na rzecz stronnictwa królewskiego, głosząc potrzebę uniezależnienia szlachty od magnaterii.

Gabriel Rafał Chryzanty Opacki na początku 1792 r. doprowadził do zaprzysiężenia przez sejmik w Wiźnie Konstytucji 3 Maja, podobne działania podejmował na sejmie łomżyńskim. Niemniej kiedy ziemia wiska przystąpiła do konfederacji targowickiej, przystąpił do niej i sam Opacki.

Po wybuchu powstania w 1794 r. Opacki od razu włączył się już na początku maja w jego przygoto-



Akt chrztu Chryzantego Opackiego. AP w Łomży.



Akt zgonu Chryzantego Opackiego. AP w Łomży.

wania, a 26 maja został mianowany generałem majorem insurekcji ziemi wiskiej. Niemniejnie mógł działać, ponieważ ziemia wiska została zdobyta przez wojska pruskie. Nie poddawał się i ubiegał się o nominację na generała ziemi łomżyńskiej. Dopiero po wyzwoleniu ziemi wiskiej przez generała Andrzeja Karwowskiego przystąpiła ona 27 czerwca 1794 r. do aktu krakowskiego, w którym ogłoszono Opackiego generałem majorem ziemi wiskiej.

Jak sam pisał: „Otrzymałszy od ppłk Niewiarowskiego ordynans, abym do Ziemi Wiskiej, gdzie Prusacy konsystowali, mszył z Obozem złożonym ze 100 Strzelców, 34 głów Kawaleryi i 1 Kompanią Regimentu 18 z 200 Pikinierów Woiewództwa Podlaskiego, z jednej armaty 3-funtowej i z Pospolitego ruszenia Powiatu Zambrowskiego natychmiast ruszyłem z Tykocina i ściągnąłem pod Wiznę. Nie czekał nas Nieprzyjaciel, lecz ciemnym wieczorem zaraz umknął. Przeprowadziłem się w nocy przez Narew i stanąłem w Wiznie<sup>9</sup>.” Wyzwolenie Wizny w nocy z 26/27 czerwca miało duże znaczenie.



Wnętrze kościoła w Gielczynie. Domena publiczna

Dnia 27 czerwca uchwalono „Akt powstania w Xięstwie Mazowieckim Ziemi Wiskiej”, w którym czytamy między innymi:

Rada Najwyższa Narodowa zachęcała Opackiego do formowania pospolitego ruszenia i porozumienia się w tej sprawie z Kościuszką, niemniej braku w uzbrojeniu jak i umundurowaniu doprowadziły ostatecznie do formowania jedynie milicji. W rezultacie milicja ziemi wiskiej została zorganizowana przez Opackiego. Stanowił ją szwadron milicji konnej i batalion strzelców. Batalion organizowany był od połowy lipca. Dnia 8 września wszedł w skład dywizji Karwowskiego i liczył 400 żołnierzy, z których 288 miało broń palną (74%), a 100

9. *Gazeta Rządowa* nr 5 z 5 lipca 1794: 20.

piki i kosi. Do 3 października osiągnął stan 600 osób. Pułkownikiem i faktycznym dowódcą był Rajmund Rembieliński, wychowanek Korpusu Kadetów, który zasłużył na pochwałę w potyczce stoczony z Prusakami 3 lipca pod Obiedzinem. Sierpień i wrzesień to drobne potyczki z Pmsakami nad Narwią, które miały charakter akcji furazujących. Powstanie chyliło się ku upadkowi. Wizna broniła się jeszcze 31 października z 500 powstańcami i 11 działami pod dowództwem Karwowskiego i Opackiego. Kiedy pruski gen. mjr Suter kazał podpalić miasto, obrońcy pod osłoną nocy wycofali się do Tykocina. Wskutek przeważających sił pruskich i rosyjskich na początku listopada ustały walki nad Narwią. Upadek powstania był ostatecznym upadkiem Rzeczypospolitej i utratą niepodległości. Dnia 24 października 1795 roku trzy mocarstwa podpisały trzeci rozbiór pozostałych resztek Polski. Ziemia wiska znalazła się w zaborze pruskim, w nowo utworzonej prowincji - Prasy Nowowschodnie.<sup>10</sup>

Opacki pozostał w Wiźnie do 31 października 1794 r. Patent na gen. mjr Opacki otrzymał 16 lipca.

Po powstaniu Gabriel Rafał Opacki zajmował się gospodarowaniem w swoich majątkach znanych z tego, że były dobrze prowadzone i nowoczesne. Fortunę swą powiększał handlem zbożem, który prowadził na dużą skalę przy pomocy własnej floty rzecznej. Prowadził też interesy gospodarcze Izabeli Branickiej.

Jak stwierdzał Zygmunt Gloger: „Jeżeli nie śleczą dzień i noc nad papierami, co wesoło nazywał „wędzeniem się”, to pewno siadłszy do kolasy, objeżdżał majątki swoje i hetmanowej, jak Tykocin, Białystok, Stołowacz, Dolistów, Krośniewice



Kościół w Gielczynie ufundowany przez G. Opackiego. Fot. A. Studniarek 2005

10. J. Ramotowski, Chryzanty Opacki - ostatni kasztelan wiski, Studia Łomżyńskie tom. XXV, Łomża 2015.

i wiele innych. Kontrola licznych oficjalistów i składanych przez nich co miesiąc raportów najwięcej mu czasu zajmowała. Dalej Gloger tak pisał o jego stanie posiadania: Tak dorabiając się krwawą pracą kawałka fortuny swojej, a mając przytem dostatnią ojcowiznę i piękne wiano małżonki, kasztelan mógł z czasem zaliczyć się do magnatów. Mężenin powiększył, Krośniewice oczyścił, za Narwią miał Giełczyn, Sidrę i Makowlany (dziś w guberni grodzieńskiej), a tu i ówdzie jakieś dziedzictwo, co razem składało się na kilkanaście wzorowo zagospodarowanych folwarków, kilkaset włók boru, liczne młyny, browary, arendy, czynsze i kapitały. Można dodać, że posiadał też dwór na Pradze.”

Helena Wereszczycka tak pisała o jego żonie i córce: „Opacki był żonaty z Mariną z Gomolińskich, córką Karola, podkomorzego łęczyckiego, która zmarła w obłąkaniu w 1797 r. Jedynym dzieckiem Opackich była córka Agnieszka Helena Konstancja (zm. w 1863 r. u Glogerów w Jeżewie), która dzięki ojcu odebrała bardzo staranne i wszechstronne wykształcenie. Wyszła za mąż za Rajmunda Rembielińskiego, znanego działacza politycznego, któremu wniosła w posagu Krośniewice; rozwiódłszy się z nim po 20 latach małżeństwa poślubiła Józefa Bechon, podpułkownika wojsk polskich i miniaturzystę, z którym się po 5 latach również rozwiódła. Cały jej wielki majątek przeszedł na rodzinę Rembielińskich. Jest bohaterką powieści Hanny Muszyńskiej-Hofmanowej „Kwitnące floksy”.<sup>11</sup>

Gabriel Rafał Chryzanty Opacki zmarł w 1806 r., pochowany jest w Rutkach, gdzie był kolatorem kościoła parafialnego.

## Szczemirski Stanisław ksiądz (1888 - 1950)

Stanisław Szczemirski urodził się w polskiej rodzinie katolickiej w Poniewieżu na Litwie. Tam spędził dzieciństwo i uczył się do gimnazjum. Następnie skończył polskie seminarium duchowne w Wilnie.

W 1911 r. wyświęcony został na kapłana i został skierowany na wikariusza do kościoła Wszystkich Świętych w Wilnie. W latach 1912-1913 był wikarym w parafii Święciany a od 1914 r. do 1920 administratorem parafii Sorokpol dekanat Święciany.

11. Z biegiem Biebrzy Przewodnik historyczno-etnograficzny pod redakcją Artura Gawła i Grzegorza Ryzewskiego, Białystok - Suchowola 2012.

W 1917 r. był już sierotą, rodzice jego zmarli na tyfus a on sam, jako najstarszy, zajął się swoim młodszym rodzeństwem, które wspierał w całym swoim życiu w różny sposób.

Po I wojnie światowej, jak i po wojnie polsko - sowieckiej 1920 r. ks. Szczemirski będąc proboszczem w latach 1922 - 1924 parafii w Narwi, remontował tamtejszą świątynię po zniszczeniach wojennych.

Znając język polski jak i litewski jako kapłan służył wiernym polskim i litewskim w Raduniu w latach 1924-1935 jako proboszcz.



Ksiądz Szczemirski i parafianie obecni przy budowie  
now kościelnych kościoła w Trzciannem

Ks. S. Szczemirski zainicjował budowę kościoła od podstaw w parafii raduńskiej koło Lidy na terenie dzisiejszej Białorusi zamieszkałej wówczas przez Polaków i Litwinów. Nad projektem tego kościoła pracował w latach 1929-33 słynny wileński architekt Jan Bo-

rowski wprowadzając do sztuki sakralnej styl postępującego modernizmu. Realizatorem budowy kościoła był majster Antoni Bebko z Wilna.<sup>12</sup>

Był proboszczem w parafii Holszany od 1936 r. Od 1938 r. pełni posługę w dekanacie Kalwaria, okręg Wilno i Troki, parafia Podbrzezie. W 1941 r. posługę kapłańską pełnił w parafii Soleczniki.

Dopiero w 1945 r. opuścił Wileńszczyznę. Początkowo był proboszczem w Świerczynie koło Leszna, a od lipca 1947 r. w Trzciannem.

W parafii Trzianne rozbudował tamtejszy Kościół w latach 1949 - 1950. Dzięki niemu doszły dwie kaplice boczne i powstał piękny układ krzyżowy. Zbudowano dzięki niemu pięć nowych dębowych ołtarzy: św. Piotra i Pawła, Świętej Rodziny, Matki Bożej z Góry Karmel i Serca Jezusowego. Witraż z Duchem

12. Alina T. Midro, Pamięci ks. Stanisława Szczemirskiego, <http://dm.archibial.pl/pdf/dm40.pdf>

Świętym w głównym ołtarzu wykonał Jacek Białoskórski. Pozostałe witraże, przedstawiające polskich świętych, są dziełem Tomasza Łączyńskiego.<sup>13</sup>

Tak wspominał ks. Szczemirskiego jego następcą ksiądz kanonik Stanisław Fiedorczyk:

„... rano poszedłem z walizką na stację kolejową, wsiadłem do pociągu i pojechałem do Trzciannego. W Mońkach wynająłem furę. Dojeżdżam do wsi Zucielec i widzę, że ludzie stoją z krzyżem i proporcami żałobnymi.

- Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus - powitałem.
- Na wieki wieków - odpowiedzieli.
- Na kogo państwo czekacie?
- Na księdza Szczemirskiego. Mają ciało przywieźć z Białegostoku. Czekamy.

Złazłem z fury, zapłaciłem za przywiezienie i prosiłem, by zawieziono walizkę na plebanię. Wśród ludzi widzę ks. Kurkowskiego i ks. Bielaja (którego nie znałem) Przedstawiłem nominatę na administratora parafii Trzcianne. Podano mi komżę, stulę i kapę. Nałożyłem je. Niezadługo nadjechał samochód



Kościół w Raduniu (Białoruś)

z ciałem ks. Szczemirskiego. Wybrano z samochodu trumnę, poświęciłem, męż-

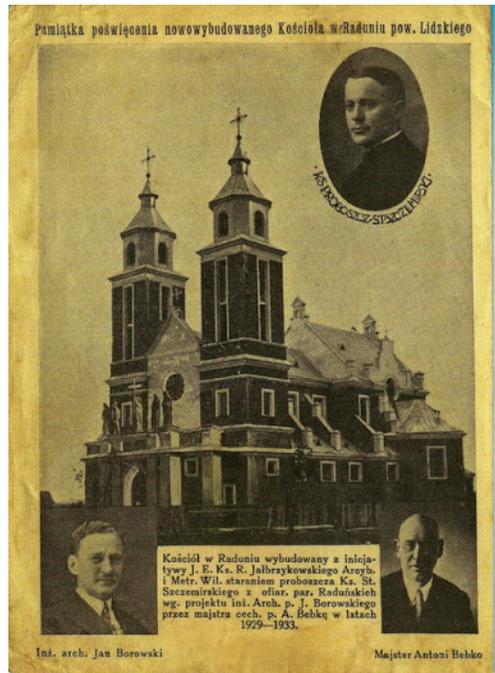
13. <http://parafiatrzcianne.pl/o-parafii/historia-parafii/>

czyżni wzięli trumnę na ramiona i ze śpiewem ruszyliśmy w stronę plebanii. Taki był mój ingres do Trzciannego”.<sup>14</sup>

Księdza Szczemirskiego wspominał też ks. kardynał Henryk Gulbinowicz:

„Księdza Szczemirskiego poznałem jako kleryk i wiem, że Ksiądz Arcybiskup Jałbrzykowski zaproponował mu, kiedy przyjechał z dawnych wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, parafię w Suchowoli i tam pojawił się, ale nie udało mu się otrzymać nominaty. Potem otrzymał nominatę do parafii Trzcianne i rozpoczął rozbudowę tamtejszego Kościoła. Doszły dwie kaplice boczne i powstał piękny układ krzyżowy. Kościół w Trzciannem jest bardzo stary i pamięta czasy Jagielly - fundatora sześciu kościołów na terenach wschodnich po zwycięstwie grunwaldzkim. W Trzciannem był jeden z tych sześciu. Jak długo tam ksiądz pracował - nie pamiętam. Na jego mogile kilkakrotnie byłem i modliłem się. Pamiętam go z czasów kleryckich. Był to średniego wzrostu, dość energiczny i zdecydowany człowiek. Śmierć przyszła dość nagle, ale jaka była przyczyna nie wiem. Jest pochowany przy kościele. Jeśli chodzi o jego stosunek do Litwinów to nie słyszałem, aby był wrogi” - dodał ksiądz arcybiskup.

Ks. Stanisław Szczemirski zmarł w 1950 r. w Białymstoku, pochowany został w Trzciannem.



Pamiątka poświęcenia nowo wybudowanego Kościoła w Raduniu pow. Lidzki

14. Ks. Stanisław Fiedorczuk, Kartki z mojego życia - wspomnienia z lat 1918- 1976.

## Joanna Maria Wierzbicka-Rusiecka (1934 - 2017)

Joanna Maria Wierzbicka urodziła się 23 maja 1934 r. w Warszawie, W 1954 r. skończyła Wydział Filologii Rosyjskiej na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1952-1959 była redaktorem w Polskim Radiu, zwolniona z pracy z dożywotnim zakazem publikowania za próbę umieszczenia artykułu w paryskiej „Kulturze”, po czym pracowała w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Chińskiej. W 1960 r. była redaktorem „Gromady – Rolnika Polskiego”. Od 1963 r. Joanna Wierzbicka zatrudniona była w TVP jako Igor Zakrzewski. Od 1969 r. reżyserowała już filmy dokumentalne pod swoim nazwiskiem.



Joanna Maria Wierzbicka-Rusiecka  
Encyklopedia Solidarności.

W 1974 r. zrealizowała film „Łąka” o łące w środkowym basenie Biebrzy.<sup>15</sup> W 1976 r. zrealizowała film „W krainie łosi”. Film z telewizyjny z cyklu Przyroda Polska. Monografia łosi na tle szeroko ukazanego biotopu Bagien Biebrzańskich i ich flory i fauny w czterech porach roku.<sup>16</sup>

Z kolei w 1979 r. w filmie przyrodniczym „Ornitologdy” Joanna Wierzbicka opowiada o ... Bagnach Biebrzańskich.<sup>17</sup> Jej fascynacja obszarem nadbiebrzańskim się wzmaga. W 1980 r. Joanna Wierzbicka zrealizowała film przyrodniczy - „Bataliony”. „Bagna dolnej Biebrzy - jedyne liczące się jeszcze miejsce gniazdowania w naszym kraju tych ginących ptaków. Wielkie stada, toki, gniazdo, piskłeta...”.<sup>18</sup> W tym samym



Joanna Wierzbicka wielka-solidarnosc.pl

15. <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=4217357> (dostęp: 20.09.2020)

16. Tamże.

17. Tamże.

18. Tamże.



roku, wciąż w tematyce nadbiebrzańskiej, zrealizowała film - „Błotniki”.<sup>19</sup> Już w kolejnym 1981 r. zrealizowała film pt: „Dolina Biebrzy”. To opowieść o dolnym basenie Biebrzy, zwłaszcza Bagnach Biebrzańskich - siedlisku wielu gatunków ginących ptaków z rzędu siewkowatych (bataliony, dubelty, kulik wielki, rycyk) i innych, jak derkacz, wodniczka, kureczka wodna; drapieżnych, jak błotniaki, orliki, orzeł bielik. Jest to siedlisko także ssaków - przede wszystkim łosia i innych zwierząt. Film pokazuje również prymitywną gospodarkę łąkarską, wyludniające się wioski.<sup>20</sup>

W marcu 1982 r. założyła wraz z współpracownikami pismo dla internowanych „Skrót”, do końca roku była redaktorem jak i przepisywaczką w tym piśmie. Jednocześnie organizowała sieć informacyjną i kolportażową podziemnych wydawnictw.

W okresie 1982 - 1983 zebrała, przepisała, opracowała i wysłała do Paryża przygotowane przez internowanych dokumenty, które ukazały się pod tytułem „Głosy zza muru” w „Zeszytach Historycznych” (nr 62, 63, 65).

W kwietniu 1983 r. założyła podziemne pismo „AIS” i do lipca 1984 r. była redaktorem, drukarzem i organizatorką kolportażu pisma. Już w październiku 1984 r. wraz z współpracownikami założyła kolejne pismo podziemne „KAT”, tu także była redaktorką, drukarzem i organizatorem kolportażu jednocześnie. Pismo istniało do czerwca 1986 r., ponieważ 15 czerwca 1986 Joanna Wierzbicka została aresztowana w czasie drukowania, osadzona w Areszcie Śledczym Warszawa-Olszynka Grochowska. 23 czerwca 1986 r. skazana została na 1,5 roku więzienia, niemniej już 5 sierpnia 1986 r. zwolniona została na mocy amnestii z więzienia. Pod wpływem tych wypadków została zwolniona z pracy w TVP.<sup>21</sup>



Joanna Wierzbicka w pracy  
wielka-solidarnosc.pl.

19. Tamże.

20. Tamże.

21. Encyklopedia Solidarności, hasło: Joanna Maria Wierzbicka-Rusiecka, Anna Grażyna Kister, <http://www.encycsol.pl/> (dostęp: 20.09.2020)



Joanna Wierzbicka - Rusiecka

W latach 1986-1988 pracowała jako „wolny strzelec” - zbierała i przepisywała materiały z terenu, po czym przekazywała je zaprzyjaźnionym redakcyjnym. W latach 1987-1999 Joanna Wierzbicka współpracowała z Wytwórnią Filmów Oświatowych w Łodzi.

W 1988 r. organizowała tajne szkolenia drukarskie w swoim domu nad Biebrzą,

a już od maja do lipca stała się jednym z założycieli i redaktorów pisma Ziemi Grajewskiej „Powiatówka”

W 1989 r. Joanna Wierzbicka przywrócona została do pracy w TVP, będąc jednocześnie członkiem „Solidarności” Ziemi Grajewskiej.

W 1990 r. Joanna Wierzbicka na podstawie swojego scenariusza, wyreżyserowała i opatrzyła swoim komentarzem, film przyrodniczy „Kulik Wielki”. Monografię jednego z zagrożonych gatunków ptaków gnieźdzących się na Bagnach Biebrzańskich.<sup>22</sup> W 1991 r. zrealizowała film dokumentalny pt: „Rzeka”. To „monografia Biebrzy, czyli wędrówka rzeką w czasie: od wiosennych roztopów i rozlewisk oraz przelotów gęsi, żurawi i siewkowatych na szlaku Atlantyk - Syberia - po środek lata, a więc koniec okresu lęgowego. Wędrówka w przestrzeni: od meandrów górnej Biebrzy po ujście do Narwi.”<sup>23</sup>

W 1992 r. stała się współwłaścicielką Agencji Filmowej Malwa i członkiem Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

W 1994 r. powstał film dokumentalny pod tytułem „Pejzaż pełen smutku”. Realizacja, scenariusz i komentarz przygotowała sama Joanna Wierzbicka. Film opowiada o nadbiebrzańskich opuszczonych domach i gospodarstwach

22. <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=4217552> (dostęp: 20.09.2020)

23. <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=4217554> (dostęp: 20.09.2020)

oraz o ludziach, którzy się w nich osadzają. Jednym z bohaterów filmu jest Krzysztof Kawenczyński - Król Biebrzy.<sup>24</sup>

Już w 1995 roku Joanna Wierzbicka zrealizowała na podstawie swojego scenariusza film przyrodniczy pt. „Biebrza”, opowiadający o ochronie pradoliny Biebrzy z jej bezcenną florą i fauną<sup>25</sup>. Za film ten otrzymała, w 1998 roku, na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Przyrodniczych im. Włodzimierza Puchalskiego w Łodzi, nagrodę główną ufundowaną przez Prezydenta Miasta Łodzi.

Od 2000 współorganizowała Międzynarodowy Festiwal Filmów Przyrodniczych im. Braci Wagów (odbywał się między innymi w Goniądzu, Tykocinie, Rajgrodzie i Białymstoku), a w latach 2002-2005 była organizatorką Międzynarodowego Forum Ekologicznego „Eko Raj”.

W 2009 r. Joanna Wierzbicka odznaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Joanna Maria Wierzbicka-Rusiecka zmarła 15 maja 2017 w Piaseczynie, niemniej pochowana jest w Trzciannem, z którym związana była bardzo emocjonalnie.



Joanna Wierzbicka-Rusiecka - Kolberg „Solidarności”,  
<http://blogmedia24.pl/node41843>

24. <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=429082> (dostęp: 20.09.2020)

25. <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=4217563> (dostęp: 20.09.2020)

## Zamiast zakończenia - „Z albumu Babuni”

Zamiast typowego zakończenia książki chcielibyśmy zaprezentować 40 zdjęć archiwalnych, żeby było sprawiedliwie po 10 z każdej gminy. Zdajemy sobie sprawę, że zakończenie słowem pisany mogło by być ciekawe, ale z drugiej strony jesteśmy przekonani, że obejrzenie archiwalnych fotografii przyniesie czytelnikom większą frajdę.

Zdjęcia zostały wybrane przypadkowo, bez żadnej konkretnej koncepcji, ale łączy je jeden wspólny mianownik, wszystkie przedstawiają grupy ludzi w różnym okresie i w różnych sytuacjach życiowych.

Fotografie opisane są krótko z bardzo prostej przyczyny. Do jednego zdjęcia mamy szeroki opis, do kolejnego niewielki, a do jeszcze następnego nie posiadamy go zupełnie. Często nie wiemy kto w ogóle jest na zdjęciu, ale są też fotki na których znamy wszystkich.

Ale na pewno liczymy na to, że za jakiś czas zadzwoni ktoś do Nas i podzieli się informacją kogo rozpoznał na danym zdjęciu. Być może na zdjęciu znajduje się ktoś ważny, ktoś kto wywarł duży wpływ na lokalne społeczeństwo, a być może jest tam ktoś kto niczego wielkiego nie zdziałał, ale był w tym czasie jednym z ogniw wspólnoty i funkcjonował ze społecznością.

Obserwując dźwiatwę szkolną możemy się tylko domyślać kto z nich w przeszłości był wojskowym, lekarzem, nauczycielem, rolnikiem, rymarzem, księdzem, woźnicą, czy rybakiem. Piszemy był, bo niestety większości z tych osób nie ma już wśród nas, ale przecież każdy z nich to życie jakoś przeżył.

Możemy się tylko domyślać popuszczając wodze fantazji, że może miał wielodzietną rodzinę, a może tylko jedno dziecko, a może tak się ułożyło że został samotnym, może wyjechał ze swojej rodzinnej miejscowości, a może w niej pozostał, może był porządnym, uczciwym człowiekiem, a może nie koniecznie. Na fotografiach są setki osób, setki różnych pisanych uciekającym czasem życiorysów, ale jest jedno co ich wszystkich łączyło, pochodzili stąd ZNAD BIEBRZY!



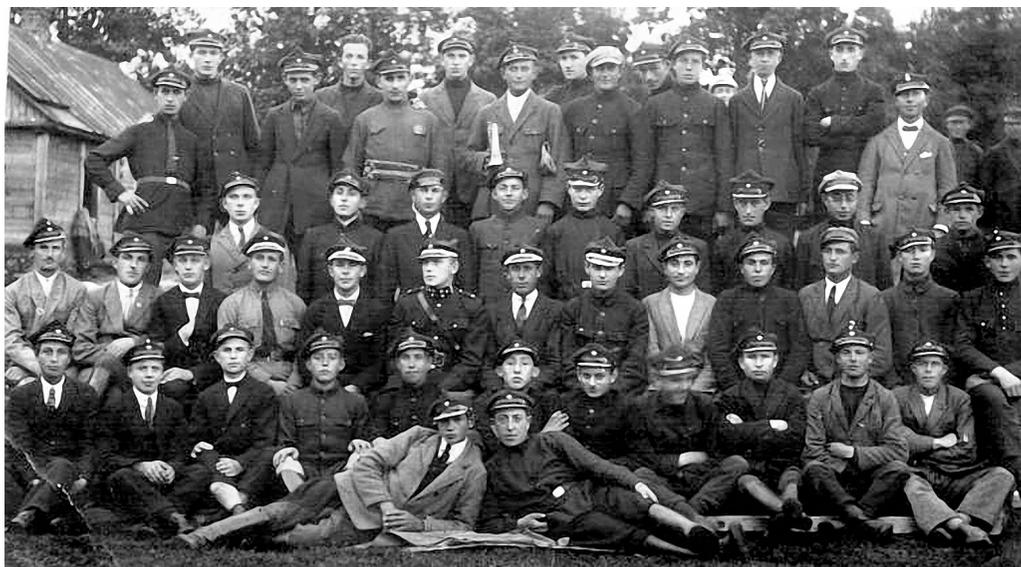
Gmina Goniądz. Lekcja fizyki w 1933 r.



Gmina Goniądz. Rok szkolny 1938-1939



Gmina Goniądz. Okres międzywojenny. Szkoła Żydowska



Gmina Goniądz. Druhowie strażacy w 1939 r.



Gmina Goniądz. Drużyna harcerska w 1948 r.



Gmina Goniądz. Dzieciniec w 1948 r.



Gmina Goniądz. Lata 50-te XX. Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Podstawowego i Licealnego



Gmina Goniądz. Lata 60-te XX w. Budowa domu kultury





Gmina Goniądz - Liceum Ogólnokształcące w 1970 r.



Gmina Goniądz. Lata 70-te. Pochód 1-Majowy



Gmina Jaświły. Okres międzywojenny. Uczniowie ze szkoły w Dolistowie Starym.



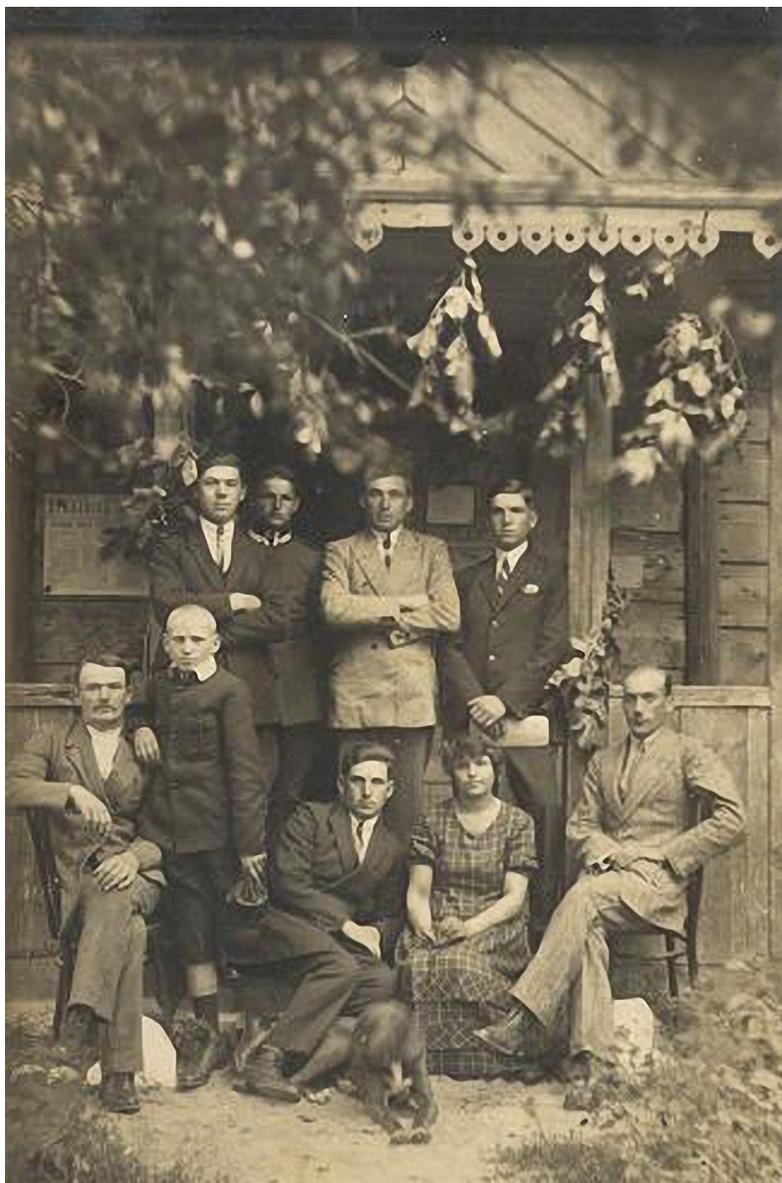
Gmina Jaświły. Rok 1984. Początek budowy nowej strażnicy w Jaświłach.



Gmina Jaświły. Rok 1923. Orkiestra dęta z Dolistowa Starego.



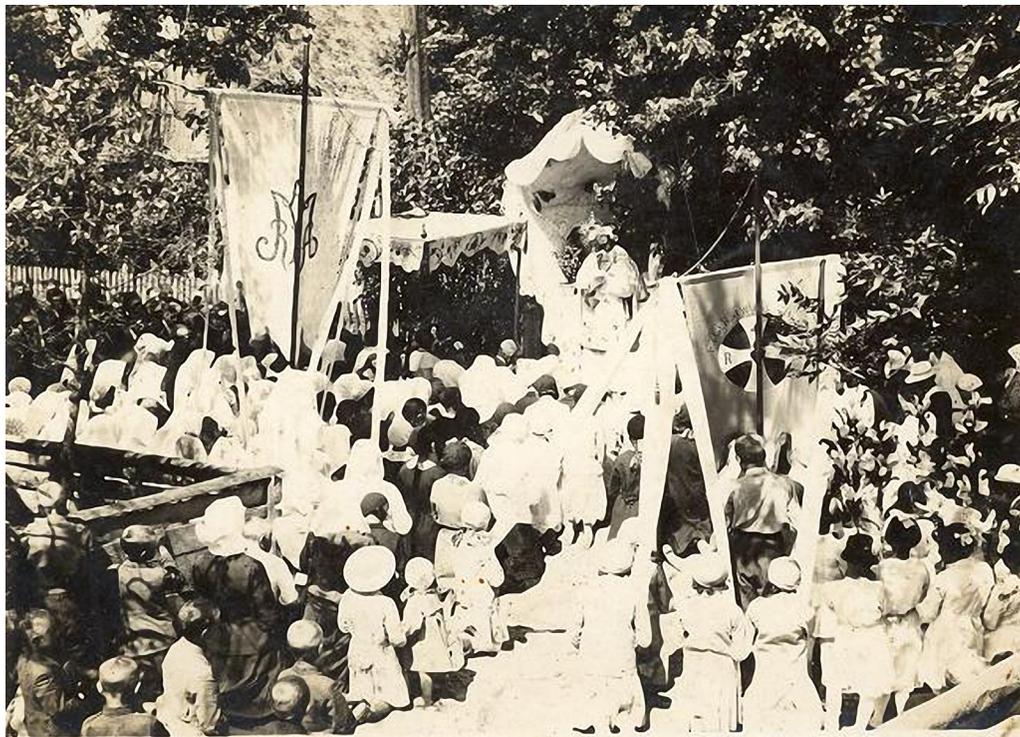
Gmina Jaświły. Okres międzywojenny. Zespół muzyczny przy szkole podstawowej w Jaświłach.



Gmina Jaświły. Okres międzywojenny. Urzędnicy gminy i nauczyciele z Jaświł.



Gmina Jaświły. Lata trzydzieste XX w. Grupa pielgrzymów z Jaświł do Częstochowy.



Gmina Jaświły. Okres międzywojenny. Procesja Bożego Ciała w Jaświłach.



Gmina Jaświły. Lata 60-te XX w. Procesja przy kościele parafialnym w Dolistowie Starym.



Gmina Jaswiły. Lata 60-te XX w. Skup bydła w Jaświłach.



Gmina Jaswiły. Lata 60 – te XX w. Uczniowie i grono pedagogiczne szkoły w Jaświłach.



Gmina Suchowola. Okres międzywojenny. Żydowska szkoła podstawowa w Suchowoli.





Gmina Suchowola. Lata 80-te XX w. Mieszkańcy Suchowoli na imprezie plenerowej.



Gmina Suchowola. Rok ok. 1930. Ochotnicza straż pożarna w Suchowoli.



Gmina Suchowola. Rok 1937. Rynek w Suchowoli.



Gmina Suchowola. Okres okupacji. Procesja eucharystyczna.



Gmina Suchowola. Rok 1939 r. Szkoła w Lauðańszczyźnie.



Gmina Suchowola. Lata 50-te XX w. Mieszkańcy Suchowoli.



Gmina Suchowola. Rok 1953. Matura w Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego w Suchowoli.



Gmina Suchowola. Lata 70-te XX w. Uroczystość na sali gimnastycznej w Suchowoli.



Gmina Suchowola. Rok 1967. Szkoła Podstawowa w Suchowoli.



Gmina Trzcianne. Lata 1933-1934. Grono pedagogiczne szkoły w Trzciannem.



Gmina Trzcianne. Rok 1924. Ognisko ZNP w Trzciannem.



Gmina Trzcianne. Rok 1937. Chór kościelny w Trzciannem.



4. Gmina Trzcianne. Rok 1954. Ceremonia ślubna przed kościołem.tif Kościół parafialny w Kalinówce Kościelnej



Gmina Trzcianne. Lata 50-te XX w. Parafianie obecni przy budowie naw kościoła w Trzciannem.



Gmina Trzcianne. Rok 1960. Młodzież szkolna.



Gmina Trzcianne. Rok szkolny 1969-1970. Uczniowie VI klasy w Chojnowie.





Gmina Trzcianne. Lata 60-te XX w. Pierwsza Komunia Święta.



Gmina Trzcianne. Lata 60-te XX w. Nowa Wieś, pierwsza Komunia Święta.



10. Gmina Trzcianne. Rok 1965. Pierwsza Komunia Święta.tif Kościół parafialny w Kalinówce Kościelnej

